Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu idzie a się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% na wyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203710 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 50. | BYDGOSZCZ, środa, dnia 3 marca 1926 roku. | Rok XX.

Ofenzywa komunizmu na Polskę.

Wspominaliśmy już o kongresie komunizmu w Moskwie t. zw. kongresie „kominternu“ i o sprawach na nim poruszanych. Rzecz jasna, iż o szeregu kwestjach tak omawianych, dyskutowanych, jak i uchwalonych, jako dyrektywy dla poszczególnych placówek komunistycznych tak w Europie, jak i w Azji, — wiedzieć nie będziemy. Jest to tajemnica stanu... Mimo to wiele, bardzo wiele przedostało się do oficjalnych organów sowieckich, jak „Izwiestja“ i „Prawda“, a to co się przedostało, świadczy aż nadto dobrze, że wpływ delegatów zagranicznych na kurs dalszej polityki kominternu w Europie był dość poważny. Nie obyło się bez skandali i wymysłów, godnych apaszów paryskich. Musiało tam być dość gorąco, skoro komunistyczna „Prawda“ podkreśla „wysokie napięcie“ u niektórych zagranicznych towarzyszy jak Szolem Brauna, Ruty Fiszer i in., którzy obrzucili błotem sowiecką dyplomację. Najwięcej, rzecz jasna, dostało się Cziczerinowi. Jakie konsekwencje wyciągnie dla swej taktyki w dziedzinie polityki zagranicznej rząd sowiecki, dowiemy się w niedalekiej przyszłości.

Obecnie jednak najwięcej interesują nas uchwały kominternu w sprawach polskich, których reprezentantami byli komuniści J. Leszczyński, H. Wałecki, Stefański i Dąbal. Za podatny grunt dla roboty komunistycznej uważają oni obecny kryzys gospodarczy i szerzące się bezrobocie. Stefański twierdził, iż trudności związane z uzyskaniem za granicą długoterminowej i taniej pożyczki wiążą ręce „polskiej burżuazji“, która staje się coraz słabszą i zdać będzie musiała w końcu swe pozycje zorganizowanemu proletarjatowi. Wobec tej sytuacji **komuniści polscy nastawali z całą mocą, by komintern nie cofał kredytów**, asygnowanych dotychczas na agitację w Polsce, gdyż moment chwycenia, za ster rządów przez komunistów jest bardzo bliski...

Jako główniejsze wytyczne dla roboty komunistycznej uchwalono: 1) stawianie w sejmie przez posłów komunistycznych wniosków o charakterze demagogicznym, działających przez swą krańcowość na wyobraźnię mas nieoświeconych i mogących służyć jako materjał agitacyjny;

2) domaganie się jaknajszybszego rozwiązania sejmu, gdyż w czasie agitacji wyborczej można równocześnie prowadzić agitację przeciw rządowi i obecnemu ustrojowi;

3) **przenikanie zdeklarowanych komunistów do wszystkich związków zawodowych, bez względu na kierunek i** opanowywanie ich dla idei komunistycznej;

4) przenikanie do organizacji chłopskich i prowadzenie agitacji na wsiach zwłaszcza wśród służby dworskiej, małorolnych i bezrolnych, a w szczególności na kresach;

5) stworzenie bloku wszystkich stronnictw robotniczych i włościańskich o charakterze lewicowym.

Tyle główne dyrektywy.

Pozatem uchwalono i taktykę, która na dany moment przepisuje następującą receptę: Partja komunistyczna w Polsce winna nader bacznie śledzić rozwój wypadków, które już „dojrzewają“ i do krytycznego momentu klasę robotniczą przygotować. W żadnym wypadku partja nie powinna zajmować stanowiska biernego lub neutralnego. **Wszędzie być, wszystko słyszeć, widzieć i o wszystkiem wiedzieć** — oto wskazówki w przeżywanym obecnie przez Polskę krytycznym momencie.

Zdaniem polskich komunistów sytuacja w Polsce jest taką, że ze wszystkich sekcji kominternu sekcja polska będzie pierwszą, która bieg wypadków w państwie postawi przed koniecznością powzięcia decyzji szczególnej ważności. Dlatego **staje się koniecznem, ażeby kierownictwo kominternu zwracało na Polskę największą uwagę...**

Niech to przygotowywanie ofenzywy na Polskę przez komunistów polskich w Moskwie będzie ostrzeżeniem dla naszych sfer rządzących, że czas już zerwać z półsennością i wziąć się rączo i ochoczo do pracy nad podniesieniem dobrobytu w Państwie. **Czas najwyższy zerwać z cwojzmem i nabijaniem sobie kieszeni z funduszów publicznych.** Wiedzcie, iż największym rewolucjonistą świata, to głodny żołądek. **Dajcie więc co rychlej pracę, a przez pracę dobrobyt**, a wówczas nie spędzi snu z powiek waszych groza rewolucji i czerwonej, krwawej dyktatury...

S. S-ki.

Propozycja asekuracyjnych towarzystw holenderskich celem budowy domów mieszkalnych w Polsce.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.) Grupa bankierów holenderskich w porozumieniu z kilkoma towarzystwami asekuracyjnemi przedstawiła rządowi polskiemu propozycję pożyczki 20 do 25 miljonów dolarów na powiększenie obiegu pieniężnego. Według tej propozycji miałyby pewne towarzystwa asekuracyjne stworzyć w Warszawie i ewentualnie w innych miastach Polski przedsiębiorstwo budowy domów mieszkalnych. Domy byłyby budowane z kredytów, a jako gwarancja służyłyby police osób prywatnych, ubezpieczonych w owych towarzystwach holenderskich; rękojmię zaś za płacenie wkładek przez ubezpieczonych miałyby dać magistraty miast, w których kamienice będą budowane. Ubezpieczenie i posiadanie policy dałoby na razie prawo do użytkowania domu. Dopiero po upływie terminu, w którym ubezpieczony nabyłby prawo do wypłaty sumy asekuracyjnej, kamienica zostałaby przepisaną na jego własność.

Obecnie sprawa ta została oddaną do rozważania zainteresowanym magistratom, które oczywiście dopiero po szczegółowem zbadaniu propozycji, będą mogły wypowiedzieć się, czy zgodzą się na przyjęcie podobnych zobowiązań.

Bisping skazany na 4 lata więzienia.

Warszawa, 1. 3. (PAT). Dziś o godz. 7 wieczorem sąd apelacyjny ogłosił wyrok w głośnej sprawie ordynata Bispinga, oskarżonego o zabójstwo Druckiego-Lubeckiego. Bisping skazany został z mocy art. 453 (zabójstwo w rozdrażnieniu) i 440 (fałszowanie weksli) na 4 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw. Kara ta na mocy amnestji zmniejszona została o 1/3, tj. do 2 lat i 8 miesięcy. Z powodu niezłożenia przez skazanego żądanych przez sąd 10.000 zł. kaucji, Bisping został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Francja zaniedbała uzbrojenia...

Paryż, 1. 3. PAT. Briand, odpowiadając w izbie deputowanych na przemówienie dep. Marina w sprawie układów locarneńskich, wskazał na znaczne **polepszenie** się stosunków francusko-włoskich od chwili podpisania układów locarneńskich. Zdaniem premjera — Locarno, zapełniając lukę w traktacie wersalskim, stworzyło strefę zdemilitaryzowaną 100-kilometrową pod kontrolą państw, które podpisały te układy. Ren w ten sposób stał się granicą międzynarodową, jak gdyby wspólną wszystkim pięciu państwom, które układy podpisały, a które gotowe są powstać z bronią w ręku przeciwko każdemu państwu, któreby tę granicę zaatakowało. Przedstawionemu przez dep. Marina systemowi mocarstw sojuszniczych, Briand sprzeciwstawił system zainaugurowany w Locarno i znajdujący się pod osłoną powagi Ligi Narodów. To, co się stało w Locarno, stało się **w zupełnem porozumieniu z naszymi przyjaciółmi — Polską i Czechosłowacją.** Stawiać sobie w programie **przeciwstawiania jednych grup narodowych drugim grupom**, znaczyłoby tylko powiększanie szans wojny, natomiast jednym skutecznym środkiem zmniejszenia tych szans, to właśnie podpisanie układów locarneńskich. Układy te zresztą ani odrobinę nie przeszkadzają Francji w tem, by była **uzbrojoną** oraz by czuwała energicznie nad własnem bezpieczeństwem. Znajduję nawet, że Francja w ostatnich latach zaniedbała ten właśnie swój obowiązek. Wreszcie mówca podkreśliwszy, że Niemcy formalnie zobowiązały się nie uciekać się do siły dla uzyskania rektyfikacji granicy z Polską, zakończył twierdzeniem że Locarno ponownie w całem świetle ukazało tę prawdę, że Francja nie pragnie naruszać niczyjej granicy oraz nie przedstawia niebezpieczeństwa dla żadnego państwa. (Oklaski na wszystkich ławach).

Litwini prowokują dalej.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ donosi, że na granicy litewskiej Litwini prowadzą w dalszym ciągu akcję prowokacyjną. W nocy z 1 na 2 marca ze strony placówek litewskich padło kilka strzałów. Ponieważ straż polska nie dała się wciągnąć w awanturę, Litwini zaprzestali ognia. Na odcinku Podhajskim wojska litewskie w dalszym ciągu okopują się i sprowadzają karabiny maszynowe.

Bójka w sejmie litewskim.

Gdańsk, 1. 3. (PAT) Z Kowna donoszą: Ostatnie posiedzenie sejmu litewskiego odbywało się nadal pod znakiem walki pomiędzy prawicą a lewicą o osobę marszałka sejmu.. Na tem tle rozpoczął się pojedynek słowny między lewicą a prawicą, który zakończył się bójką na pięści.

Nagły wyjazd Karachana.

Akredytowany przy rządzie chińskim w Pekinie poseł Karachan wezwany został nagle do Moskwy. Wyjechał on w towarzystwie doradcy wojennego Woronina. Wyjazdowi temu przypisują doniosłe znaczenie.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy,

przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło

— 54 miljonów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu).

Instytucja prawa publiczn. o popularnej pewności

Dr. Chmielarski, Wiceprezydent miasta. **Wache,** Radca miejski.

203261

Pogrzeb arcyb. Cieplaka w Wilnie dnia 18 lutego.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.) Pogrzeb X. arcyb. Cieplaka w Wilnie odbędzie się dnia 18 bm. Spodziewają się przybycia na pogrzeb Prezydenta Rzpl. i X. kardynała Kakowskiego.

Biskup kamieniecki X. Mańkowski ustąpił.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ dowiaduje się ze sfer nuncjatury apostolskiej, że Ojciec św. przyjął rezygnację biskupa diecezji kamienieckiej X. Mańkowskiego. Administratorem apostolskim diecezji kamienieckiej mianowała Stolca Ap. biskupa łuckiego, X. Szelążka.

Skład delegacji polskiej w Genewie.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.) Skład delegacji naszej w Genewie jest następujący: Premjer Skrzyński, minister Sokal, poseł w Bernie Modzelewski. Sekretarjat spoczywa w rękach p. Gwiazdowskiego. Nadto premjerowi towarzyszyć będzie jego osobisty sekretarz p. Kisielnicki. Pozatem przybędą do Genewy radcy ambasad naszych w Paryżu, Londynie i Berlinie.

Pożyczka dla Polski pod egidą Ligi Narod.?

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł. Wczoraj przybył do Warszawy komisarz Ligi Narodów, Bruins, który kontroluje w Niemczech wykonanie planu Davesa. P. Bruins chce zapoznać się z działalnością Banku Polskiego i sytuacją gospodarczą kraju. W korytarzach sejmowych, jak utrzymuje Nasz Przegląd, krążą pogłoski, że przyjazd komisarza Ligi Narodów pozostaje w związku z projektem zaciągnięcia przez Polskę pożyczki pod egidą Ligi Narodów.

Pomorze otrzymało 2½ milj. zł. pożyczki.

Delegacja kupiectwa pomorskiego, bawiąca niedawno w Warszawie, otrzymała na potrzeby Pomorza pożyczkę w wysokości 2½ milj. złotych.

Jubileusz Solskiego w Lwowie.

Lwów, 1. 3. (PAT). Lwów obchodził dziś uroczystość 50-letni jubileusz artysty dramatycznego Ludwika Solskiego. W Teatrze Wielkim odegrano „Pana Jowialskiego“ z jubilatem w roli tytułowej. Teatr był przepełniony, nawet miejsca w orkiestrze zajęła publiczność. Po drugim akcie podniosła się kurtyna i jubilat ukazał się w towarzystwie pań artystek Kasprowiczowej i Andruszewskiej. Orkiestra odegrała tusz. Na widowni rozległy się huczne oklaski. Po przemówieniach sekretarz teatru Kordowski odczytał szereg pism i depesz gratulacyjnych, nadesłanych z całego kraju. Na tem uroczystość zakończono.

„Vorwaerts" wojuje Litwą przeciw Polsce.

Mowa premjera Skrzyńskiego w Sejmie przedrukowana została przez wszystkie dzienniki berlińskie w dłuższych lub krótszych wyciągach.

O mowie tej „Lokal Anzeiger" pisze: Trudno było zgłosić swe pretensje w ostrzejszej formie, niż to uczynił hr. Skrzyński, ani też być bardziej agresywnym w stosunku do sąsiada, z którym przecież nie można prowadzić wojny. Mowa hr. Skrzyńskiego jest najlepszym dowodem tego, jak dalece przyznanie Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów byłoby dla Niemiec niemożliwem do zniesienia. Mowa polskiego premjera wywołała w tutejszych kołach politycznych wrażenie, że kwestja wejścia Polski do Rady Ligi nie da się więcej odroczyć do jesieni, lecz będzie musiała znaleźć takie lub inne załatwienie już podczas sesji marcowej Ligi. Wszystko zależy oczywiście od stanowiska, jakie zajmą gabinety ententy, i być może — mowa premjera polskiego nie będzie miała innego znaczenia, jak tylko pierwszego oficjalnego zgłoszenia postulatów Polski.

„Tägliche Rundschau" zaznacza: Już dawaliśmy do zrozumienia, że ze strony Polski zrobiony będzie nowy krok w sprawie Rady Ligi. Krok ten w rzeczy samej nastąpił. W słowach hr. Skrzyńskiego trudno jednak dopatrzeć się pewności zwycięstwa. Hr. Skrzyński w mowie swej wykładał punkt widzenia Polski, nie dodając jednak nic takiego, coby pozwalało wnioskować, że zapatrywania Polski będą podzielone także i przez inne mocarstwa.

„Vorwärts" pisze: Mowa Skrzyńskiego, o ile chodzi o stronę rzeczową, **jest względnie ostrą**, zawiera jednak zwroty, które możnaby było skreślić. Wzmianka, że w każdym razie w jednym dniu nie można stać się zwolennikiem Ligi Narodów, zawiera oczywistą i **zbyteczną aluzję do Niemiec**, aluzję, która w ustach polskiego premjera jest mało usprawiedliwiona. Nie chcemy otwierać tu starych ran. Zdaje się nam, że państwo, należące do Ligi Narodów, które popierało jednocześnie czynnie powstanie na G. Śląsku i traktujące tak źle (?!) swoje mniejszości narodowe, nie powinno mówić tak wysokim tonem. Hr. Skrzyński nie pierwszy raz zgłosił wyznanie swej wiary w Ligę Narodów. Zapewne należy on do tych polskich polityków, którzy rozsądnie myślą i działają. Jak jednak polska wiara w Ligę Narodów wygląda w praktyce, o tem mogą powiedzieć Litwini (?) którym Polska przy pomocy wojsk generała Żeligowskiego, obecnego ministra spraw wojsk., okupowała Wilno. Między Polską a Litwą panuje do dziś dnia stan wojenny, który właśnie przypomniała nam wiadomość o krwawej (?) walce między oddziałami polskiemi i litewskiemi o posiadanie skrawka lasu. Kwestja Galicji Wschodniej przypomina nam również, w jaki sposób Polska odnosi się do zobowiązań międzynarodowych.

Dlatego też „Vorwärts" uważa, że Polska nie może występować jako rzeczniczka idei Ligi Narodów i zarzuca Niemcom, że nawróciły się w ciągu jednego dnia. Co do nas — kończy dziennik — to jesteśmy przekonani, że przy wzajemnej dobrej woli, jeżeli obie strony nie będą dolewały oliwy do ognia, możliwe jest rozstrzygnięcie sprawy w sposób zadawalający obie strony, mianowicie przyznanie Polsce niestałego miejsca w Radzie jeszcze w roku bieżącym na wrześniowej sesji zgromadzenia ogólnego.

Bezczelnie kłamią Litwini, aby nas oskarżyć przed Ligą Narodów.

Delegacja litewska przy Lidze Narodów wniosła oficjalną skargę do Ligi w sprawie rzekomego zatargu granicznego w Podhajcach, twierdząc, że było to wtargnięcie oddziału wojsk polskich na terytorjum litewskie.

Delegat Polski przy Lidze Narodów, minister Franciszek Sokal, w nocie swojej do Ligi wykazał, że zajście było wywołane inwazją oddziału pogranicznego litewskiego, że miejscowość, na którą dokonano najazdu, znajduje się na terytorjum polskiem i że zajście zlikwidowała policja polska bez udziału wojska.

Prezes Rady Ligi, Scialoja, wyśle najprawdopodobniej do obu rządów noty, aby zatarg załatwiły bezpośrednio między sobą.

Porządek obrad Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 1. 3. (PAT). Rada Ligi zbierze się w Genewie dnia 8 marca rano pod przewodnictwem hr. Ishi, przedstawiciela Japonji. Zwyczajna ta sesja 39-ta z kolei przypada na dzień zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia, które obradować będzie nad przyjęciem Rzeszy Niemieckiej do Ligi Narodów.

Porządek dzienny obrad Rady, ustalony przed nadejściem podania niemieckiego, zawiera następujące sprawy: wykonanie decyzji Rady z dnia 16 grudnia 1925 r. w sprawie **granic między Irakiem a Turcją**, sprawę **zagłębia Saary**, a mianowicie nominację przewodniczącego i członków komisji rządzącej zagłębia, powiększenie żandarmerji lokalnej, prośbę rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy o uzyskanie opinji stałego trybunału sprawiedliwości w sprawie możliwości reglamentacji pracy drobnych przedsiębiorców, jak np. piekarzy. Podczas marcowej sesji zostanie ustalona data zwołania komisji przygotowawczej w sprawie konferencji dla **redukcji i ograniczenia zbrojeń.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że głównym przedmiotem obrad Rady będzie zastosowanie art. 4 paktu Ligi, inaczej mówiąc **zmiana Rady.** Na podstawie tego artykułu Rada (jednomyślnie i za zgodą większości zgromadzenia) może wyznaczyć nowych członków Ligi, którzy mają odtąd posiadać stałe przedstawicielstwo w Radzie. Rada (również jednomyślnie i również za zgodą większości zgromadzenia) może zwiększyć liczbę członków Ligi, którzy z wyboru będą reprezentowani w Radzie. — Osiągnięcie jednomyślności wszystkich członków Rady w sprawie, czy i jakie państwa mają wejść do Rady na stałych jej członków (poza Francją, Wielką Brytanją, Włochami i Japonją) oraz, czy o ile zwiększyć liczbę członków, zasiadających z wyboru (obecnie zasiada 6 państw) będzie głównem zadaniem Rady. Bez jednomyślności Rady sprawa ta nie wejdzie na porządek obrad zgromadzenia. W razie jednomyślności propozycja zmiany Rady musi uzyskać większość głosów zgromadzenia, aby mieć moc obowiązującą.

Chiny żądają stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Sztokholm, 2. 3. (PAT). Dziennik „Dagens Nyheter" stwierdza, że podczas marcowych narad Ligi Narodów Chiny zażądają dla siebie stałego miejsca w Radzie, o ile będzie wysunięta propozycja udzielenia komukolwiek poza Niemcami stałego miejsca w Radzie.

Dziennik przyznaje, że obecne warunki, w jakich znajdują się Chiny, mogą dostarczyć poważnych zastrzeżeń przeciwko temu żądaniu Chin, jednak z drugiej strony, Chiny są bądź co bądź potencjonalnie wielkiem mocarstwem, głęboko zainteresowanem w polityce wszechświatowej i wzajemnej walce różnych interesów. Pozatem Azja ma dotychczas w Radzie Ligi tylko jedego swego przedstawiciela, nie jest wobec tego należycie reprezentowana. Dziennik kończy uwagą, że jeżeli porzucona zostanie zasada, że stałe miejsca w Radzie Ligi Narodów mają być zarezerwowane dla wielkich mocarstw, to tem samem będzie dane pole do intryg i samowoli.

Inny dziennik szwedzki zwrócił się do ministra spraw zagr. Undena z zapytaniem, czy w ostatnich czasach zaszedł jakiś wypadek, któryby mógł zmienić dotychczasowe stanowisko Szwecji w sprawie powiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. Nie — była krótka i wyraźna odpowiedź ministra.

Francja pozbędzie się kłopotów finansowych.

Paryż, 1. 3. (PAT). Senat 268 głosami przeciw 21 uchwalił całość projektu finansowego.

Obrabowanie francuskiego pociągu pocztowego.

Nieznani sprawcy zdołali przy pomocy sztucznych sygnałów zatrzymać dwukrotnie pociąg pospieszny Paryż—Belfort pomiędzy stacjami Gretz—Ozoir, niedaleko Paryża i, po zrabowaniu z wozu pocztowego 250 000 franków w banknotach, zdołali zbiec, nie zatrzymywani przez nikogo.

Sojusz włosko-jugosłowiański.

Wiedeń, 2. 3. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: W tutejszych kołach politycznych słychać, że w Rzymie zawarty został między Jugosławją i Włochami sojusz zaczepno-odporny na podstawie status quo. Sojusz uzupełniony zostanie konwencją wojskową obu państw, gwarantującą sobie wzajemnie nienaruszalność terytorjalną.

Praga, 2. 3. (PAT). „Narodni Polityka", komentując wywiad, udzielony przez Mussoliniego korespondentowi „Petit Parisien", podkreśla zwłaszcza ten ustęp, w którym **Mussolini** protestował **przeciwko projektowi przyłączenia Austrji do Niemiec**, jakoteż przeciwko planowi ewentualnego **podziału Austrji** pomiędzy państwa sąsiadujące.

Skoro premjer włoski — pisze „Narodni Polityka" — uważał za właściwe tak dobitnie zaakcentować swe poglądy w tej sprawie, to niewątpliwie przyczyn tego szukać należy w tem, że polityka Rzeszy coraz bardziej przechodzi ze stanu bierności do stanu aktywności i w pewnej chwili mogłaby może nawet zdecydować się na inkorporację Austrji do Rzeszy, stawiając przytem sąsiadów w obliczu faktu dokonanego. Włochy — pisze dziennik praski — uważają tę sprawę tak dalece za groźną, że nawet zawarły **odpowiednią konwencję z Jugosławją.** Konwencja ta jest tembardziej naturalną, że oba te państwa w razie przyłączenia Austrji do Niemiec stałyby się **bezpośrednimi sąsiadami Rzeszy.** Stało się więc bardzo dobrze, że obydwa państwa w porę zdały sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i pod wpływem tej świadomości przyczyniły się do wzmocnienia **jednolitego frontu przeciwniemieckiego.**

Paryż, 2. 3. (PAT). „Temps", komentując wizytę Ninczicza w Rzymie i Paryżu, stwierdza, że narady jugosłowiańskiego ministra sparw zagr. z premjerem włoskim, jako potwierdzenie aktu zbliżenia politycznego pomiędzy Rzymem i Białogrodem, mają doniosłe znaczenie. Dziennik paryski zaznacza, że jednomyślny opór Włoch i małej ententy przeciwko powrotowi wpływów niemieckich w Europie środkowej jest najlepszą gwarancją utrzymania należnego poszanowania dla traktatów pokojowych oraz utrzymania tego stanu rzeczy, jaki został wywalczony dzięki zwycięstwu sprzymierzonych. Berlin i Wiedeń — kończy dziennik — zrobią najlepiej, jeżeli zawczasu pomyślą nad tem, zanim zdecydują się posunąć za daleko całą tę awanturę anschlussu Austrji do Rzeszy, albowiem ani Włochy, ani mała ententa, ani też żadne inne państwo z pośród tych, które podpisały traktaty z r. 1919 nie dopuszczą do realizacji tych planów.

List z Anglji.

Lotnictwo cywilne i jego rozwój. — Dwie nowe angielskie lotnicze linje pasażerskie: Londyn—Kalkuta i Londyn—Captown. — Trzecia linja niemiecko-japońska Londyn—Warszawa—Tokio. — Rosnąca drożyzna i potrzeba zasiewania tylko roślin pożywnych. — Dlaczego kupcy bankrutują? — Brak charakteru, a nie brak wykształcenia jest tego przyczyną. Charakterystyka bankruta.

Londyn, w lutym.

P. Samuel Hoare, minister lotnictwa cywilnego, miał w Cambridge mowę o tak zwanem „cywilnęm" lotnictwie, które odróżniać należy od wojskowego, gdyż każde z nich ma inne środki i zadania. Militarne lotnictwo dąży do obronienia kraju od najazdu wroga i do najechania samemu na obcy kraj, a cywilne lotnictwo dąży do ułatwienia pasażerskiej komunikacji i do przewożenia poczty. Owóż pod tym względem cywilne lotnictwo zrobiło ogromne postępy. Ani koleje żelazne, ani automobilizm w pierwszych sześciu latach swego istnienia nie rozwinął się tak pięknie ,jak cywilne lotnictwo w tych sześciu latach, odkąd istnieje. Przed sześciu laty w ciągu całego roku przejechało między Paryżem a Londynem w obu kierunkach razem 870 osób, a w ostatnim roku przejechało przeszło 20 000, i jechało z komfortem, wygodnie, szybko i punktualnie. Od roku 1919, kiedy powstało cywilne lotnictwo, do dziś dnia mieliśmy w Anglji tylko 5 wypadków na wszystkich naszych linjach, — i to głównie w pierwszych latach. Teraz cała nasza uwaga skoncentrowana jest w dwóch kierunkach: pokonać trudności w jeżdżeniu podczas nocy i w jeżdżeniu podczas mgły. Zrobiliśmy już wielkie postępy na obu tych polach, ale jeszcze nie jesteśmy zadowoleni, więc robimy dalsze próby. Oprócz tego czynimy usiłowania, aby otworzyć dwie wielkie linje pasażerskie: Londyn—Kalkuta ewentualnie aż do Singapore i Londyn—Captown (Przylądek Dobrej Nadziei). Na każdej z tych linij oszczędność czasu wyniesie w porównaniu z najszybszemi parowcami i pospiesznemi pociągami dwanaście do piętnastu dni. Pierwszą linję, jeżeli wszystko dobrze pójdzie, stworzymy już tej jesieni. Najbujniejsza fantazja nie jest w stanie dzisiaj przewidzieć wszystkich tych zmian w życiu naszem codziennem, jakie wywoła otworzenie tych dwóch linii komunikacyjnych. Pomyślcie tylko, że w Singapore i w Captown można żyć za dwudziestą część tego co kosztuje życie w Londynie. Kiedy sto lat temu otwierano kolej z Londynu do Manchesteru, ludzie dziwowali się, że pociąg będzie codzień odchodził. Raz na tydzień byłoby wystarczyło — mówiono, któż bowiem będzie jeździł tym codziennym pociągiem? A dzisiaj odjeżdża do Manchesteru i przyjeżdża z niego codzień 50 nabitych pociągów. Te dwie linie zrobią z Indyj i z Afryki przedmieścia Londynu, połączą ze sobą te ludy, które się dziś nie znają i nieraz krzywo na siebie patrzą, stworzą wymianę interesów i bogactw i tem samem wytworzą nowe bogactwa. Japonja i Niemcy pracują nad stworzeniem wielkiej linji, któraby przechodząc przez Berlin, Warszawę, Moskwę, Syberję i Władywostok, połączyła Tokio z Londynem. Otworzy ta linja nowe i wielkie perspektywy, połączy ludy dziś wrogie, a które może jutro, związane materjalnemi interesami, będą sobie nawzajem życzliwe.

Słowem, mogę bez przesady powiedzieć, że stoimy dziś na progu nowego rozdziału dziejów, który będzie tak wielkim i tak promiennym, że w nim stopią się, jak topnieje wosk w ogniu, wszystkie nasze dzisiejsze antagonizmy polityczne, religijne i językowe. Może już za lat dwadzieścia, cofając się wzrokiem wstecz, będziemy się dziwowali, że takie drobnostki mogły nas roznamiętniać i podniecać do tworzenia nienawiści, kiedy tak jest przyjemnie tworzyć miłość i ściskać przyjazną dłoń. (Szalone oklaski).

Rosnąca stale drożyzna żywności zniewala ludzi do szukania sposobów przekarmienia ludności na tych obszarach, które mamy do dyspozycji. Obszarów tych powiększyć nie możemy, ale za to możemy je uprawiać lepiej i zasiewać takiemi roślinami, które więcej dają pożywności. Każdy rozumie, że szparagi nie dają tyle pożytku, co kartofle, a znowu chmiel tyle co groch, ani gorczyca (z której się robi musztarda, podejrzewana przez niektórych lekarzy o propagandę raka), tyle co bób lub fasola. Obliczono, że sto akrów pola obróconych na hodowlę wołów (a więc mięsa) może wyżywić rocznie 15 ludzi, natomiast gdyby je zasiewano kartoflami, to wyżywiłyby 420 ludzi. Oczywiście to kartoflane odżywianie nie byłoby tak dobre i zdrowe, ale gdy inaczej nie można, gdy żywności coraz mniej, i gdy ona coraz droższa.

P. Cuming zadał sobie trud i zbadał przyczyny, dla których rozmaici kupcy bankrutują. Wziął on za temat do swych studjów 1200 bankructw. Poznał się z tymi bankrutami, zbadał ich wykształcenie, ocenił ich charaktery i doszedł do wniosku, że wspólną przyczyną wszystkich tych 1200 bankructw był **brak charakteru.**

Ludzie najczęściej myślą, że przyczyną niepowodzenia był brak wykształcenia. Bynajmniej. Wśród tych 1200 bankrutów byli ludzie i bardzo wykształceni, byli także i ludzie prości. Było kilku, którzy oprócz greki i łaciny posiadali jeszcze cztery europejskie języki, oprócz angielskiego. Byli inni, którzy skończyli tylko szkołę ludową. Było paruset niesłychanie sprytnych i wymownych. Ale wspólną ich wszystkich cechą był brak silnej woli, miękkość w stosunkach, uległość, brak decyzji, chwiejność. Chociaż swoją drogą byli wśród nich ludzie szorstscy, rubaszni, ordynarni, ale taką kanciastość trzeba koniecznie odróżniać od silnej woli, jakkolwiek z pozoru ma ona jej cechy. Nie należy także uporu nazywać siłą woli; zwłaszcza że upor pochodzi zawsze albo z głupoty albo z niewygimnastykowania umysłu. Znany psycholog lord Roberts powiada: — Jakkolwiek sprytnym byłby człowiek, to jeżeli nie ma charakteru, niewiele jest wart". Owóż ci wszyscy bankruci niewiele byli warci. I dlatego dochodzi p. Cuming do wniosku, że bankructwo powinno być surowo karane, bo z jednej strony groźba surowej kary będzie zastępowała brak woli, z drugiej będzie odstraszała lekkomyślnych od poświęcania się kupiectwu.

Bardzo ważnym jest jeszcze drugi wniosek p. Cuminga. Oto przekonał się on, że wszyscy ci bankruci doliczali sobie nadmierne procenta przy sprzedaży towarów. Reasumuje więc on tak: — „Bankrut to zawsze zdzierca i człek bez charakteru, a więc wyrzutek społeczny, a nie ofiara przeciwnych losów".

Śp. Jerzy Sosnowski.

Wczoraj zgasł Jerzy Jan Sosnowski, nie dożywszy lat 60-ciu. Ś. p. Zmarły był postacią zupełnie niezwykłą. Gnany żądzą poznania dalekich krajów i zobaczenia cudów, znanych z książek Coopera, udał się aż do Alaski w poszukiwaniu ziarna złota. Rozmiłowany w pierwotnej naturze, przebywał jakiś czas wśród czerwonoskórców i poślubił nawet indjankę szlachetnego rodu. Z czasem. rozwiała się idylla i Sosnowski wrócił do białych. Znaczną część życia spędził w Stanach Zjednoczonych i tam założył ognisko domowe. Marząc od wczesnej młodości o wskrzeszeniu Polski, szukał ścieżek i ścieżyn, aby przyczynić się do odbudowania kraju i zobaczyć ojczyznę w pełni blasku. Dzięki jego zabiegom, w porozumieniu z mistrzem Wojciechem Gersonem, stanął dział wszechpolskich artystów-malarzy na wystawie światowej w Chicago w 1883 r., pierwsza silniejsza próba propagandy na rzecz rozszarpanej państwowości. Odtąd nie spoczął Sosnowski, związany licznymi stosunkami z Ameryką. Ideałem jego był Mickiewicz, księgi pielgrzymstwa i księgi narodu polskiego. Rozplątawszy — jak mu zdawało się — zagadkę cyfry „44" z improwizacji Konrada, widział w niej prezydenta Wilsona i odtąd z uwielbieniem odnosił się do jego poczynań. W czasie wielkiej wojny piastował w początkach godność pełnomocnika „polsko-amerykańskiego komitetu pomocy rannym". Po wzięciu przez Niemców Warszawy udał się do Petersburga i tam pracował przy organizowaniu „Rosyjskiego komitetu obrony państwa". To dało mu możność wglądnąć w wiele tajników ówczesnych politycznych i w machinacje polskich działaczów narodowo-demokratycznych na gruncie carstwa. Wysłany był też przez rząd rosyjski do Washingtonu jako członek nadmienionego komitetu, ale już w lutym 1916 roku usunął się z zajmowanego stanowiska, nie chcąc być krępowany w czemkolwiek w działalności dla Polski. Osiedliwszy się na stałe w Warszawie wydał w 1925 r. olbrzymi zbiór dokumentów p.t. „Prawda dziejowa 1914—1917", w którym znajdują się bezcenne akty, oświetlające politykę i działalność rozmaitych naszych wybitnych jednostek w Stanach Zjednoczonych. W zbiorze znajdują się dowody, często bardzo nieprzyjemne dla osobistości, otoczonych aureolą i nietykalnością... Ś. p. Zmarły pozostawił teki z materjałami do tomu drugiego. Coś stać się powinno, aby zabezpieczyć je przed zmarnowaniem i zagładą. Nieboszczyk był jednym z założycieli powołanej obecnie do życia „Ligi wzmocnienia państwowości polskiej".

Wywiady.

Dawniej w przesławnej swojej maciejówce
Z lunetą w ręku chodził na wywiady.
Sam był na każdej, najgorszej placówce,
W dymie armatniej, dzikiej kanonady
Stał niewzruszony, cichy i spokojny,
Jako prawdziwy hetman i bóg wojny.

Dziś inne lubi on rekonesanse,
Wyłazi dusza małego człowieka.
Prywatne swoje bóle, krzywdy, anse,
W wywiadach w prasie na światło wywleka,
I w tym niepewnym, ciężkim kraju bycie,
Wytwarza ferment, który truje życie.

Wielkości! powiedz jakie twoje imię?
Czemuż się kryjesz za ambicji szańcem?
Źle jest, gdy Polak tak jak papież w Rzymie
We własnym kraju czuje się wygnańcem.
Po wielkich czynach, które pieśń wydzwania,
Czas na ofiarę w końcu pojednania!

Henryk Zbierzchowski.

Kuźnica wychowania moralnego.

Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego" z p. Heleną Radlińską, delegatką Polski do Wydziału wykonawczego Międzynarodowego kongresu wychowania moralnego.

Warszawa, 28 lutego 1926 r.

Jedną z najpoważniejszych międzynarodowych kuźnic odrodzenia etycznego jest t. zw. Międzynarodowy kongres wychowania moralnego. Po wielkiej zawierusze dziejowej praca w tym kierunku nabrała wielkiego rozmachu, acz kolwiek ten ruch odrodzeńczy sięga lat przedwojennych. Ogólnoświatowy prąd pacyfistyczny spowodował konieczność zbliżenia się poszczególnych narodowości, wykucia wspolnego lub spokrewnionego programu wychowania, by młode pokolenie na nowych podstawach zbudowało wzajemne współżycie państw Tylko rozumnie pojęta pokojowość wychowania ustrzeże świat przed daremnem rozlewem krwi, a społeczności ludzkiej zapewni maximum szczęśliwości. Z tego punktu widzenia, który dla Polski jest pierwszorzędnej wagi, znaczenie międzynarodowej współpracy na polu wychowania moralnego jest nieprześcignione. Dlatego także ideologja Międzynarodowego kongresu wychowania moralnego zasługuje na specjalną uwagę.

Wasz korespondent udał się do p. Heleny Radlińskiej, kierowniczki Studjum pracy społeczno-oświatowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, która piastuje godność delegatki Polski do Wydziału wykonawczego omawianej instytucji, z prośbą o udzielenie szczegółów z zakresu programu i działalności Międzynarodowego kongresu wychowania moralnego.

Inicjatywa kongresu — rozpoczyna swe wynurzenia p. Radliński — wyszła ze strony Anglji; dziś już idea ta zaskarbiła sobie większość państw świata. Pierwszy kongres odbył się w 1908 r. w Londynie, na którym ustalono zwoływać takie międzynarodowe zjazdy w sprawach wychowania etycznego co 4 lata. Następny kongres odbył się w Hadze w 1912 r. Zawierucha wojenna przerwała pracę. Dopiero w r. 1922 udało się zwołać do Genewy trzeci zjazd. W roku bieżącym, a mianowicie od 16 do 20 kwietnia, kongres znajdzie gościnę w Rzymie.

Na czem polega idea kongresów?

— Celem kongresów jest umożliwienie współpracy wszystkich ludzi dobrej woli w sprawach, które ich łączą w dziedzinie wychowania moralnego, bez względu na różnice ras, narodowości i wyznania. Kongresy nie uchwalają żadnych wniosków, ani nie narzucają swych opinji biorącym udział w zjeździe. One mają dać każdemu jednakową możność wypowiedzenia swego zdania i porównania go ze zdaniem innych.

— Jaka jest organizacja kongresów?

— Organizacją kongresów zajmuje się Międzynarodowy wydział wykonawczy, powołany na I kongresie i uzupełniany drogą kooptacji. Duszą całej sprawy jest sekretarz honorowy Fryderyk J. Gould, znany pedagog angielski, którego „Pogadanki moralne" zostały przyswojone literaturze polskiej jeszcze przed wojną.

Pracami przygotowawczemi do poszczególnego kongresu zajmuje się komitet, wyłoniony z pośród wybitnych osobistości tego kraju, w którym ma się odbyć zjazd. A więc obecny organizują Włosi. Protektorat nad nim objął król Wiktor Emanuel III, Mussolini i min. ośw. Fedele. Do komitetu między innymi weszli: prof. Fr. Orestano i prof. Wiktor Scialoja, delegat Włoch do Ligi Narodów.

Oprócz tego we wszystkich krajach tworzą się komitety narodowe, które współdziałają w organizowaniu kongresów.

— Kto należy do komitetu polskiego?

— W Polsce utworzył się komitet pod przewodnictwem prof. J. Joteyki, sekretarzem jest p. Sedlaczek. Do komitetu polskiego m. in. należą: dyr. Michałowska, dr. N. Gąsiorowska, prof. dr. J. Lewicki, dr. J. Pollak. K. Karniłowicz, prof. dr. L. Bykowski ze Lwowa, ks. Wł. Korniłowicz z Uniwersytetu Lubelskiego i dr. St. Łempicki. Komitet tworzy się na zaproszenie organizacji przez zgłaszanie udziału ze strony instytucji naukowych i pedagogicznych.

— Jakie państwa mają swych reprezentantów w Wydziale wykonawczym

— Wymienię je w porządku alfabetycznym. A więc: Anglja, Bułgarja, Chiny, Czechosłowacja, Francja, Holandja, Hiszpanja, Indje, Japonja, Norwegja, Niemcy, Polska, Rosja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Szwajcarja, Włochy i Węgry. Wśród delegatów spotykamy znane nazwiska uczonych i pedagogów.

— Co będzie tematem obrad kongresu w Rzymie?

— Na porządku dziennym będą dwa główne zagadnienia: 1-o możliwość wspólnych podstaw moralnego wychowania i 2-o kształcenie osobowości, warunki jej rozwoju w rodzinie, szkole i społeczeństwie. Prócz tego zgłoszonych będzie szereg krótkich referatów; także ze szkoły polskiej napłynie kilka referatów.

— Czy byłaby pani łaskawą streścić swe wrażenia z ostatniego zjazdu?

— Na kongresie w Genewie zasiedli do stołu obrad ludzie różnych wyznań, różnych przekonań politycznych, jednak w zupełnej harmonji współpracowali razem.

W kongresie wzięli udział duchowni przeróżnych wyznań, jednak do tarć na polu dogmatycznym nie doszło, wszyscy zgodnie pracowali nad zagadnieniem wychowania moralnego. Obrady toczyły się na bardzo wysokim poziomie. Głos zabierali różni mówcy, rozpatrując różne kwestje, zbiegając się jednak u źródła wspólnej idei pokoju. Tak np. Baden-Powell, twórca skautingu ,wykazywał, że strach jest przyczyną wszystkich wojen i nawoływał, by wychowanie oprzeć na miłości. P. Foerster, sławny chrześcijański filozof wychowania, mówił, że narody, nawet te, które w historji mają walki wzajemne. potrzebują i przyciągają się w sprawach kultury. Wskazywał na platońskie eros-politicos w stosunkach między Francją a Niemcami, we wzajemnem oddziaływaniu literatury i nauki francusko-niemieckiej. Nawoływano do reformy nauczania historii w duchu międzynarodowego braterstwa.

— Jakie korzyści wyniosła Polska z tego kongresu?

— Korzyścią niewątpliwą było zetknięcie się polaków z ludźmi dalekiego zachodu; wystawa polskich książek rozwiewała wiele uprzedzeń. Ze zdumieniem dowiadywali się nawet francuzi o wysokim poziomie polskiej literatury pedagogicznej, inni dowiedzieli się np., że w Polsce wolno odprawiać nabożeństwa ewangelickie... A więc przedewszystkiem korzyści, płynące z dobrodziejstw propagandy. **(W.)**

MACIEJ WIERZBIŃSKI 58

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Nie miała ona świadomości tego co zcięło ją z nóg tak brutalnie, ani tego co zaszło potem, czemu spoczywa bezsilna, bo ten człowiek taki cichy, poważny, smutny co pochylał się głową ku niej i przykrywał pasmami swych głębokich źrenic, zawładnął nią i wprowadził ją w nieznaną krainę posągów. Może ona nie żyła, lecz widziała oczyma wyzwolonej duszy tę rzeźbę w żałobie skamieniałego, pięknego mężczyzny, który dumał nad jej grobowcem...

W ciszę mrokiem zasnutej komnaty padało kroplami miarowe tyk-tak starego zegara.

Wreszcie uniosła się pierś kobiety i spadł z warg cichuteńki szept:

— Kto pan jest?

— Lekarz.

— To dr. Żabicki, Irenko — wpadł głos pani Malinowskiej.

Na to rozdzierający jęk wyrwał się długą smugą z ust nieszczęśliwej kobiety. Rzuciła się na posłaniu, ukryła twarz i, zbudzona z kojącej hypnozy, wybuchła okropnem ,spazmatycznem szlochaniem.

Rozpoczęła się potem długa kuracja, ale wcale nie zadługa dla lekarza. Przez pierwsze dwa tygodnie nie wyjeżdżał on wcale z Krasnopola. Posyłał po lekarstwa, raz nawet do Winnicy, bo nie było dla niej nic dosyć dobrego. Nie łatwo przebyła ona kryzys fizyczny a trudniej jeszcze moralny. Tragiczna śmierć męża przykryła jej duszę całunem, znieczuliła ją tak, że całemi godzinami leżała bez słowa, bez najmniejszego życzenia, zapatrzona gdzieś w przestrzeń. Wszelako, gdy wyczuwała obecność doktora w pokoju, niekiedy zwracała się twarzą w jego stronę i patrzała na niego tak, jak po raz pierwszy. długo, bez wyrazu, niby w czarodziejskie kryształy przedziwnem ukojeniem napawające.

W takich razach Władysław nie odzywał się wcale, by nie zakłócić potrzebnego jej spokoju. Potem zwracał się do niej z banalnemi pytaniami, wreszcie opowiadał jej co z wieści wojennych przeciekło do kwatery. Mówił o wyłaniającej się z odmętów Polsce, wynosił ją z pieczary nieszczęścia osobistego ku szczytom spraw ogólnych, narodowych.

Gdy pewnego dnia oznajmił, że musi wyjechać, pani Irena spytała:

— A kiedy pan wróci?

Wiedział, że wróci za dwa dni, lecz odparł:

— Kto wie, czy wogóle będę mógł powrócić tu jeszcze.

Lęk wystrzelił ze źrenic pani Ireny a pani Malinowska załamała ręce. On miał ich opuścić! Niemożliwe! Jej wydawało się, że on pozostanie na zawsze.

— Zdawało mi się, że jestem królową, — rzekła Irena — a pan doktor mym lekarzem nadwornym. Jak ja panu odwdzięczę się za to wszystko?... Jesteście wszyscy tak dla mnie dobrzy, tak bardzo dobrzy...

Wyciągnęła do nich obie ręce. Doktor przyklękł do szezlongu, na którym spoczywała, i całując jej rękę czuł że chciałby służyć tej królowej do końca życia. Istota jego przywarła do niej niby do źródła życia i teraz on potrzebował od niej ratunku przed nieszczęściem, jakiem była perspektywa wegetowania zdaleka od niej, z kobietą rdzennie mu wstrętną. Ale tego ratunku nie mógł oczekiwać nigdy...

— My doprawdy jesteśmy wstrętni egoiści — mówiła anielska pani Malinowska. — Wzięliśmy doktora na własność. To tak bywa na świecie dobrym ludziom... Zapomnieliśmy, że doktór tęskni za żoną, dziećmi, za dalekim swym domem...

P. Władysław nic nie odrzekł. Ogarnął go bezbrzeżny smutek. A milczenie jego było tak znamienne, że obie panie podniosły nań wzrok i pojęły, że to słowo „dom" dotknęło jego serce igłą.

Wkrótce państwo Malinowscy, nie bez podszeptów doktora, przyszli do przekonania, że słabej jeszcze i bladej pani Ireny nie można pozostawić samej z niedołężną, sędziwą ciotką w komnatach, gdzie błąkały się wspomnienia zamordowanego jej męża. Zabrali ją przeto do Szeretówki i tam dr. Żabicki przeżywał dalszy ciąg swej idylli.

Kochał całą potęgą swej namiętnej a idealizmem podszytej natury Ten 39-letni mężczyzna zachował w szczelinach duszy świeżość uczuć młodzieńca i postawił panią Irenę na wysoki piedestał, wyniósł ją do ideału. Ubóstwiał ją i ziemia, po jakiej stąpała, była dlań świętą. Przeżycia jego erotyczno-romansowe ograniczały się niemal do pulchnej, różanej córki wrocławskiego dygnitarza. Nie zaznał przesytu wrażeń miłosnych, przeciwnie, wierny małżonek cierpiał raczej na pewien niedosyt pragnień romantycznych. A pani Irena, działając na jego zmysły, jeszcze więcej przemawiała do idealnych stron jego organizacji duchowej, wygrywała na nich trele słowicze i liryki Filona.

Zachwycała go, że mówiła po polsku tak śpiewnie i przytem układała usta tak pieściwie. I zachwycało, że tak często przysłaniała czarne swe oczy powiekami, jakby chcąc zwrócić uwagę na swe długie, wachlarzowe rzęsy. A wtedy przepływała po jej delikatnie rzeźbionych rysach smuga w rozmarzeniu roztopionej łagodności i dobroci. W tem widział charakterystyczny wyraz jej istoty.

Kochał ją. bo płynęły z jej ciała i osobowości czary, oplatujące go niby pędy wonnych roślin, bo była dlań cudnem objawieniem słowiańskiej kobiety. Z natury bierna, o ograniczonej skali inicjatywy, bluszczowa, wrażliwa na wielkie hasła, skłonna do poświęceń zdała mu się w swym ustroju psychicznym pochodzić z przełęczy dwóch światów, z pogranicza tajemniczego wschodu. I to wszystko wywierało ogromny urok na Polaku, co grzązł całe życie w moczarach niemieckości a wszystkiemi porami łaknął tego co polskie i słowiańskie. Kochał ją, bo była królewną wyczarowaną z bajki— z jego swoistej, na dnie duszy ukrytej baśni o szczęściu.

Byli w Szeretówce jakby za światem. Wieści z zachodu elektryzowały ludzi, lecz nie wpływały na sielankowy nastrój ich bytowania. A wschodzące nad Polską słońce ogrzewało dusze i dźwigało zranioną przez los kobietę.

Na zjazdach obywatelskich lekarz, chociaż w niemieckim mundurze, wstrętniejszym na Wołyniu od każdego innego, zabierał głos jak inni. A zdanie jego uchodziło za oryginalne. Zrazu ten i ów szeptał: „zimny, zniemczony...", wyobrażając sobie wręcz błędnie, że Niemiec idzie za drogowskazem zimnego rozsądku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Obsadzenie granicy litewskiej. Do Wilna przybył 6 pułk brygady K. O. P. Pasławski, który obejmie granicę litewską. Obsadzenię granicy litewskiej zakończone będzie najdalej do 2 marca.

Zmiana w redakcji „Echa Warszawskiego". Dotychczasowy kierownik redakcji Witosowego „Echa Warszawskiego", redaktor W. Włoch, ustąpił zę swego stanowiska.

Ś. p. Henryk Klawe. Z grona najstarszej generacji farmaceutów polskich ubył człowiek wielce zasłużony, postać znana i ceniona, ś. p. Henryk Klawe, który zmarł w tych dniach w Warszawie.

„Kazanie Skargi", ofiarowane przez Zamoyskich narodowi, wystawiono obecnie w Zachęcie w Warszawie.

Wyrok. Redaktora „Woli Ludu", Czesława Trojanowskiego, w którego redakcji znaleziono bomby, sąd warszawski skazał na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw. Nadkomisarz Łęski został uwolniony.

Po zeznaniach w sądzie targnęła się na życie. W znanym procesie warszawskim Trojanowskiego, redaktora „Woli Ludu", zeznawała niejaka Bednarska, zaś wieczorem usiłowała pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. — Pobudki tego krcku przedstwiają się tajemniczo.

Zapytanie. „Robotnik" warszawski zapytuje p. ministra reform rolnych, co dzieje się ze sprawą grubych nadużyć w Państwowym Banku Rolnym. Komisja stwierdziła nadużycia. Dlaczegóż nie oddano sprawy prokuratorowi? Dlaczego nie zawieszono w urzędowaniu głównego dyrektora Banku p. Staniszewskiego?

Pomnik dla Sienkiewicza. W Łukowie powstała inicjatywa uczczenia Henryka Sienkiewicza pomnikiem, wzniesionym w miejscu urodzenia — Woli Okrzejskiej. Pomnikiem takim ma zostać szkoła rzemieślnicza, w której uczonoby stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa. Na czele komitetu budowy szkoły - pomnika stanął ks. prałat Kamiński.

Strajk kelnerów w Łodzi. W restauracjach łódzkich wybuchł strajk kelnerów, którzy nie chcą zgodzić się na dopisywanie procentów do rachunków, żądając, aby procent ten wliczany był do rachunków. W restauracjach pierwszorzędnych kelnerzy protestują nadto przeciw przymusowemu noszeniu fraków.

Conajmniej lekkomyślna gospodarka w warszawskim Czerwonym Krzyżu. Z Warszawy donoszą: Komisja rewizyjna zarządu głównego P. C. K. stwierdziła lekkomyślną gospodarkę zarządu oddziału warszawskiego i poleciła przeprowadzić sanację stosunków panującym w nim.

Spisywanie zabytków na kresach wsch. Oddział sztuki urzędu wojewódzkiego wileńskiego opracował kwestjonarjusze, dotyczące stanu zabytków nieruchomych, w szczególności budownictwa drewnianego na terenie okręgu konserwatorskiego wileńskiego w celu uzyskania danych historycznych o wszystkich tego rodzaju objektach. Kwestjonarjusze te będą rozesłane w najbliższym czasie do wszystkich właścicieli zabytków architektonicznych według już opracowanych w oddziale sztuki spisów.

Konfiskata organu posła Bryla. Z polecenia prokuratora został skonfiskowany wychodzący w Lublinie tygodnik „Sztandar Jedności Chłopskiej", organ posła Bryla, tygodnik, którego kierownictwo redakcyjne spoczywa w rękach niejakiego Wisłockiego, skonfiskowany został za artykuły zagrażające bezpieczeństwu.

Wybuch gazowni poznańskiej na filmie na drugi dzień po wybuchu. W Warszawie wyświetlano już na drugi dzień wybuch w gazowni poznańskiej. Publiczność przyglądała się filmowi temu, przedstawiającemu całe wydarzenie, o którem dowiedziano się w Warszawie z rannych pism, z wielkiem zainteresowaniem, wyrażając silne zdumienie z powodu szybkiego wykonania filmu.

Zgon słynnego podróżnika. W Warszawie zmarł generał Bronisław Grąbczewski, słynny na cały świat podróżnik i nieporównany badacz Wschodu. Gen. Grąbczewski był przez czas dłuższy oficerem linjowym armji rosyjskiej w Azji, zajmował niesłychanie odpowiedzialne stanowiska: generalnego komisarza w Mandżurji oraz na Kwantunie itd., wykazując przytem wielki takt i zdolności administracyjne. Zmarły był nietylko wybitnym badaczem, ale równocześnie utalentowanym publicystą. Polska, a z nią i cały świat naukowy ponosi wraz ze śmiercią ś. p. generała Grąbczewskiego stratę nadzwyczaj bolesną.

Kierownik „Volksbund'u" przebija nożem b. powstańca.

W miejscowości Świętochłowice, pow. katowicki, były kierownik „Volksbund'u", Mazurek, śpiewał głośno w restauracji prowokacyjną i bojową pieśń niemiecką „Deutschland, Deutschland ueber alles". — Gorąco przeciw bezczelności Niemca zaprotestował b. powstaniec górnośląski, Fugelsteler. Wywiązała się ożywiona sprzeczka, w czasie której Mazurek nagle wyjął nóż i przebił Fugelstelera. Stan rannego jest ciężki. Mazurka aresztowano.

Marjawickie owieczki wszczęły spór ze swoim biskupem.

Przed sądem płockim rozpatrywana była sprawa biskupa Kowalskiego oraz jego owieczek, które oskarżały go, że nie chce przepisać prawa własności na dom, który wybudowała spółdzielnia. Ponieważ nie wszyscy spółdzielcy zgłosili skargę, sąd powództwo oddalił.

Oszczędny generał.

Nowy dowódca okręgu korpusu w Warszawie gen. Malczewski wydał rozkaz, dotyczący przyjęć, uczt i balów, rujnujących budżet oficerski. Obiady i kolacje, w których gen. Malczewski uczestniczy, mają się odbywać bez wystawności i nie trwać dłużej jak godzinę. Za spożyty przez siebie posiłek gen. Malczewski będzie płacił.

Wykład o niemieckim katolicyźmie w Warszawie.

„Germania", centralny organ katolików niemieckich donosi, że w Warszawie, dnia 22 z. m. miał baron Soden wykład o duchowych prądach w katolicyźmie niemieckim. Zebranie zagaił p. Romer, urzędnik Min. Spr. Zagr.

Na wykładzie obecny był także m. in. ks. arcybiskup Ropp. Byłaby to zatem jedna z pierwszych prób prozumienia katolików niemieckich z polskimi, „Germania" jednak nadal prowadzi kampanję antypolską a jezuita niemiecki Dr. Friedrich Muckermann ziemie rdzennie polskie, w swych artykułach do Germanji, nazywa ziemiami niemieckiemi. (b)

Ameryka ma wydalić miljon cudzoziemców.

Z Nowego Jorku donoszą, że komisarz imigracyjny Stanów Zjednoczonych zażądał wydalenia z państwa przeszło miljona obcokrajowców, na mocy ustawy imigracyjnej. Z samego Nowego Jorku wydalonych będzie około 30 tysięcy osób.

Jako pierwszą ratę na koszty deportacji kongres ma uchawalić kredyt w kwocie miljona dolarów.

Wielki zjazd katolicki w Warszawie.

Jednocześnie z ogłoszeniem jubileuszu dla całego świata, powstały w Rzymie dwa komitety, których zadaniem jest szczególniejsze skierowanie owoców tego jubileuszu dla dobra młodzieży katolickiej.

Przypada na ten rok 200-tna rocznica kanonizacji dwu świętych młodzieńców — św. Alojzego Gonzagi i Polaka św. Stanisława Kostki. W całym świecie katolickim rocznica ta będzie czczona szeregiem uroczystości i prac religijnych.

Protektorat nad uroczystościami św. Stanisława Kostki w Polsce złożono w ręce J. Em. ks. kardynała Kakowskiego. J. Em. ks. kardynał Kakowski polecił Towarzystwu im. Piotra Skargi zaprosić do swego lokalu wszystkie katolickie Związki Warszawy w tym celu, aby Związki te wyłoniły z siebie naczelny komitet, mający zorganizować jubileuszowy obchód rocznicy św. Stanisława Kostki.

Między szczegółami na pierwszy plan wybija się zjazd katolicki w Warszawie. Zjazd ten będzie nosił szczególne znamię kursu społecznego na temat: „Odrodzenie katolickiej rodziny". Kwestja katolickiego wychowania młodzieży grać będzie rolę dominującą.

Przychwycenie oszustów pocztowych.

Do Warszawy nadeszły 32 przekazy, opiewające każdy na 1000 zł. Wysyłającym był Ziemiański Bank Spółdzielczy w Płońsku, odbiorcami zaś trzy osoby, zamieszkałe w hotelu Saskim w Warszawie. Urzędnik, który miał wypłacać sumy z powyższych przekazów, powziął podejrzenie co do autentyczności przekazów. Wydało mu się dziwne, że mały bank prowincjonalny mógł wysłać w ciągu jednego dnia pod jednym i tym samym adresem aż tak wysoką sumę. Odniesiono się telefonicznie do urzędu pocztowego w Płońsku, który oświadczył, że podobnych przekazów nie przyjmował. Również stwierdzono w Banku Spółdzielczym w Płońsku, że Bank ten żadnych pieniędzy nie wysłał.

O powyższym zawiadomiono urząd śledczy. W dniu wypłaty wysłano do adresatów listonosza, a w ślad za nim dwóch agentów policyjnych. Wszystkich trzech adresatów aresztowano i odstawiono do urzędu śledczego. Dwaj z aresztowanych są byłymi pracownikami urzędu pocztowego w Płońsku. Dochodzenie prawdopodobnie ustali, jakim sposobem przekazy dostały się na pocztę.

Z PROWINCJI.

Po wybuchu w gazowni miejskiej w Poznaniu.

Oficjalny komunikat gazowni.

Dnia 26 lutego b. r. o godzinie 1,30 nastąpiła w gazowni miejskiej eksplozja zbiornika gazowego. Zbiornik pobudowała w roku 1916 firma Maschinenfabrik Augsburg-Nürnberg jako drugi wogóle budowany zbiornik bezwodny. — Przy tej konstrukcji zbiornik zamyka się tylko płytą naciskową uszczelnioną od płaszcza zewnętrznego płótnem żagłowem napojonem płynną smołą.

Zbiornik ten podlegał do roku 1919 stałej kontroli dostarczającej firmy.

Co drugi rok w lecie zbiornik był opróżniony na 6 tygodni, dokładnie badany, przyczem małe niedomagania usuwano.

Ponieważ firma niemiecka w roku ub. pobudowała dalsze zbiorniki tego typu, zwróciliśmy się w styczniu 1926 roku do firmy z zapytaniem, czy mają nowsze konstrukcje, któreby zbiornik uczyniły pewniejszym w ruchu. — Na to pierwotnie firma odpowiedziała, że nie ma nic nowszego. Zaproponowaliśmy tedy, aby wydelegowała specjalnego inżyniera, któryby zbadał stan zbiornika i jego sprawność.

Inżynier dostarczającej firmy faktycznie był przed tygodniem w Poznaniu i uznał, że zbiornik jest dobrze utrzymany i pracuje w porządku.

Dnia 25 lutego wieczorem zauważono słaby zapach gazu około zbiornika. Zarządzono tedy dopompowanie smoły i gazu więcej nie było czuć. Aby zbadać przyczyny ewentualnej nieszczelności, zarządzono opróżnienie zbiornika celem zrewidowania go.

Zbiornik zawierał 43 000 m³ gazu. Takowe skierowano do użytku odbiorców produkując gaz do zbiornika drugiego. Do godz. 1,30 zużyto gazu ze zbiornika 23 000 m³ — a w tem stadjum nastąpiła nie dająca się przewidzieć eksplozja.

Należy przyjąć, że płyta wkleszczyła się z jednej strony wskutek czego stanęła ukośnie, powodując wypływ gazu, który z powietrzem utworzył mieszaninę eksplodującą. Następnie płyta opadając nagle, wskutek tarcia metalowych części o płaszcz zbiornika, wytworzyła iskrę, która zapaliła mieszaninę eskplodującą.

Żaden z pracowników, ani z publiczności nie stracił życia niema też ciężko rannych, a ze 42 lekko rannych, które zgłosiły się w szpitalu miejskim, ani jedna nie pozostała w szpitalu. Ruch gazowni odbywa się bez przerwy. Dostawa gazu zapewniona.

Jak ugaszono pożar.

Aby dotrzeć do źródła, do głównego siedliska pożaru, musiano w stalowych ścianach rezerwoaru wywiercić szerokie otwory, zapomocą acetylenu wycinano okrągłe otwory w rozpalonej do brunatnego koloru blasze stalowej, tak rozpalonej, że woda z wężów, kiedy dotknęła się ściany rezerwoaru, w jednej chwili zamieniała się w parę. Następnie silny strumień wody, wyważał wycięty kawał blachy, a woda już bez przeszkody tryskać mogła w rozpalone ognisko.

Wypadki.

Wprost cudem nazwać trzeba, że wybuch w gazowni nie pociągnął za sobą żadnych wypadków śmiertelnych. Najdotkliwiej narażone były oczywiście rodziny, mieszkające w pobliżu zbiornika, dotkniętego katastrofą, a więc w domach przy Grobli nr. 4, 5 i 6 i pobliskich. W skrzydle podwórzowem budynku nr. 5, gdzie mieszka rodzina Baberowskich, składająca się z 6 osób, drzwi, wyważone siłą wybuchu, przygniotły pod sobą panią Baberowską. Na drzwi posypały się następnie gruzy i cegły, tak szczęśliwie jednak, że kobieta owa mogąca oddychać, została wkrótce wyciągnięta przez dzielną straż ogniową.

To był bodaj najpoważniejszy wypadek! Reszta osób odniosła porażenia głównie wskutek odłamków szkła i spadających cegieł. Pierwszej doraźnej pomocy udzielono rannym w Szpitalu Miejskim, kilku osobom także u Przemienienia Pańskiego. Ranni dochodzili przeważnie o własnych siłach i po opatrzeniu opuszczali szpital. Okaleczeniami dotknięte zostały głównie głowa, twarz, ręce, czasem nogi.

Sokolstwo Okręgu Inowrocławskiego.

W kolebce Sokolstwa w Inowrocławiu odbył się w ubiegłą niedzielę **Zjazd Okręgowy**, na który przybyły z Poznania władze dzielnicowe w osobach druhów: prezesa Wolskiego i skarbnika Kępińskiego. Ponadto w zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele wojskowości por. Gutowski i prasy „Dzien. Bydgoskiego" i „Dzien. Kujawskiego".

Na zjazd przybyło 16 delegatów. Biorąc pod uwagę, iż Inowrocław reprezentowało 4 a Strzelno 2, to jak na 19 gniazd w Okręgu, wiele gniazd nie przysłało swych delegatów... Reprezentowane były przez poszczególnych druhów gniazda: Pakość, Barcin, Żnin, Gembice, Gąsawa, Gniewkowo, Kwieciszewo, Mątwy, Trląg, Bronisław i Szczepanowo.

Po zagajeniu i powitaniu przybyłych druhów delegatów i gości przez prezesa Gruszczyńskiego przystąpiono, zgodnie z porządkiem dziennym, do sprawozdania z ostatniego Zjazdu Okręgowego, które wygłosił druh sekr. Runowski, poczem zabrał ponownie głos prez. Gruszczyński i w dłuższem przemówieniu skreślił historję Sokolstwa w zaborze pruskim, jego zasługi w odbudowie państwa polskiego, jak niemniej udzielił wskazówek, jak pracować należy, by idea sokola nie wygasła. „W roku bieżącym upływa 42 lata, gdym zatknął pierwszy sztandar Sokoli na tej ziemicy, która była od zarania dziejów Polski kolebką Ojczyzny naszej" — temi słowy rozpoczął prezes Gruszczyński swe przemówienie i ciągnął dalej mniej więcej temi słowy: „Były to chmurne czasy. Wszyscy czuliśmy, że zbliża się burza, która gromami grozić będzie naszemu istnieniu. I nie omyliliśmy się. Ledwo ubiegły dwa lata, a już z nowoczesnej stolicy krzyzackiej nad Sprewą odezwało sie w kierunku Warty. Noteci i dolnej Wisły groźne hasło odwiecznego wroga Słowian „ausrotten!" Dalej kreślił mówca historje zmagań z przemocą pruską, w których młode pokolenie, wychowane na tradycjach wielkości i potęgi rozdartej Rzeczpospolitej, zagrzewało i starszych do oporu i wytrwałości. W czasie wojny europejskiej miejscowe sokolstwo jakby zamarło, by potem obudzić się w roku 1918 i pokazać światu całemu, czem było i czem jest, że praca trzydziestoletnia nie poszła na marne... „Gdyby nie Sokolstwo — ciągnął prezes — kto wie, czy nasz Orzeł srebrnopióry wzbijał by się dziś dumnie z wieży Po-

piela nad Gopłem?"... Czai się żmija krzyżacka z nad Sprewy, czołgając się wśrod nas, a nie mogąc nas ukąsić, jadem swoim szerzy zwątpienie i niechęć do własnej Ojczyzny wśród rodaków naszych. To jest zabójczy jad dla ducha polskiego, który to jad dąży celowo do tego, ażeby nasze ziemie odwieczne Zachodniej Polski zrobić znów „eine Speisekammer" dla Berlina."... Sokolstwo nasze musi być zespołem i siejbą zdrowego ducha w narodzie. Ćwiczmy siły nasze fizyczne nigdy nie na to, ażeby przez to uprawiać tylko pogański kult ciała, lecz na to, aby z tego ciała stworzyć przybytek zdrowego ducha w myśl hasła naszego „w zdrowem ciele zdrowy duch". **„Sportem niech będzie dla nas praca tak fizyczna, jak i duchowa, a rekordem najwyższa jej wydajność...** Praca nie degeneruje, ona tworzy kulturę, a kultura dopiero dobrobyt"... Ponadto w swem przemówieniu poruszył prezes sprawę partyjności, która poczyna wżerać się w organizacje. „Nienawiść klasowa jest negacją ducha chrześcijańskiego i objawem nowoczesnego pogaństwa"... — ciągnął prezes dalej. Przeszedł wreszcie do pracy nad tworzeniem własnych „ognisk", przy których grzać będzie można swego ducha, — do budowy sokolni... Wszędzie winna stanąć ona, gdzie tylko są sokoli i sokolęta. Po poruszeniu jeszcze sprawy o charakterze politycznym, jak naszego przedstawicielstwa sejmowego, zakończył swe przemówienie okrzykiem „Czołem!" „gdy Ojczyzna w szeregi nas powoła, oby nie zabrakło tam żadnego sokoła".

Następnie składano sprawozdania z działalności wydziału okręgowego i kasy przez skarbnika druha Jałoszyńskiego. Nad sprawozdaniem tem wyłoniła się rzeczowa dyskusja, w czasie której dał szereg wskazówek skarbnik dzielnicowy druh Kępiński.

Z kolei zabrał głos prezes dzielnicowy druh Wolski, omawiając cele i zadania sokolstwa w dobie obecnej, nawołując do zgody, jedności i solidarnej wytężonej pracy. Żywe słowo cementuje organizację, dlatego też koniecznem jest częste odwiedzanie gniazd przez delegatów Zarządu...

Po udzieleniu pokwitowania Zarządowi Okręgowemu przystąpiono do nowych wyborów, które dały następujący rezultat: druhowie Gruszczyński (prezes), Lewandowski (wiceprezes), Eckert, Runowski i Jałoszyński członkowie Zarządu...

Z kolei odczytano budżet na rok 1926, który wywołał dość gorącą dyskusję. Chodziło przeważnie o podwyższenie kwoty na pokrycie związanych z wyjazdami wydatków z 200 zł. rocznie na 600 zł. Sprawę tę dość gorąco forsował druh Buchelt. Chodziło mniej więcej o opodatkowanie się druhów po 50 gr. rocznie, a tem samem zabezpieczenie stałego kontaktu gniazd z Zarządem przez częste odwiedzanie i lustrację tychże. Niestety wniosek ten, namiętnie zwalczany przez prowincję, upadł.. Ale szkoda... Jeżeli trudno się zdobyć poszczególnemu druhowi na 50 gr. rocznie, to jakimże prawem możemy wymagać od prezesa czy naczelnika, by wyjazdy pokrywał z własnej kieszeni... Pewni druhowie oświadczyli, iż rozchody, związane z lustracją gniazda, winno ponieść samo gniazdo... Czyż to nie większy ciężar, aniżeli 50 groszowe roczne opodatkowanie się?... Niech pomyślą gniazda na miejscach. Jeszcze czas naprawić przeoczenie delegatów zjazdu...

Następnie prezes Gruszczyński w gorących słowach **zachęcał wszystkie gniazda okręgu do gremjalnego wzięcia udziału w zlotowych uroczystościach z powodu 40-lecia Sokoła w Bydgoszczy**, podkreślając, iż sentyment Inowrocławia dla Bydgoszczy datuje się oddawna. Od tych czasów, gdy na tę fortecę hakatyzmu przypuszczono formalny najazd mundurowego sokolstwa. Nazwiska takich druhów, jak Goncerzewicza, ś. p. dra Warmińskiego i Michała Niedbalskiego złotemi zgłoskami wypisane zostały w dziejach sokolstwa Wielkopolski i Pomorza.

Po poruszeniu spraw wewnętrznych Okręgu i wyrażeniu życzenia, by zloty odbywały się, ze względu na kryzys gospodarczy, rzadziej, prezydjum z ubolewaniem odniosło się do „wstrzemięźliwości" w pracy niektórych gniazd. Na tapecie znalazły się gniazda Kruszwica i Mogilno, które postanowiono w najbliższym czasie odwiedzić i do życia pobudzić.

W czasie ogólnej dyskusji nad krytyką działalności niektórych gniazd ujścia swemu temperamentowi nie poskąpił delegat z Barcina, druh Napieralski. Zachowanie się jego wobec władz naczelnych było godnem ubolewania, a świadczyło o marnem wyrobieniu władz lokalnych gniazda Barcińskiego. Druh Napieralski bowiem piastuje ponoć godność wiceprezesa, to cóż myśleć wobec tego o szeregowej braci sokolej? **Smutny to objaw w sokolstwie, a jednak należy go tępić bezwzględnie. „Sokół" bowiem karnością i wzajemnym szacunkiem stoi.**

Po powołaniu komisji rewizyjnej w składzie trzech członków: Jankowskiego, Bednarskiego i Chodzińskiego, zjazd odśpiewaniem „Roty" zakończono.

S. Sokołowski.

Liga Katolicka w Bydgoszczy

zwołuje

wielki wiec katolicki

protestujący przeciwko rozwodom małżeńskim

dziś we wtorek, dnia 2. marca

o godzinie 1/28 wieczorem na sali u Patzera.

Referaty wygłoszą: 1) ks. dziekan Jaworski „O świętości i nierozerwalności małżeństwa". 2) p. mecenas Dr. Łasiński „O polskie prawo małżeńskie".

O liczny udział społeczeństwa katolickiego uprasza

Zarząd.

Z PROWINCJI.

Z NAKŁA. Złote gody małżeńskie obchodzili w dniu 27 lutego br. małżonkowie Józef Rösler wraz z żoną Franciszką z domu Geramus. Jubilat liczy obecnie lat 73, a żona jego 69, oboje cieszą się zdrowie i licznym potomstwem. Pan Rösler jest gorliwym Polakiem - katolikiem i pracuje od 20 lat w firmie L. Baerwald - Nakło (młyn wodny) w charakterze stangreta. Ponadto cieszą się jubilaci sympatją wśród obywatelstwa nakielskiego wzgl. gminy Bielawy. — Redakcja przyłącza się do licznych życzeń szczęścia i błogosławieństwa na dalszej drodze życia.

INOWROCŁAW. „Spadkobierca" W dniu 7 bm. w sali Parku Miejskiego w Inowrocławiu o godz. 8-mej wieczór odegrana zostanie tętniąca bujnem życiem, pełna temperamentu, barwna, obfitująca w momenty komiczne — obok chwil wysokiego napięcia dramatycznego — komedja Adama Grzymały-Siedleckiego, jednego z najwybitniejszych współczesnych literatów, p.t. „Spadkobierca".

Komedja ta już dziś budzi żywe zainteresowanie wśród kulturalnych kół Inowrocławia. Ze wzgędu zarówno na wartość samej sztuki jak i na artystyczne wystawienie jej oraz na cel, którym jest zasilenie funduszów Akademickiego Koła Kujawskiego przy O. P., spodziewamy się, że sala zostanie wypełniona po brzegi.

DAMASŁAWEK. Koło Związku Inwalidów Wojennych w Wągrówcu zwołuje na dzień 7-go marca o godz. 4 po poł. na sali p. Kaszubowskiego nadzwyczajne zebranie grupy Damasławek. Ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia, Zarząd uprasza o liczne przybycie.

GNIEZNO. Roczne walne zebranie Spółdzielni Krawieckiej w Gnieźnie odbędzie się we wtorek, dnia 9 marca br. o godz. 3-ciej po połud. w lokalu p. Różyckiego (Rynek 9).

WRZEŚNIA. (Kradzież z włamaniem.) W nocy z piątku na sobotę włamano się do lokalu Konsumu niemieckiego i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradziono znajdującą się w niej gotówkę w wysokości 3.000 zł. Śledztwo w toku.

GRADOWO, pow. Mogilno. W ubiegłych dniach znaleziono w miejscowym lesie zwłoki niejakiegoś Bittnera. Człowiek ten był wcale zamożny i posiadał swego czasu dobre gospodarstwo w Cytrynowie pod Trzemesznem. Sprzedał je w roku ub. i ze sporym zasobem gotówki rzucił się w wir uciech. Mimo, że posiadał znaczną sumę pieniędzy, która pozwalała mu na długie życie w skromnych warunkach, przehulał wszystko. Ujrzał się na dnie nędzy, zrujnowawszy nadto zdrowie syfilisem, nabytym wśród nadmiaru uciech. Skończył więc życie, powiesiwszy się. Oto dowód do czego mogą człowieka doprowadzić złe towarzystwo i namiętności.

Z Mogilna.

Wiele już czasu upłynęło, odkąd na łamach Dziennika Bydgoskiego, który idąc przebojem, zdobywa sobie coraz szersze zastępy zwolenników i stałych czytelników, umieszczono ostatnią korespondencję z powiatowego miasta Mogilno. Podaję znowu wiadomość z miasta i okolicy.

Pod koniec ub. miesiąca odbyło się zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej dwunastego okręgu, z powiatów Mogilno - Strzelno na sali p. Klesy, przy licznym udziale delegatów poszczególnych straży wspomnianych powiatów. Posiedzenie zagaił naczelnik XII. okręgu p. Busza, burmistrz ze Strzelna, oddając przewodnictwo sekretarzowi powiatowemu p. Ziółkowskiemu, który zastępował chorego starostę p. Dąbskiego. Przybyłych delegatów Ochotn. Straży z Kruszwicy, Gębic, Trzemeszna, Pakości i Strzelna powitał p. Ziółkowski słowami „Cześć strażactwu".

Następnie omawiano i przedyskutowano szeroko kwestję stworzenia dwóch odrębnych okręgów strażackich, osobno na powiat mogileński i strzeleński, tak jak to ma miejsce w innych okręgach. Jak bowiem doświadczenie wykazuje, złączenie strażactwa dwóch powiatów w jeden okręg jest praktyczne, na co wpływa w wysokiej mierze złe połączenie koleją drugorzędną z siedzibą okręgu w Strzelnie, skutkiem czego przewleka się nieraz załatwienie spraw, wymagających pośpiechu.

Nadto przytoczono jeszcze cały szereg innych motywów. Leży więc w interesie strażactwa utworzenie dwóch okręgów odnośnie do powiatów. Zebrani uchwalili wobec tego utworzenie osobnego okręgu strażackiego na powiat mogileński, po wysłuchaniu wniosków d-ha Maciejewskiego

---

Alina Prus Krzemińska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

(Ciąg dalszy)

Wierzbową drogą poszedł w pole, wzburzony do głębi duszy, otrząsając się z obrzydzenia nad podłością rasy, do której należy.

Tam mówiono mu: zostań w wierze ojców — nie przyjmuję ofiary, która twoim najbliższym mogłaby życie złamać. Tu — teror na pierwszem miejscu, krzyżackie sposoby traktowania najbardziej duchowych kwestji.

„Das Mädel muss doch zuerst evangelisch werden" mówiła z naciskiem ciotka Malchen, bryzgając jadem na tę, której przypisywała zamach na swe plany. „Musicie załatwić sprawę jak najprędzej, bo mnie się spieszy, i Trude niepotrzebnie straciła tyle czasu." A w końcu te kołdry! Są w komodzie tam, gdzie zawsze leżały. Weronka nawet nie spytała o nie.

Szedł prosto przed siebie, wszystko jedno gdzie.

Stado kuropatw sfrunęło i padło opodal, nawet nie wiedział, że strzelbę ma przy sobie.

Na polu, gdzie obcinano liście u ćwikły pastewnej, zobaczył dziadka, więc zawrócił na ścieżkę wiodącą opłotkami ku cmentarzowi.

Grób Wendowej mieści się w ładnie utrzymanym ogródku maleńkim, na kawałku ziemi zakupionym dla całej rodziny.

Żelazne sztachety obrasta bluszcz — klombiki wewnątrz ogrodzenia oraz powierzchnie trzech mogił po nad obudowaniem z piaskowca, pełne są jeszcze różnokolorowych astrów i białych lewkonji. Obok grobu Wendowej stoi ławeczka. Tam Gregor usiadł, odstawiwszy fuzję.

Odetchnął głęboko.

Jest u babki, i już mu lżej na sercu. O wiele lżej.

Opodal leży matka, której nieznа. Zwłoki ojca, sprowadzone z Siège, szczątki męczennika, spoczęły obok żony. Ciał młodszych braci ojca, nie odszukano dotąd.

Zamknął oczy, przechylił głowę na poręcz ławki i cofnął się myślami wstecz — hen — do dzieciństwa swego.

W piasku ganeczka, na który jesienne słońce rzuca refleks złoty, trzepoce się ptaszyna jakaś, a szarozielona pliszka zrobiła sobie huśtawkę z gałązki brzozy, przysiadła na niej i śpiewa.

Cmentarz położony jest wysoko — bardzo wysoko. Przez złotą siatkę mocno już przerzedzonych liści, widać zwierciadło rzeki. W konarach krzywych sosen nadwiślańskich wiatr wzdycha cichutko...

Gregor u babki jest, i już mu lżej na duszy.

Małego, rozżalonego chłopca wziął ktoś w ramiona — ktoś mu włosy głaszcze.

— Artig sein, Bubi, Werle kommt doch morgen wieder.

Bubi przestaje grymasić, i usypia. Usypia z myślą o Werle, z nadzieją tego jutra, które odda mu towarzyszkę umiłowaną na cały znów dzień.

Przyjedzie! przyjedzie! babka pośle po nią — sługa przeniesie malutką przez zaspy śniegu, albo w saneczkach ją przywiezie, a potem on — Bubi — zacznie ją odwijać z chust, jak lalkę.

Jest już — jest! Stoi, i dziwi się — wiecznie się czemuś dziwi oczkami jak sarna. U warkoczyków ma wstążeczki jasne, na ramionkach falbany białego fartuszka.

Bierze za raczkę, do stolika ją prowadzi, zabawki znosi — wszystko co ma najmilszego u stóp maleńkiej składa.

Coraz to inne obrazy — a tyle ich — tyle!...

— Babciu, pójdę do Zawodnych, całe dwa dni już Wery nie widziałem...

— Nie można, synku. Sąsiad chory, Werle przy ojcu być musi. Zawadzał byś tam. Pójdę po nią sama — przyprowadę, gdy matka pozwoli.

I matka pozwoliła, bo ojciec Weronki leżał już cichy, niemy... Cóż dziecku po widoku tych wszystkich, w ciasnocie domu załatwianych posług ostatnich?

Ocierał jej co chwile oczki zachodzące łzami, woził w saneczkach po stawie, a co jakiś czas do babki ze skargą biegł: babciu, Werle nie chce się bawić, do domu chce...

Krótko potem przyszedł czas, że działy się na świecie rzeczy straszne — niesłychane. Ojca mu wzięto wśród nocy — stryjów wzięto...

— Babciu, dla czego cesarz na wojnę rozkazał, co jemu Francuzi zrobili?

— Niewiesz, babciu? Wszystko wiesz o co się tylko pytam, a tego nie wiesz?... Właśnie dla tego płaczesz, dla tego że nic niewiecie. Ani ty ani dziadek? Jakie to dziwne, babciu...

Ojciec poszedł — zginął. Stryjowie poszli — poginęli. Co to za wojna taka — za co się biją? na kraj nasz nikt nie napadał przecie!

— Dziadku, chłopcy Spytków mówią, że nasza wieś, to nie żadna Gute Hoffnung, tylko Bronisławice — że Thorn, Schulitz, Bromberg, to wszystko Polsce się należy. Dziadku — kto im to zabrał — kiedy — dla czego?... Z historji się dowiem? Ach, to tak długo...

Niepowodzenia. — Odwrót z Francji. — Klęska! Jakieś „układy", a po tem nowe zamięszanie w wiosce, zbrojenie się, Grenzschutz! Po chatach, po ludziach, przelatywały dreszcze strachu, niepewności, przed czem? nikt dobrze nie wiedział, a najmniej dzieci.

Weronka dnie całe i noce przebywa w bezpiecznym ich domu, w tej murowanej twierdzy, do której dziadek nie wpuszcza nikogo, nikomu wyjść nie pozwala. Raz po raz gdzieś nie zbyt daleko słychać armatnie strzały... Weronka, oczyma przerażonej sarny patrzy wkoło siebie, nic nie pojmuje, nie rozumie jeszcze. Tulą ją do siebie wszyscy, bowiem płaczę z obawy o matkę. Aż naraz...

W Bronisławicach polskie wojsko stoi — Grenzschutz nie istnieje! Weronka pomaga to matce, to babci przy rozdawaniu posiłku przeciągającej przez wieś piechocie i konnicy. A jemu — Gregorowi — oczy się palą ciekawością. Pierwszy raz widzi żołnierza zwycięzcę. Nie chodził do cudzego kraju na podbój, na rabunek, odebrał tylko swoje...

Werle ma oczki zdziwione radośnie, ale nic nie mówi. Garnie się do babci czulej niż zwykle, instynktownie odgadując upokorzenie niemieckich swych przyjaciół.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i d-ha Fenglera. Do nowego okręgu wchodzą Ochotn. Straż Pożarna z Mogilna, Trzemeszna, Pakości i Gębic. Do zarządu wybrano: d-ha Paprotnego naczelnika, d-ha Maciejewskiego jako zastępcę naczelnika, d-ha Brzozowskiego — sekretarzem, Kosteckiego — skarbnikiem; Hermanna, Fenglera, Liedemanna i Chudzińskiego na ławników. Z pośród tych druhów nastąpi w najbliższym czasie wybór naczelnika względnie instruktora powiatowego. Uchwałę o założeniu nowego okręgu przekazano do Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych w Poznaniu, celem zatwierdzenia.

Jako przedstawiciel Wydziału Powiatowego przybył na zebranie p. radca Trzciński jak również komendant Post. Pol. Państw. z Mogilna.

W wolnych głosach omawiano szereg kwestyj ściśle związanych z interesami strażactwa. Posiedzenie solwował p. Ziółkowski po dwugodzinnych obradach, życząc nowemu okręgowi najlepszych rezultatów w pracy.

Przy herbatce spędzono kilka godzin, omawiając te i owe sprawy naszego powiatu tyczące.

Dzisiejsze Wawelno.

Zebranie obywatelskie. — „Niesamowity" społecznik.

(Korespondencja własna)

Nadchodzi szybkiemi krokami wiosna, a z nią żywsza działalność społeczna, polityczna i kulturalna. W ub. niedzielę na sali p. Wiśniewskiego w Wąwelnie zebrała się pokaźna liczba miejscowego obywatelstwa, która zjawiła się na zwołane przez właściciela majątku Ostrówek p. Kalkstein-Osłowskiego zebranie obywatelskie. Ludność wąwelska zajęta pracą codzienną, nie ma możności zajmowania się sprawami natury kulturalno-społecznej. Rzadko się zdarza, że do Wąwelna zjawi się jakiś mówca, który wygłosi referat naukowy, pouczający Wąwelnian o wszystkiem tem, co należy do obywatela polskiego.

Na zebraniu tem, które zagaił p. Kalkstein-Osłowski, przemawiało, jakie szczęście, aż trzech mówców.

Referat dobrze opracowany, lecz trochę za ciężki dla obecnych słuchaczów, wygłosił sekretarz powiatowy Związku Obrony Kresów Zachodnich z Nakła p. Ziarniak. Treścią zasadniczą przemowy było wykazanie, że szczególnie kresom zachodnim grozi niebezpieczeństwo pruskie. Drugi przemawiał, znany ze swej swady dobrego mówcy b. poseł p. Fiołka z Bydgoszczy i na końcu nasz przedstawiciel redakcyjny. Wszyscy prelegenci przedstawili zebranym obecne ciężkie położenie naszego kraju i zarazem zachęcali do zgody wszystkich stanów, które przeważnie z powodu rozbieżności poglądów politycznych, zwalczają się zawzięcie nie przebierając w środkach. W dyskusji zabrał również głos p. Klaczyński z Mierocina, znany ze swej „zbożnej" działalności na korzyść Witosowców, który niefortunnie zaczął zachwalać działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", co wywołało całkiem zbyteczny nastrój wśród słuchaczy, świadczący, że Witosowców Wąwelnianie już dobrze znają i dlatego nie są ich zwolennikami.

Na ogół stwierdzić było można, że rozgoryczenie, jakie panowało do niedawna wśród całego społeczeństwa, gdzieś się zapodziało i następuje odrodzenie duchowe, zmierzające do całkowitego wyrugowania politykomanji, a natomiast chęć do organizowania się w stowarzyszenia zawodowe.. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej we wzniosłym nastroju zamknął zebranie przewodniczący p. Kalkstein-Osłowski.

* * *

Cicha parafja wąwelska była niegdyś terenem „operacyjnej" działalności niejakiego p. Lury, który choć nie jest wojskowym, wszędzie ukazywał się w mundurze sierżanta, kierując całym ruchem społecznym na miejscu. Byłoby wszystko porządku, gdyby nie to, że p. Lura pod płaszczykiem swej zbożnej pracy, robił interesy... oczywiście dla siebie. Np. będąc prezesem Tow. Powstańców i Wojaków, narobił długów, gdzie tylko się dało, ale o oddaniu ani dudu... „Niesamowity" ten społecznik, jak opowiadają wiarogodni ludzie, podobno do wniosków optantów Niemców, którzy zwracali się do władzy o przedłużenie terminu pobytu w Polsce, dołączał swoją opinję potwierdzoną stemplem Związku Obrony Kresów Zachodnich. Wnioski te zostały uwzględnione i niemiaszki którzy tęsknią do swego Vaterlandu, bowiem swoją lojalność wypowiedzieli przez optowanie na rzecz Niemiec siedzą obecnie na ziemi naszej rodzimej, kpiąc sobie z wszystkiego, co polskie. Co na to władze powiedzą i jak na to patrzy Związek Obrany Kresów Zachodnich i Towarzystwo Powstańców i Wojaków?

Z Pomorza.

STAROGARD. (Akcja na rzecz bezrobotnych.) Dla tutejszych bezrobotnych czyni się bardzo dużo ze strony tutejszego społeczeństwa, które nie skąpi grosza, aby im dolę polepszyć. Dłuższa bezczynność bezrobotnych przy udzielaniu im stałych zapomóg wpływa na niejednych demoralizująco, zwłaszcza na młodszych robotników. Zdarzały się fakty, że niejedni młodsi robotnicy nie chcieli przyjąć ofiarowanej im doraźnej pracy. Rozumowali oni w ten sposób, iż lepiej jest pobierać wsparcie niż pracować, a społeczeństwo ma obowiązek starania się o nich. W ostatnim czasie jednakże, gdy stosunki atmosferyczne się polepszyły, rozpoczął Magistrat zatrudniać znaczną liczbę bezrobotnych przy pracach doraźnych, np. przy budowie drogi okrężnej i zakładaniu parku. Krok ten należy powitać z uznaniem. W ten sposób zapobiegnie się demoralizacji bezrobotnych.

W każdą sobotę odbywają się tu w Sokole wieczorowe zebrania bezrobotnych. Na zebraniach tych starają się niejedni z pod sztandaru P. P. S. pozyskać bezrobotnych dla obozu socjalistycznego. Obecna sytuacja nadaje się więcej niż kiedykolwiek dla agitacji żywiołów lewicowych.

WEJHEROWO. (Napady i włamania.) Miasto nasze dotychczas tak spokojne stało się głośnem z powodu niesłychanych zajść, jakie miały miejsce w ub. tygodniu. Onegdaj napadło dwóch wyrostków około godz. 7-mej wieczorem na ulicy Trzeciego Maja ucznia kl. VI. tutejszego gimnazjum. Znienacka uderzono go tak silnie tępem narzędziem w głowę, że tenże upadł i z trudem dowlókł się do domu, zbroczony krwią. — Drugiego napadu dokonano w lesie na drodze do Młynków na pewną panią, chcąc dokonać na niej gwałtu. Dzięki przytomności umysłu, udało jej się uwolnić od napastnika.

— W nocy z piątku na sobotę dokonano w tutejszem państw. gimnazjum wielkiej kradzieży. W niewytłumaczony sposób złodzieje dostali się do mieszkania p. dyrektora, gdzie po przeszukaniu prawie wszystkich pokoi, znaleźli klucze od kancelarji dyrekcji. Mając tym sposobem ułatwiony dostęp, bez żadnych przeszkód, dostali się do sekretarjatu, gdzie mieściła się kasa. Po otworzeniu kasy złodzieje zdobyli wielki łup, bo około 8.000 zł. Pieniądze te stanowiły przeważnie opłatę szkolną, złożoną za drugie półrocze. Po splondrowaniu obu pokoi, złodzieje udali się do prywatnego niemieckiego liceum, gdzie spodziewali się również obfitego łupu, lecz nie znalazłszy żadnej gotówki, ulotnili się w nieznanym kierunku. Śledztwo w toku.

Z Torunia.

— Skromna lecz miła uroczystość, odbyła się w ub. sobotę w małej sali Dworu Artusa. Z okazji 50-letniego jubileuszu zaślubin i pracy zawodowej członka cechu rzeźnickiego, p. Jasińskiego, przybyli do Torunia przedstawiciele Związku Cechów Rzeźnickich Rzeczypospolitej, jak i przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, by wręczyć sędziwemu Jubilatowi dyplom za 50-letnią pracę na polu zawodowem. Skromną tę uroczystość zagaił prezes Związku Pomorskiego, p. **Szeczmański** Józef z Podgórza, witając serdecznemi słowy przybyłych przedstawicieli władz, prasy i społeczeństwa. Po przemówieniu p. Szeczmańskiego, wręczył p. Bednarski, członek zarządu Związku Jubilatom cenny dyplom, ofiarowany przez Związek, poczem przemówił przedstawiciel p. wojewody, p. radca **Bogdanowicz,** wręczając Jubilatom piśmienne życzenia p. Wojewody. W imieniu społeczeństwa toruńskiego złożył życzenia p. przewodn. Rady Miejskiej Antczak, w imieniu „Dziennika Bydgoskiego" p. Ziółkowski. Po tej krótkiej lecz serdecznej części uroczystości odbyło się wręczenie dyplomu za 25-letnią pracę mistrzowską prezesowi Związku Pomorskiego i członkowi Rady Głównej na Rzeczpospolitą, p. **Józefowi Szeczmańskiemu.** Wręczenia dyplomu dokonał wiceprezes Związku R. P. p. **Putter** z Poznania, zwracając się pod adresem Jubilata ze słowami najwyższego uznania i szacunku. Przy tej samej okazji wręczył p. **Kapałczyński,** gen. sekretarz Związku z Poznania p. **Lipińskiemu** z Torunia dyplom za podniesienie splendoru zawodu rzeźnickiego w Polsce przez uzyskanie medalu złotego na wystawie w Rzymie. — Niespodziankę nielada sprawił wszystkim p. burmistrz **Weber** z Podgórza, który tę okazję wykorzystał dla wręczenia p. Szeczmańskiemu odznaki zasługi za 30-letnią pracę w podgórskiej Straży Pożarnej, ofiarowaną Jubilatowi przez Okręgową Komendę Straży Pożarnych.

— Toruń ma senatora. Wbrew wszelkim pogłoskom, jakoby p. dr. **Steinborn** nie przyjął godności senatora po p. mec. Szychowskim z Grudziądza, dowiadujemy się, że p. dr. Steinborn przyjął mandat a zatem niedługo już a złoży ślubowanie senatorskie. Ciekawi nas tylko, co zrobi bez p. Doktora zakład „Dobrego Pasterza", gdy tenże przebywać będzie w Warszawie?

— Korzystne źródło zakupu. W naszym sobotnim numerze ukazało się obszerne ogłoszenie **Toruńskiej firmy Czesław Buza, zapowiadające o 10 dniowej nadzwyczajnej sprzedaży białych płócien.** Dzięki niedopatrzeniu personelu, zapomniano w ogłoszeniu tem nadmienić, że dalsza podróż nawet po zakupy z powodu nader korzystnych cen opłaca się znakomicie. Znając firmę **Czesław Buza**, jako największą w Toruniu polską firmę, która mimo trudnych czasów w powodzi bankructw firm bławatnych, ostała się w dawnej swej potędze finansowej, możemy zapewnić, że ogłoszenia tej firmy nie są zwykłym środkiem reklamowym, lecz pewnego radzaju rękojmią, że kupujący rzeczywiście znajdzie na składzie wszystko, co firma w ogłoszeniu zachwala.

Grudziądz.

Legendarny Słup funduje kościół. Niemałą to radość panowała w Słupie, miejscowości położonej nad Osą, a tak zwanej dla legendarnych słupów Chrobrego, gdy swego czasu z okazji swego pobytu w Grudziądzu odwiedził ją umyślnie prezydent państwa Wojciechowski. Dumni obywatele tej polskiej i szczerze katolickiej wioski z owej ponownej wizyty najwyższej głowy państwa postanowili teraz wybudować kościół i utworzyć znów własną parafję, przeznaczając na uposażenie kościoła ziemie proboszczowskie (przeszło 300 mórg), które od czasu zaniku pierwotnego kościoła wydawane były w dzierżawę. W Słupie utworzył się komitet, złożony z ks. proboszcza Helwiga z Gruty oraz miejscowych obywateli pp. Tadeuszewskiego, Górnego, Ziętarskiego i Sadowskiego, którzy się zajęli z wynikiem bardzo dobrym, zbieraniem środków na cel budowy kościoła.

Wieś Słup powstała w r. 1285; mistrz krzyżacki Konrad Thierberg uposażył ją bogato w ziemię i lasy, obejmujące 68 włók, przeznaczając 6 włók, wolnych od czynszów, na kościół. O historji kościoła tamtejszego mamy mało wieści; historyk Frölich, opierając się na protokule z okazji wizytacji kościelnej z r. 1743, nadmienia tylko tyle, że w 1713 r. lutrzy przemocą wyparli katolik. (Polak.) z tej wioski. Kościoła w onym czasie w Słupach już nie było, co wynika z protokułu ks. kanonika Strzesza z okazji wizytacji kościoła w Grucie, dokąd został przydzielony.

Komitet obywatelski pomocy dla bezrobotnych, spełniwszy swe zadanie — większa część bezrobotnych otrzymała dzięki staraniom Magistrawę, która składa się ze słodzonej ciepłej katelski pomocy dla głodnych dzieci; około 750 dzieci, które bez śniadania przychodziły do szkoły, otrzymują w 6 szkołach codziennie ciepłą strawę, które składa się ze słodzonej ciepłej kawy 2 bułek. Komitet rozporządza zebranym na ten cel funduszem, wynoszącym około 3000 zł.

„Szlakiem Legjonów". Dramat ten, zapowiedziany na piątek, nie odbył się w Teatrze Miejskim wskutek niedyspozycji jednej z aktorek.

Unamel

Locarno w komsji spraw zagranicznych Sejmu.

Posłowie domagają się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Polski. — Poseł Stroński domaga się odrzucenia traktatów w Locarno.

Warszawa, 1. 3. (PAT). Komisja spraw zagr. obradowała w dniu 1 marca 1926 r. nad projektem ustawy o ratyfiktcji traktatów locarneńskich.

Sprawę zreferował pos. Niedziałkowski (PPS.), prosząc o uchwalenie ustawy bez zmian, przyczem przedłożył obszerną **rezolucję, stwierdzającą, iż Sejm uważa za nieodłączne z ratyfikacją traktatów locarneńskich uzyskanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi.**

Następnie zabrał głos pos. Dąbski (str. chłop.), który dowodził, że traktat arbitrażowy polsko-niemiecki nie zabezpiecza należycie granicy polsko-niemieckiej i że lepiej to czyni obowiązujący pakt Ligi Narodów, którego jasno sformułowane postanowienia traktat arbitrażowy z Niemcami raczej osłabiają.

W tym samym mniej więcej duchu przemawiał pos. Rudziński (Wyzw.)

Pos. Stroński (Chrz. Nar.) postawił wniosek, stwierdzający, że Sejm, stojąc całkowicie na gruncie traktatu wersalskiego i paktu Ligi Narodów oraz traktatu sojuszu z Francją, odrzuca ustawę o ratyfikacji traktatów locarneńskich jako zbędną. Na wypadek, gdyby komisja wniosek powyższy odrzuciła, pos. Stroński przedkłada dwa wnioski, z których pierwszy uzależnia wejście w życie ustawy od uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi, w drugim zaś wniosku mówca domaga się stwierdzenia, że ustawa o ratyfikacji traktatów locarneńskich w niczem nie narusza ustawy o ratyfikacji traktatu wersalskiego, paktu Ligi Narodów oraz umowy sojuszniczej polsko-francuskiej.

Pos. Marjan Seyda (ZLN.) wniósł, aby rezolucję pos. Niedziałkowskiego zastąpić rezolucją, która w sposób stanowczy wyrazi przeświadczenie, że wszyscy, którzy szczerze współpracowali nad stworzeniem koncepcji Locarna i którzy szczerze chcą utrwalenia pokoju, uważają jednoczesne przyznanie Polsce i Niemcom stałych miejsc w Radzie Ligi za rzecz rozumiejącą się samo przez się.

Pos. Chaciński (Chrz. Dem.), podniósł, że uważa za rzecz niewłaściwą uniemożliwianie p. min. Skrzyńskiemu przeprowadzenia jego polityki, polegającej na niezachwianej wierze w to, że stosunki międzynarodowe układają się obecnie według nowych zasad logiki i sprawiedliwości. Ukoronowaniem tej polityki powinno być w konsekwencji wejście Polski do Rady Ligi Narodów. Nie ukrywamy, że w razie nie uzyskania takiego miejsca — mówił pos. Chaciński — **poniósłby porażkę nietylko p. Skrzyński,** ale i też cały obóz, który bezwzględnie ufał, że nastała nowa era w stosunkach międzynarodowych. Nie przypuszczamy, by p. Skrzyński w swojem zaufaniu szedł tak daleko, by bez żadnych zobowiązań i obietnic traktat podpisał.

Następnie przemawiali pp. Bator (ZLN.) Dębski (Piast) i Perl (PPS.), którzy oświadczyli się za ratyfikacją traktatów. W imieniu rządu podsekretarz stanu p. Morawski oświadczył się przeciwko wnioskom pos. Strońskiego. W zakończeniu dyskusji pos. Niedziałkowski polemizował z niektórymi mówcami, przyczem jeszcze raz stwierdził, że traktat locarneński w niczem nie narusza interesów Polski. W wyniku obrad i po zakończeniu dyskusji wybrano podkomisję w składzie referenta pos. Niedziałkowskiego, pos. Strońskiego, Chacińskiego, Seydy i Dębskiego, która ma zająć się rozpatrzeniem zgłoszonych rezolucji i wniosków. Podkomisja ma złożyć sprawozdanie przed plenum komisji na następnem posiedzeniu, które wyznaczono na jutro godz. 12 w południe.

Niespodzianki w Genewie.

Paryż, 1. 3. PAT. „Gaulois" pisze: Propozycja, jaka wyszła z Londynu w sprawie przyznania stałego miejsca w Radzie Ligi Nardów Hiszpanji, która ustąpiłaby Polsce zajmowane przez siebie dotychczas miejsce niestałe, mogłaby mieć taki skutek, że nikogo by nie zadowoliła, natomiast wywołałaby niezadowolenie wszystkich. Jeżeli w tym tygodniu nie zostanie wywarty energiczny nacisk w celu skłonienia Rzeszy do zajęcia stanowiska bardziej odpowiadającego duchowi Locarna i paktowi Ligi Narodów, można się będzie spodziewać wszelkich niespodzianek.

Benesz uznaje prawa Polski.

Londyn, 1. 3. PAT. Benesz w wywiadzie z korespondentem „Daily Express" oświadczył, iż uznaje całkowicie prawa Polski, Hiszpanji i Brazylji do zajęcia stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Hiszpanja grozi ustąpieniem z Ligi Narodów.

Madryt, 1. 3. PAT. W czasie manifestacj, urządzonej przez hiszpańskie stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów, oświadczył hr. Romanonez, że jeżeli Hiszpania nie uzyska stałego miejsca w Radzie Ligi, to będzie zmuszona zastanowić się nad tem, czy poczucie godności narodowej pozwoliłoby jej na dalsze pozostanie w Radzie Ligi Narodów. W podobnym duchu wypowiedział się również b. minister spraw zagr.

Dr. Luther w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Berlin, 1. 3. PAT. „Tägliche Rundschau" donsi: Kanclerz dr. Luther ma się udać dziś do Hamburga, gdzie jutro rano jako gość senatu hamburskiego wygłosi przemówienie, w którem w imieniu rządu zaimie stanowisko w kwestji miejsc w Radzie Ligi Narodów

Hindenburg w Lipsku.

Wiedeń, 1. 3. PAT. „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Lipska: Panuje tu wielkie zaniepokojenie z powodu zapowiedzianej na jutro wizyty Hindenburga, która ma być wykorzystana do wielkich manifestacji. Dworzec kolejowy w Lipsku strzeżony jest przez liczne oddziały policji. Wszystkie prawicowe związki ze Stahlhelmem na czele mają utworzyć na dworcu i na ulicach szpaler.

Bójka w kościele podczas ślubu.

Praga, 1. 3. (PAT). W Orzechowie na Rusi Przykarpackiej przyszło w kościele podczas ślubu do zaciętej sprzeczki, tak, że proboszcz zmuszony był zawezwać żandarmerję. Zanim żandarmi przybyli na miejsce zajścia, jeden z gości weselnych został zabity, kilku zaś innych odniosło rany.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow O. C	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
1. 3. 1 poł.	69.9	5,7	0	Cisza
1. 3. 9 wiecz	68 2	0,4	0	„ „
2. 3. 7 rano	63,8	1,9	10	S. W. 2

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza.

Gotujcie na gazie

przybywajcie licznie na bezpłatne pokazy racjonalnego gotowania na gazie - - - - - - - - - - - - **co czwartki o g. 6-ej, Jagiellońska 14** a nauczycie się gotować smacznie, tanio i szybko.

Ś. p. Ferdynand ks. Radziwiłł

Z Rzymu dochodzi nas żałobna wieść: Fedynand ks. Radziwiłł, sędziwy 92-letni starzec, o którego owija się niemal wiekowa historja naszej dzielnicy, zamknął swe powieki w murach Wiecznego Miasta.

Wyjechawszy trzy tygodnie temu, jak co roku, ze swą małżonką do Rzymu, by pod włoskiem niebem spędzić miesiące zimowe, zaziębił się w podróży i onegdaj życie zakończył w willi swej przy Via Gregoriana.

Śmierć długoletniego prezesa Koła Polskiego w Berlinie, pierwszego Marszałka Sejmu odrodzonej Polski, kirem okrywa naszą dzielnicę.

* * *

Ś. p. Ferdynand ks. Radziwiłł, ordynat na Ołyce, urodzony d. 19 października 1834 w Berlinie, jako syn ks. Bogusława i małżonki jego hr. Clary d'Aldringen, a wnuk namiestnika W. K. Poznańskiego ks. Antoniego i ks. Ludwiki Hohenzollern, odziedziczywszy po ojcu w r. 1873 hrabstwo Przygodzice (powiat ostrowski i ostrzeszowski), stał się tem samem dziedzicznym członkiem Izby Panów Sejmu Pruskiego. W r. 1874 wybrany został posłem do parlamentu Rzeszy z okręgu ostrowsko-ostrzeszowsko-odolanowskiego. Przez 44 lat piatował ten mandat, aż do r. 1918, dopóki dzielnica nasza należała do państwa niemieckiego.

O zagranicznych korespondentów prasowych.

„Gazeta Warszawska Poranna" donosi, że postarała się o współpracownictwo jednego z najwybitniejszych publicystów Francji, pisującego artykuły polityczne w bardzo rozpowszechnionym paryskim „Journal'u" pod pseudonimem Saint-Brice. (Właściwe nazwisko wicehrabia de Saint Victor de Saint Blancard.)

Niewątpliwie współpraca zagranicznych publicystów w prasie polskiej jest pożądana, ale miejsce stałego korespondenta w Paryżu zajmować powinien tylko publicysta Polak. Nie wielu na razie wogóle mamy polskich korespondentów zagranicą, choć nie można sobie dziś wyobrazić polskiej dyplomacji bez współpracy korespondentów zagranicznych. Tymczasem naczelny organ Związku Ludowo-Narodowego angażuje w Paryżu Francuza na korespondenta. Jest to taki absurd, jakby było odwołanie p. Chłapowskiego i powierzenie stanowiska reprezentanta Polski jednemu z dyrektorów francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. **(b.)**

Kino Corso.

Dziś 12 akt. Szampańskiego Humoru

Przygody Buster Keatona

Na scenie: (6071

występy pana Rasska jako „KOCENDER SLĄSKI".

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 2 marca 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Heleny.
Jutro w środę Kunegundy.
Wschód słońca o godzinie 6.48.
Zachód słońca o godzinie 5.38.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 1. III. br. do poniedziałku 8. III. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9–14 i od 17–20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10–13 i od 17–20. Wypożyczalnia codziennie od 11–13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17–18.45.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19. nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Teatr Miejski.

Dziś we wtorek o godz. 8 wieczorem **„Król"**, aracyzabawna, pełna pikanterji i humoru komedja satyryczna z J. Krokowskim w roli tytułowej i T. Bohdańską, W. Trojanowską, M. Lenkiem, C. Strzeleckim w rolach głównych.

W środę 3 bm. **„Chata za wsią"** przepiękne widowisko ludowe z tańcami i śpiewami, które stało się ulubionem przedstawieniem szerokich warstw tutejszej publiczności o czem świadczy stale przepełniona sala

W czwartek 4 bm. ostatni raz w tym tygodniu arcywesoły **„Król"**.

W piątek 5 bm. po poł. o godz. 3.30 specjalnie dla wojska odegrani zostaną **„Zbójcy"** Schillera. Wszystkie bilety sprzedane. Wieczorem o godz. 8-mej koncert wszechświatowej sławy śpiewaczki Ady Sari.

W sobotę 6 bm. premjera znakomitej sztuki Stefana Krzywoszewskiego **„Edukacja Bronki"** z ulubienicą publiczności **Haliną Cieszkowską** w roli tytułowej i N. Morozowiczową, J. Krokowskim, W. Kosińskm i in. w rolach głównych. Reżyserja M. Lenka. Na premjerę spodziewany jest przyjazd autora.

— **Ada Sari w Bydgoszczy.** Wspaniały program koncertu obejmuje szereg najpiękniejszych arji operowych i pieśni polskich, francuskich, włoskich, angielskich. Ada Sari nie potrzebuje reklamy. Jest to dziś po niebywałych tryumfach w Ameryce bezsprzecznie najznakomitsza współczesna śpiewaczka koloraturowa, o której pozyskanie na gościnne występy z utęsknieniem dobijają się największe sceny operowe świata. Po ostatnim koncercie w Warszawskiej Filharmonji na który wszystkie bilety rozchwytano (rzecz w dzisiejszych czasach wprost niebywała) fachowa krytyka muzyczna nie miała dość słów podziwu i szczerego zachwytu dla wielkiej sztuki wokalnej Ady Sari, która jest dziś bezkonkurencyjną na świecie.

Adę Sari podziwiać będzie miało wyjątkową sposobność miasto nasze z okazji koncertu, który odbędzie się w Teatrze Miejskim. Nie wątpimy ani na chwilę że na koncert Ady Sari podąży całe miasto. Bilety po cenach możliwie najniższych są już do nabycia w kasie Teatru Miejskiega.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek o godz. 8 wieczorem **„Na łeb na szyję"**, krotochwila w 3 aktach Bissona.

W środę 3 bm. przedstawienie zawieszone.

W sobotę najbliższą ukaże się na naszej scenie niezmiernie ciekawy utwór G. Zapolskiej (autorki „Małki Schwarcenkopf" granej z tak wielkiem powodzeniem) pt. **„Ich czworo"**, tragedja ludzi głupich w 3 aktach. Nie wątpimy, iż nazwisko autorki samo ze siebie wystarczy by wzbudzić zainteresowanie powszechne a dodać należy, że dzieło to zalicza się do najlepszych komedyj Zapolskiej. Reżyserję sztuki objął p. Zborowski, zaś role główne dzierżą pp. Wnorowska, Rapacka, Andrzejewska i pp. Zborowski, Andrzejewski, Sydor i inni.

Teatr dziecinny przygotowuje śliczną baśń w 3 obrazach **„Święty Mikołaj „patron dzieci"**, pełnej barwnych kostjumów, pięknych ewolucji tanecznych itd.

Teatr dobrze ogrzany.

W czasie przerw przygrywa znakomita orkiestra 16 pułku ułanów.

— **Strzelanie artyleryjskie.** W piątek dnia 5 bm. na placu ćwiczeń w Jachcicach odbędzie się strzelanie z dział ostrymi nabojami. Strzelanie trwać będzie od gdz. 8 do godz. 13-tej. Plac zabezpieczy 15 p. a. p. Wlkp.

Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, przebywanie o wyżej oznaczonym czasie na placu ćwiczeń i wpobliżu jego, a mianowicie 500 metrów od skraju lasu granicznego na północ i wschód z placem ćwiczeń — jest surowo wzbronione.

— **Polskie Zjednoczenie Gospodarcze.** Dziś we wtorek, dnia 2 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali sesyjnej Banku Dyskontowego ul. Dworcowa 96 II p.) walne zgromadzenie członków Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego, które zawiązuje oddział w Bydgoszczy. Wczoraj przybył z Warszawy na zebranie powyższe sekretarz generalny Zarządu Głównego p. Jan Tchórzewski, zaś dzisiaj przyjeżdża prezes tegoż Zarządu p. gen. inż. Józef Lipkowski.

— **Licytacja wag.** Zwraca się uwagę na jutrzejszą licytację wag, która się odbędzie o godz. 10-tej przed poł. w Miejskim Urzędzie Policyjnym przy ul. Grodzkiej 32, pokój 1—2, ogłoszonej w nr. 43 z dnia 23 lutego rb. „Dziennika Bydgoskiego".

„Kleines Geld". Sześć lat minęło od oswobodzenia Bydgoszczy a jeszcze spotyka się stare napisy niemieckie. Razi bardzo Polaków tabliczka umieszczona w tramwajach z napisem „Kleines Geld". Czy tego doprawdy nie było można zmienić dotychczas?

— **Zebranie organizacyjne Klubu Mandolinistów Z .W. S.** W niedzielę, dnia 28 lutego br. odbyło się w lokalu „Tivoli" zebranie organizacyjne Klubu Mandolinistów Z. W. S. Po przedstawieniu zgromadzonym organizatorów klubu, w osobach pp: Ziętaka, Kawczyńskiego, Kwiatkowskiego, Krauzego, Szydowskiego, Grabowskiego Aleksandra i Pawła i zapisanych kandydatów, przystąpiono do wyboru zarządu, którego skład jest następujący: na urząd prezesa został powołany p. Grabowski Paweł, na wiceprezesa p. Seydowski, na sekretarza p. Buliński, na skarbnika p. Kawczyński a na dyrygenta, znanego już w innych klubach mandolinistów — p. Ziętak. Po opracowaniu statutu, wyznaczono ograniczoną liczbę członków, i to 16 czynnych. Zebranie zakończył prezes p. Grabowski krótką przemową, w której zachęcał członków do wspólnej i gorliwej pracy nad rytmem muzycznym. Poczem bawiono się przy dźwiękach muzyki tworzonej przez organizatorów.

— **Związek Pracowników Kupieckich** zawiadamia, że dnia 3 bm. wiecz. o godz. 8 odbędzie się w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej plen. zebranie, na którem wygł. prof. Lic Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy p. Manasterski pouczający wykład pt. „Tkaniny" (rozpoznanie włókien używanych na tkaniny i sposób badania tkanin). Wobec tego, że wykład ten z dziedziny towaroznawstwa winien zainteresować szersze koła młodzieży handlowej, Zarząd Związku Pracowników Kupieckich prosi o liczne przybycie na zebranie.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** wczoraj 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 3 pijaków, 3 złodziei i 1 zbiega z zakładu wychowawczego w Szubinie.

— **Kradzież na strychu.** Pan Wiśniewski, zam. przy ul. Jagiellońskiej 65 zgłosił kradzież rzeczy złożonych na strychu. Kradzieży tej dokonano za pomocą włamania. Lokatorzy tego domu donieśli również policji, że na strychach należących do nich porozbijano kłódki celem dokonania kradzieży, lecz prawdopodobnie spłoszeni — zbiegli.

— **Przybłąkane psy i znaleziony klucz.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono 2 psy przybłąkane (wilki) i klucz. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój nr. 7.

Program w kinach.

— **„Varieté"** w kinie Nowości już na pierwszym seansie zgromadził olbrzymią ilość publiczności, na ostatni seans oczekiwały tłumy i wielu odchodziło od kasy z powodu braku biletów.

Wyświetlanie „Varieté" urozmaiciła dyrekcja wzmocnioną orkiestrą, która przez cały czas wyświetlania tego nastrojowego filmu ilustrowała muzycznie obraz doskonałemi romansami. Przyszły historyk kinematografji będzie musiał szczególną uwagę poświęcić filmowi „Varieté" jako arcydzieła, które doknało zupełnego przewrotu w dziejach sztuki filmowej. Najsłynniejsi mistrzowie reżyserji skłaniają się w kornym hołdzie, przed tem, co zdołał osiągnąć genjalny Dupont; żaden zaś aktor kinematograficzny nie może poszczycić się tak znakomitą kreacją, jaką stwarza **Emil Jannings.** Kto nie ujrzy tego filmu, nigdy nie będzie miał prawa zabierać głosu w sprawach kinematografji.

Premjera operetki St. Baumanna p. t.

„Romantyczna Amerykanka"

wystawiona na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy dn. 26. 2. 26 r.

W historji operetki polskiej odwróciła się znów jedna karta. Oto w ubiegłym tygodniu na scenie tut. teatru miejskiego wystawiono „Romantyczną Amerykankę", kompozycji Dra Baumanna, znanego w Bydgoszczy melomana. Polska operetka, to kopciuszek, który w długim szeregu wybitnych dzieł tego rodzaju twórczości nie może sobie wyrobić należytego prestiżu. Mamy znakomitych kompozytorów operowych symfoników, itp. twórców muzycznych, lecz co który z naszych autorów z jakąś polską operetką się pokaża, klapa! klapa, na całej linji! Tak było z Bersona „Lekcją tańca", tak było z op. Koniora „Seans spirytystyczny", to samo z op. „Białe pawie", klapę zrobiła słynnaj swego czasu, z ogromnym sumptem wystawiona operetka ks. Lubomirskiego „Die liebe Unschuld" (wyst. w r. 1908 we Wiedniu w teatrze An der Wien), nie wspominając już o poronionych wyrobach, j. np. Świerzyńskiego: „Czar munduru", Piotrowskiego: „Cyrkówka", i w. in. Jedynie Sobolewskiego „Kapłanka ognia", dzięki swym wspaniałym walorom scenicznym i muzycznym, potrafiła po dziś dzień na rosyjskich scenach się utrzymać. Pozatem jednak, o polskiej operetce nie słychać nic. Wszystkie te niefortunne wyroby operetkowe, wiodły żywot efemeryczny, gdyż po dwu lub trzykrotnem wystawieniu znikały w archiwach teatralnych. Przyczyną tego, jest brak u nas dobrych, farsowych librecistów, którzyby potrafili fabrykować zajmujące, dowcipne, o komicznych zawikłaniach teksty. Nie mamy Bodanskych, Willnerów, Steinów Meilhaców i Halevych i im podobnych, znamienitych, wesołych kawalarzy. Jesteśmy snać za poważni do żartów i pornograficznych kawałów. Jest to prawdopodobnie wpływ półtorawiekowej niewoli, która nas we krwi i łzach pławiła.

Jakkolwiek jednak, wszystkie te wyżej tu wymienione usiłowania i próby stworzenia polskiej operetki nie odnosiły zazwyczaj dotąd sukcesu, należy je uznać i uszanować, bo w każdym razie, były to poczynania w dobrej wierze na rzecz polskiej sztuki, i da Bóg, że po tych nieudałych usiłowaniach i my doczekamy się na niwie naszej, polskiej, rodzimej operetki, naszych polskich Straussów, Kalmanów i Leharów, a dla tych, aspirujących ku temu talentów, miejmy wyrazy nie ironji i szyderstwa, lecz wyrazy pobłażliwości i zachęty.

Tę też metodę chciejmy zastosować i do Dr. St. Baumanna, młodego debiutanta kompozytorskiego, który w ub. piątek stanął przed tut. publicznością aby w świetle kinkietów bydgoskiego Teatru Miejskiego, okazać pierwocinę swojej muzy, mianowicie 3-aktową operetkę p. t.: „Romantyczna Amerykanka".

Że pierwsze to dzieło nie przyniosło mu sukcesu, to fakt, którego nie zmienia nawet owacja kwiatowa urządzona mu po II. akcie, przez koła koleżeńskie i sfery towarzyskie, wśród których szanowny autor miły żywot swój przeżywa, a rewerencje, nastroje i refleksje popremjerowe, których się tu i w Toruniu na ten temat nasłuchałem, są dowodem prawdziwości słów powyższych. Przebija z nich jednogłośnie zapatrywanie że główną winę niepowodzenia, ponosi nieudolne libretto, które nie zawiera interesującej fabuły, ani też niema w akcji zajmująco przeprowadzonej intrygi, jest pozbawione nerwu, dowcipu i życia, nie jest zmontowane w sposób zwarty i logiczny, a poszczególne sceny, nie trzymają się kupy.

Na ten pogląd zgadzam się. Muzyka natomiast którą autor do tego libretta skonstruował, okazała się jak na wymogi dzisiejszej operetki wcale odpowiednią, i udałą, jakkolwiek nie zawiera łatwo do ucha wpadających szlagierów, ani też nie zawiera osobliwszych w pomysłach ensambli zbiorowych. Prostolinijna w formach, w melodji i harmonji, o skocznych rytmach, muzyka tej operetki traktowana jest więcej wodewilowo, j. np. w „Dolly", lub „w Błękitnej krwi".

Artyści mieli trudne zadanie, by z ciężkiej tej baterji wykrzesać bodaj trochę humoru i zabawy dla publiczności. W lwiej części przychodzili im w tem zamierzeniu w sukurs, balet który kilkokrotnie wykonał efektowne wkładki baletowe i ewolucje taneczne. A teraz słów kilkoro jeszcze o wykonaniu tej Baumannowskiej operetki. Na zaszczytne wyróżnienie za swoje trudy i niezłomną wytrwałość, zasługuje tym razem p. Zdzitowiecki, który tę nowość wyreżyserował, przyczem też wykazał dużo twórczej inwencji w inscenizacji. Sam, jako wykonawca swojej roli był jak zwykle, pełen werwy i tupetu, i zrobił wrażenie dodatnie.

Tytułową rolę romantycznej Amerykanki, powierzono zawsze mile tu widzianej p. Czerniawskiej. Piękny jej śpiew, miła aparycja i gra, pełna temperamentu przyczyniła się do tego, że premjera, szczególnie w II. akcie, była jako tako ożywioną i na widowni nie panowała nuda.

P. Leonowiczówna, swoim szczebiotem, miłym śpiewem i pikanterją, przyczyniła się również do ożywienia akcji „Romantycznej Amerykanki", i okrasiła sobą ten wieczór, lecz co do toalety jej w II. akcie, mamy pewne zastrzeżenia, bo na takie odkrywanie kobiecych osobliwości, może sobie pozwolić Niewiarowska, Pogorzelska, Zula, Korabianka i inne, które rzeczywiście, mają coś do pokazania. Było to zdaje się poświęceniem z jej strony, by humory publiczności poprawić cokolwiek.

Pan Laskowski swoim sympatycznym tenorem umilił stronę muzyczną tej premjery, lecz sama rola pod względem scenicznym nie dała mu pola do popisu. Czuł się w niej niewyraźnie i nie swojsko. Reszta personelu, z p. Ilcewiczem na czele, co tylko mogła, wszystko robiła, by z tej „Amerykanki" coś wykrzesać, by zapewnić jej sukces, lecz, gdy się im to niezupełnie udało, nie ich wina w tem.

Niektórzy, jak słyszałem, mają za złe dyrekcji że operetkę tę przyjęła do wykonania. Nie zgadzam się z tem! Owszem! Dyrekcja zrobiła dobrze, wystawiając tę rzecz, bo chciała polskiego autora uwzględnić, a po drugie, dobrze jest takie nieudałe rzeczy wystawiać, bo tą drogą, niejeden z manji swojej twórczej wyleczy się a i prawdziwy talent gdy mu się jego pierwocina nie uda, wie potem, w którą stronę swoje twórcze aspiracje skierować. Mieć talent kompozytorski, a pisać dobre operetki, to rzeczy, które niekoniecznie muszą iść w parze ze sobą. Gdy „Romantyczna Amerykanka" zawiodła, autor nie powinien się tem zrażać. Wszak to dopiero pierwszy jego debiut kompozytorski. Wybitni nawet tworcy przechodzili zrazu to samo, i powodzenia, fortuny i laurów odrazu nie zdobywali. Talent Dra Baumanna i rutyna, gdy ją posiędzie, zrobią swoje zwłaszcza, że Dr. B. jest jeszcze człowiekiem młodym, i jako muzyk, jeszcze się w przyszłości niejednokrotnie będzie mógł wypowiedzieć.

Z. G. Urbanyi.

— **Kino Marysieńka** wyświetla dzisiaj po raz ostatni sensacyjny dramat pt. „Na torze wyścigowym". Jutro premjera niesamowitego dramatu w wykonaniu Conrada Veidta, dramatu inscenizawonego podług powieści **Tołstoja p. t. „Hrabia Kostia"**. Obraz ten jest ostatnim słowem techniki, wykonany został w obecnym sezonie w Paryżu. Akcja rozgrywa się wśród arystokracji rosyjskiej i dostojną jest obsady takiej, jakim jest Conrad Veidt.

— **Kino „Corso"** daje od dziś aż 2-godzinny piękny program, pełen śmiechu i humoru. Na ekranie występuje Buster Kreaton w swej najnowszej kreacji. (Całość 12 aktów).

Na scenie występy bezkonkurencyjnego humorysty-ślązaka p. Rasska w typach charakterystycznych. Naprawdę nikt nie pożałuje, kto odwiedzi Corso!

— **Pat i Patachon** w dalszym ciągu występują jako „Miljarderzy" w kinie Kristal, ciesząc się zasłużonem powodzeniem za humor, w jaki grą swoją wprowadzają publiczność. Nadprogram pogrzeb J. E. ks. kardynała Dalbora i dwie świetne komedje z zabawnym Harold Lloydem w rolach boksera i obrońcy ciemiężonych.

Zjazd właścicieli Kincteatrów w Warszawie.

W dniu 26 lutego odbył się w Warszawie dość liczny zjazd właścicieli teatrów świetlnych z całej Polski.

Najaktualniejszym tematem i celem zjazdu była, jak zwykle, **sprawa podatku miejskiego od biletów wejścia.** Prawdziwą niespodzianką była wiadomość przywieziona przez delegatów łódzkich, że magistrat tamtejszy zniżył podatek o 25 procent, mimoto wynosi on dotąd 50 proc. Szereg delegatów z prowincji zakomunikowało, że i u nich podatek ten, ze względu na ciężkie warunki, został przez magistraty zniżony i płacą obecnie od 10 do 30%. Na Górnym Śląsku wynosi stopa podatkowa od 15 do 20%.

Czy nie czas, ażeby nareszcie i u nas w Polsce zachodniej magistraty poszły za przykładem innych miast i podatek ten zniżyły?!

Najlepszym dowodem „dobrych interesów", które rzekomo uprawiają kinoteatry, są dane statystyczne, a mianowicie: W roku 1924 było w Polsce kin 803, a obecnie znajduje się już tylko 382. W Warszawie zamknięto 3 wielkie kina: „Nowe", „Roccoco" i „Comedia".

Czas już najwyższy, ażeby wglądnąć w te sprawy bez uprzedzeń i umożliwić temu zawodowi dalszą egzystencję.

Zjazd ostatni wykazał dobitnie, że dzięki eksterminacyjnej polityce władz komunalnych, większość kin w b. Królestwie i Małopolsce jest już w rękach żydowskich. Żydzi sobie prędzej dadzą „radę" z podatkami. Oby u nas do tego nie doszło!

Jak wypadł karnawał w Bydgoszczy?

Od p. Żernickiego, kierownika Urzędu Statystycznego, otrzymujemy co następuje:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Wezwany na łamach Pańskiego pisma do zebrania danych na temat „Jak wypadł karnawał w Bydgoszczy?", chętnie czynię zadość wezwaniu, komunikując:

1) że w czasie od 1 stycznia do 16 lutego br. zgłoszono wszelkiego rodzaju zabaw tanecznych 128, pozatem balów w dosłownem tego słowa znaczeniu 25, godzinę policyjną przedłużono w 56 wypadkach, czyli, że razem odbyło się zabaw 209, nie licząc „tańcujących herbatek",

2) że w tymże samym okresie zawarto małżeństw 115. Przy liczbie 105.852 mieszkańców Bydgoszczy przypada na każde 1000 — 1,09, w tym samym czasie w Warszawie na 1000 mieszkańców zawarto małżeństw 1,40.

Według wyznania zawarto: 106 małżeństw katolickich, 4 ewangelickie, 4 mieszane i 1 żydowskie.

Według stanu cywilnego ożeniło się: 104 kawalerów, 10 wdowców i 1 rozwiedziony; wyszło zamąż: 107 panien, 6 wdów i 2 rozwódki.

Zawód mężczyzny w chwili zawarcia związku małżeńskiego przedstawiał się następująco: samodzielnych kupców, przemysłowców, rzemieślników i rolników 10; wyższych urzędników i oficerów 6; średnich urzędników i nauczycieli 7; niższych urzędników i wojskowych 18; czeladników rzemieślniczych 29; urzędników prywatnych 13; robotników 20; innych 3.

Tłómacząc powyższe językiem bynajmniej nie statysty, 2½ matek w tymże okresie dziennie wydawało zamąż swe córeczki.

Kto zapomniał

odnowić przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc marzec, może to uczynić jeszcze dziś w każdym urzędzie pocztowym.

Skład Zarządu i Komisyj

Okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Bydgoszczy i poszczególnych Komisyj — wybranych na walnem zebraniu okręgowem w dniu 28 lutego 1926 roku.

Zarząd Okręgowy:

Kazimierz Kałdowski, prezes (Bydgoszcz, ul. 20-go Stycznia 10).

Ignacy Świerkowski, zast. prezesa.

Florjan Piotrowski, sekretarz.

Leon Korthals, zas. sekretarza

Juljan Muchowski, skarbnik (Bydgoszcz, ul. Poniatowskiego 3).

Franciszek Smoliński, Nikodem Suplicki (z Bydgoszczy), Roman Olszewski (z Łagiewnik, pow. Strzelno) i Ludwik Mróz (z Koronowa) — ławnicy.

Komisja rewizyjna:

Bronisław Gordon, Michał Malicki i Jan Jurkiewicz.

Komisja organizacyjna:

Roman Olszewski (Łagiewniki), Antoni Gołąbek (Bydgoszcz), Stanisław Radtke (Pławin), Ludwik Mróz (Koronowo) i Florjan Piotrowski (z Bydgoszczy).

Komisja taryfowa:

Jan Jurkiewicz z Bydgoszczy, Feliks Bogurski z Inowrocławia, Aleksy Biskup z Bydgoszczy, Stanisław Bygier z Bydgoszczy, Stanisław Zając z Bydgoszczy, Jan Kotecki z Bydgoszczy, Zygmunt Perszke z Bydgoszczy i Józef Wojtynowski z Bydgoszczy.

Komisja redakcyjna:

Antoni Gołąbek, Edmund Fryka i red. Nowakowski.

TEATR POPULARNY.

„Koziołki".

Krotochwila w 5 aktach przez H. i K.

Na tle tyle dzisiaj modnej i zarazem zabawnej sztuki odmładzania, uprawianej podobno nawet z pewnym rzeczywistym, dodatnim skutkiem przez profesora Steinacha i doktora Woroncowa, napisał jakiś zakonspirowany, pod dwiema tylko literami występujący duet literacki dość zgrabną i zabawną komedyjkę, która wykonana z francuskiem tempem farsowem może ubawić publiczność na niejednym wieczorze. Wystawiona w naszym Teatrze Popularnym krotochwila ta wywołała komicznym wątkiem swoim dość duże salwy szczerego śmiechu.

Jest to, zasadniczo rzecz biorąc, sztuka bez jakiejkolwiek poważnej treści, ot-taki sobie wybryk zwarjowanego pióra farsiarzy, którzy wpadli na pomysł wyzyskania i wydrwienia pewnych naukowych, lekarskich teoryj, któremi obecnie świat się trochę na serjo bałamuci a które już prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości będą tylko przedmiotem politowania. Starości i śmierci nikt nikogo nie wydrze, możemy mieć chwilowy podziw dla śmiałych eksperymentów niektórych dzisiejszych sław naukowo-lekarskich, lecz nie sposób uwierzyć nam na serjo w możność odwrócenia przez człowieka wiecznych, nieodwracalnych praw przyrody. „Koziołki" ujmują zagadnienie sztuki odmładzania z humorystycznej strony, dostarczając nam w teatrze kilku prawdziwie zabawnych scen i sytuacyj.

Grano to głupstewko dobrze. Najlepiej wywiązał się z roli pana Grunwalda p. Tad. Pol, dobrze odegrali role swoje pp. Bystrzyński (Konrad Trapcien, malarz), Larewicz (prof. Loevenstrom), Rapacka (córka Grunwaldów) i p. Wnorowska (Nina szansonetka). Reszta obsady dała w grze swojej kunszt aktorski przeciętny, bynajmniej jednak nie rażący.

Publiczność nie dopisała zupełnie. Czy że sztuka jest w treści swojej mało poważna, czy też że chwila, jaką przeżywamy, staje się z dniem każdym coraz cięższą, dość, że teatr świecił pustkami takiemi, jakich już dawno w Popularnym się nie widziało.

Miasto nasze już ma jedną poważną troskę na głowie, mianowicie odpowiednie wyposażenie Teatru Miejskiego, ale liczne istniejące w mieście naszem stowarzyszenia kulturalne mogłyby naprawdę zająć się trochę naszym Teatrem Popularnym i, jeżeli już nie groszem, to przynajmniej frekwencją swoich członków salę Teatru Popularnego a tem samem kasę tego teatru powinnyby zasilić.

W razie przeciwnym teatr ten straci rację bytu i wobec ciągłych swoich pustek z konieczności będzie się musiał zamknąć. Trudno przecież wymagać od artystów, by grali, nieraz nawet dość poważne i ładnie podane rzeczy do lamp elektrycznych lub do sufitu. **J. K.**

Z sali sądowej.

Deutschland, Deutschland über alles.

W kwietniu, 1925 roku w Jabłówku, pow. żnińskiego, odbywała się zabawa Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Zjawił się też na tę zabawę Paweł Zinn; powstańcy nie puścili go, wówczas Zinn zemścił się w ten sposób, że złapał rogatywkę z orzełkiem, wyrzucił przez okno a następnie miał ją zwalać kałem.

Nie na tem jednak koniec!

Zinn, wracając przez wieś do domu pozwolił sobie na wyśpiewywanie „Deutschland, Deutschland über alles". Śpiew ten, słyszał niejaki Adamczyk, który na drugi dzień zawiadomił o tem policję; sprawę całą skierowano do Sądu Powiatowego w Żninie, który Zinna za wybryki skazał na karę więzienia przez 1 miesiąc.

Przeciwko temu wyrokowi założył sprzeciw Zinn i sprawa ta znalazła się na wokandzie I Izby Karnej jako odwoławczej.

Do samej sprawy nic ciekawego nie dodano. Obrońca oskarżonego adwokat Hoeppee dowodził, że wybryku nie było i prosił sąd o uwolnienie oskarżonego względnie o zmianę kary więziennej na grzywnę odpowiadającej przestępstwu.

Prokurator Janiszewski wskazał na wybryki popełniane przez niemców; mówił on jakie ciężkie kary spotkały by polaków gdyby pozwolili sobie na śpiewanie „Boże coś Polskę", lub „Jeszcze Polska nie zginęła". W konkluzji prokurator wniósł o ukaranie Zinna 2 tygodniowym więzieniem.

Sąd po naradzie wyrok sądu powiatowego zmienił i skazał Zinna na 20 złotych grzywny.

O spowodwanie śmierci dziewczyny.

Było to we wsi Królikowie, powiatu szubińskiego, dnia 14 września 1925 roku, w zagrodzie gospodarza Bolesława Alwina. Odbywała się tam młocka zboża. Alwin polecił swej pasztuszce, by jak zawsze tak i tego dnia poszła paść krowy. Pastuszka jednak nie usłuchała i została w stodole gdzie była też jej matka, pomagająca przy młócce zboża. Marja Bachorowiczówna, a tak się nazywała pastuszka, wlazła na zboże młócone w sąsieku skąd spadła na ziemię, potłukła sobie głowę i w krótkim czasie zmarła.

Gospodarza Alwina oskarżono o spowodwanie śmierci z niedbalstwa. Sąd powiatowy w Żninie uwolnił go od winy i kary. Sprzeciwiła się jednak temu podprokuratura i założyła odwołanie.

Na rozprawie wczorajszej odczytano zeznania świadków, którzy zgodnie stwierdzili, że śmierć śp. Marji Bachorowiczównej nie była spowodowaną przez Alwina. Świadek przodownik policji stwierdził, że maszyna młocarnia była dobrze zabezpieczona i to według przepisów policyjnych.

Po przemówieniach prokuratora Janiszewskiego i adwokata dr. Mansteina z Szubina Sąd wydał wyrok uwalniający Alwina od winy i kary.

Górskie słońce.

W marcu 1923 roku zgłosiła się do lekarza dr. Świąteckiego p. Janina Olszewska i lekarz na liszaje przepisał jej górskie słońce, polecając zwrócić się do ambulatorjum Kasy Chorych.

Traf zarządził, że wskutek podrażnienia skóry nastąpiło silne poparzenie twarzy i piersi. Skutkiem tego prokurator oskarżył dr. Aleksandra Zarewicza i siostrę Martę Felską o spowodowanie poparzenia Olszewskiej.

Sąd pokoju pod przewodnictwem p. sędziego Gajewskiego zgodnie z wnioskiem przedstawiciela podprokuratury uwolnił dr. Zarewicza i siostrę Felską od winy i kary, opierając się na zeznaniach rzeczoznawców dr. Króla, dr. Gintyłły, dr. Obniskiego, dr. Szymańskiego i dr. Świąteckiego.

Jako obrońcy oskarżonych występowali dr. Bauman i adwokat Sioda.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— **Związek Cywilnych Niewidomych** podaje do wiadomości, że zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 3 bm. o godz. 5-tej po poł. w biurze przy ul. Gdańskiej 41. Na porządku dziennym ważne sprawy. Komplet wszystkich członków pożądany. Goście mile widziani.

K. S. Korona przy Zw. Podoficerów Rezerwy. Trening obydwóch drużyn piłki nożnej odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godz. 3 po poł. na Stadjonie Miejskim. Wzięice udziału przez wszystkich członków obowiązkowe. **Zarząd.**

Towarzystwo Młodzieży Polskiej „Patria". — Walne zebranie odbędzie się w środę dnia 3 bm. o godz. 7.30 na sali p. Mellera (Plac Piastowski). O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo Właścicieli Domów i gruntu w Bydgoszczy — przypomina członkom, że w dniu 3 marca o godz. 6-tej wieczorem w Resursie Kupieckiej (Jagiellońska 25) odbędzie się roczne walne zebranie i wybory zarządu. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. Śpiewu „Dzwon". Zebranie plenarne w czwartek dnia 4 marca o godz. 8-mej wieczór w szkole na Okolu. Zebranie zarządu w środę dnia 3 marca o 8-mej wieczór w biurze parafjalnem przy kościele Św. Trójcy. **Prezes.**

Tow. Gimnast. „Sokół" Bydgoszcz III. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 3 marca o godz. 7.30 wieczorem na sali p. Jamatha (ul. Jana Kazimierza). Zebranie zarządu tegoż samego dnia o godz. 7-mej wieczorem.

Baczność piekarze polscy! Lekcja śpiewu, jak zwykle w środę o godz. 5 po poł. Wszystkich członków uprasza o punktualność **Zarząd.**

Baczność! Klub Mandolinistów Z. W. S. Bydgoszcz. Lekcje odbędą się regularnie we wtorki i piątki o godz. 7.30 w lokalu „Tivoli" (ul. Św. Trójcy). **Dyrygent.**

K. S. „Polonja. Członkom podaje się do wiadomości, że pogrzeb członka naszego śp. Waltera Burzyńskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po poł. z kaplicy szpitala rejonowego przy ul. Jagiellońskiej. Uprasza się o liczne stawienie członków celem oddania Mu ostatniej przysługi.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 3 bm. o godz. 8 w hotelu Lengninga. Na porządku dziennym wykład prof. Manasterskiego „O tkaninach". Przed zebraniem urzęduje kol. skarbnik i uprasza się o uregulowanie składek.

Stow. Akuszerek na m. Bydgoszcz i okolice. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 3 bm. o godz. 5 po poł. w biurze Związku Lekarzy, ul. Jagiellońska 29. O pomplet prosi **Zarząd.**

Tow. Powst. i Wojaków, Bydgoszcz - Szwederowo. Plenarne zebranie z wykładem naukowym odbędzie się w środę, dnia 3 III. br. o godz. 19-tej wiecz. w salce d-ha Konieczki, Lenartowicza 3. Legitymacje rozdane będą 30 minut przed zebraniem. Zebranie zarządu we wtorek o godz 16-tej tamże. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

List do redakcji.

To ich zwykła taktyka!

„Gazeta Bydgoska" w nr. 91 r. 1925, opisując zajścia na Okolu, gdzie tłum przyglądał się wyrzuceniu na bruk kilku rodzin z domu przy ul. Grunwaldzkiej 82, i zajął wrogą podstawę, zadenuncjowała mnie u władz, jakobym **pobudzał tłum do gwałtów** i stał się winny najścia domu.

Na skutek stronniczego przedstawienia sprawy przez „Gazetę Bydgoską", wytoczyła mi właścicielka domu, p. Teofila Lewandowska proces. W terminie dnia 30 października 1925 r. oskarżająca jednak **cofnęła skargę** i zapłaciła koszta.

Kiedy zwróciłem się teraz do „Gazety Bydg." z prośbą, aby mnie zrehabilitowano w opinji, gdyż czynu karygodnego się nie dopuściłem, a nie chciałbym jako stary działacz narodowy z obczyzny uchodzić za burzyciela ładu w Polsce, w redakcji potraktowano mnie niegrzecznie i kazano się wynosić...

Roch Krupa,
dawn. członek zarządu Związku Lokatorów w Bydgoszczy.

Notowania

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 1 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	18½—20½	Pszenica	37,00— 39,00
Owies			20,25— 21,25
Jęczmień	19,00—20,00	Jęczm wybor	21,00— 23,00
Mąka żytnia 70% z workami			31,00— 33,00
„ „ 65% „			33,50— 34,50
Mąka pszenna 65% „			57,50— 60,50
Otręby żytnie	13,75—14,75	Otręby pszen.	16,25— 17,25
Groch polny			29,00— 30,00
Groch victoria			38,00— 42,00
Seradela			20,00— 23,00
Łubin żółty	18,00—20,00	Łubin niebieski	14,50— 16,50
Koniczyna żółta			70,00— 80,00
Koniczyna czerwona			190,00—275,00
Koniczyna biała			180,00—250,00
Koniczyna szwecka			190,00—250,00

Usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 2. marca za

Dolary ameryk.	7.61
Funty szterlingi	37.10
Franki szwajcarskie	146.90
„ francuskie	28.30
Marki niemieckie	182.00
Guldeny gdańskie	147.22

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc., Gdańsk

Urządzenia kotłów parowych o wysokiej sprawności
Kotły wodnorurkowe o wielk. poj. wody
Paleniska uniwersalne na miał
Oszczędność węgla min. 30 procent.
Ruszty ekonomiczne
z rusztowinami z żelaza stalowego
Oszczędność węgla min. 10 procent.
Paleniska dla wiór z rusztem pochyłym.
Badania wstępne i oferty bezpłatnie.
(4879)

Licytacja.
Dnia 3 marca 1926 r. o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się licytacja 6090
różnego obuwia
w składach Hartwiga przy ul. Dworcowej nr. 72.

Jak Amerykanie lubią Niemców.

Jak sobie Niemcy wyobrażają Amerykanów, o tem w Bydgoszczy mogliśmy się przekonać z filmu: „jedynaczka króla smalcu". Natomiast o tem jak sobie Amerykanie wyobrażają Niemców dowodzi film amerykański: „Mare nostrum". Nowojorski korespondent „Voss. Ztg." alarmuje całe Niemcy olbrzymim telegramem z powodu rzeczonego filmu który odgrywa się dokoła niemieckich łodzi podwodnych, szpiegów niemieckich, którzy noszą przy sobie flakoniki z bacylami różnych epidemji przeciw nieprzyjacielowi. Dziennikarz niemiecki oburzony jest tem, że w okresie Locarno i w 7 lat po wojnie w Ameryce nie chcą zapomnieć o przeszłości.

Podobne szczere zdziwienie okazał pewien złodziej recydywista w Bydgoszczy, gdy mu sędzia przypomniał jego kary przedwojenne. „Panie sędzio — przecież to nie może „geltować" — toć to było za Miemca".

Sędzia polski był jednak zdania, że złodziejstwa za Niemca popełnione w niepodległej Polsce „geltują" nadal.

„Voss. Ztg." ma pretensje do samego prezydenta Stanow Zjednoczonych, aby zakazał wyświetlania filmu Metro-Gold wyn p. t. „Mare Nostrum", którego treść zaczerpnięta jest z powieści wielkiego Hiszpana A. Blasco Ybaneza. (b)

Oszustwa Wysokiego Sędziego Niemieckiego.

Na rozkaz generalnego prokuratora aresztowanego sędziego Dr. Bernhardta Jürgens'a, członka Trybunału dla ochrony republiki. Do niedawna był on sędzią w Starogardzie (Szczecińskie Pomorze) i tam wspólnie z żoną dopuścili się oszustw na szkodę towarzystw ubezpieczeniowych, od których pobrali odszkodowania za fingowane kradzieże. Pozatem Jürgensowie, którzy przez inflację stracili majatek, narobili w mieście długu na 20 000 mk. Jürgens pochodzi z rodziny sędziowskiej, liczy lat 53, ona jest córką dygnitarza z administracji lasów państwowych, liczy lat 42.

Podobnie, jak niedawno sprawa hrabiny Btohmer, afera Jürgensów rzuca jaskrawe światło na obecne stosunki w Niemczech, wywołane oczywiście przewrotem. Anormalne położenie zdeprawowało nietylko słabe charaktery nowobogackie, jak Barmat, ale także nie mniej liczne wśród oficerów i biurokracji. (b)

Kościuszkowski bil w kongresie Stanów Zjednoczonych.

Z Waszyngtonu donoszą:

Ze względu na to, że w nadchodzącym roku przypada 150-ta rocznica przybycia do Ameryki bohatera dwuch światów, Tadeusza Kościuszki, który odegrał tak wybitną rolę w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, kongresman Hickey, ze stanu Indiana, wniósł bil, aby rząd Stanów Zjednoczonych wziął urzędowo udział w uroczystościach, jakie mają być urządzone z tej racji.

Jak zapewniają, spora liczba kongresmanów poprze gorąco wysiłki kongresmana Hickey'a i istnieje prawie pewność, że bil ten zostanie przyjęty przychylnie.

Propaganda antypolska w teatrach żydowskich w Stanach Zjednoczonych.

„Dziennik Związkowy" z Chicago donosi W 20 teatrach żydowskich w Stanach Zjednoczonych wystawiany jest obecnie nowy dramat napisany ostatnio przez Izydora Solotaresky'ego. Dramata ten ma tendencje antypolskie i jest oparty na ostatnim procesie przeciw Zygmuntowi Steigerowi, oskarżonemu o rzucenie we Lwowie bomby na prezydenta Wojciechowskiego. W procesie tym Steiger został uwolniony. Autor dostał stenograficzne zapiski z procesu i na podstawie ich napisał dramat, w którym ze Steigera robi drugiego Dreyfusa.

Kongres mieszkaniowy.

W maju r. b. ma się zebrać w Zurychu międzynarodowy kongres, poświęcony sprawie walki z nędzą mieszkaniową. W kongresie tym mają wziąć udział delegaci z Niemiec, Danji, Anglji, Francji, Włoch, Austrji, Polski, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Węgier i Jugosławji.

Prasa włoska popiera Polskę.

P. A. T. komunikuje:

Od kilku dni prasa włoska kategorycznie popiera stanowisko polskie w sprawie Rady Ligi Narodów.

Urzędowy dziennik „Tribuna" ogłasza artykuł wstępny deputowanego Forges Davanzati, zatytułowany „Usprawiedliwione żądania". Po nawiązaniu do deklaracji premjera Skrzyńskiego autor dowodzi, że Niemcy wykazały, iż gwarancja granic zachodnich była tylko pokrywką, aby dopiąć celów pangermanistycznych na innych frontach i w Lidze Narodów. Propaganda antiwłoska została zahamowana przez Mussoliniego, lecz słuszne pod względem politycznym i prawnym żądania Polski uzyskania równocześnie z Niemcami stałego miejsca w Radzie natrafiają na opór anglo-saskiego pacyfizmu, który polega na sprzecznościach. Polska — zdaniem autora — ma silniejsze podstawy do żądań, niż Brazylja i Hiszpanja, ze względu na Niemcy, które, nim jeszcze weszły do Ligi, rozpoczęły brutalną ofenzywę przeciwko Polsce. Z tych powodów artykuł twierdzi, ze kandydatura Polski godna jest największej uwagi i musi być rozpatrywana równocześnie z kandydatura Niemiec.

Jakie stanowisko zajmie Japonja.

Tokio, 2. 3. (PAT). Wbrew wiadomościom, podanym przez szereg dzienników europejskich, japońskie ministerstwo spraw zagr. wyjaśnia, że rząd japoński jeszcze nie zadecydował, jakie zajmie stanowisko w sprawie zwiększenia liczby stałych członków Rady Ligi Narodów. Decyzja prawdopodobnie będzie powzięta za kilka dni, jednakże już teraz stanowczo zaprzeczają, jakoby opozycja Japonji w tej sprawie miała być bezwzględną. W tutejszych kołach dyplomatycznych przewidują, że Japonja w sprawie wejścia Polski i Hiszpanji zajmie stanowisko negatywne, albo neutralne, opowiadając się przytem za wejściem Brazylji w skład Rady Ligi przez wzgląd na zamierzone skierowanie emigracji japońskiej do Brazylji.

Mussolini przestrzega przed „republikanami" niemieckimi.

W uzupełnieniu wywiadu rzymskiego korespondenta „Petit Parisien" z Mussolinim dodać należy, że Mussolini, mówiąc o tajnych przygotowaniach niemieckich, oświadczył, iż od czasów wojny, w Niemczech nic się nie zmieniło. Parady i przeglądy wojskowe powtarzają się ciągle, lotnictwo rozporządza najbardziej udoskonalonemi środkami technicznemi i posiada wielu wyćwiczonych pilotów, milicja kolejowa została utworzona na nowo, co oznacza, iż sztab generalny objął ponownie najwyższą władzę nad kolejami.

Mussolini wspomniał dalej, iż rzekomi republikanie uchwalili w Hamburgu rezolucję na rzecz odbudowania bloku germańskiego i zgrupowania dokoła Niemiec wszystkiego, co od nich zostało oderwane.

W zakończeniu Mussolini stwierdził, iż tego rodzaju ludzie nic nie zapominają, z niczego nie rezygnują i nie zrzekają się dawnych swych marzeń.

Tajemnica z przed 30 laty — wyjaśniona.

Co się stało ze znanym badaczem okolic bodbiegunowych Andree. — Zabili go eskimosi, uważając za czarownika. — Nie podobał im się „biały ptak", unoszący się w powietrzu i zabijanie zwierząt piorunem na odległość.

Dnia 11 lipca 1897 roku wzleciał w balonie razem z towarzyszem znany badacz okolic podbiegunowych, Andree, celem osiągnięcia bieguna północnego. Od chwili tej wszelki ślad po nim zaginął i dopiero obecnie zupełnie niespodziewanie zaczyna się zagadka wyjaśniać.

Duński badacz podbiegunowy Rassmussen opisuje obecnie historję, jaką słyszał u Eskimosów z wysp chesterfieldzkich. Otóż z wiosną roku 1909 wybrał się ks. Turquetil, kierownik tamtejszej misji katolickiej, w podróż nad jezioro Dupoint w Kanadzie. Mieli tam żyć Eskimosi, którzy nigdy przedtem nie zetknęli się jeszcze z ludźmi białymi. Pewnego dnia natknął się Turquetil na małą osadę eskimoską, w której zatrzymał się kilka dni.

Pewnego wieczoru przyszli do niego wszyscy mężczyźni plemienia i zapytali go, czy biali ludzie umieją w swym kraju wyrabiać wielkie białe namioty, które latają w powietrzu, jak ptaki. Turquetil potwierdził zapytanie, a wówczas Eskimosi popatrzyli na siebie z zasmuconemi minami i rozpoczęli szeptać między sobą. Podróżnik spytał na to, czy widzieli taki latający namiot, nie otrzymał jednak odpowiedzi, bo Eskimosi szeptali w dalszym ciągu między sobą tak, jakby chcieli ukryć jakąś tajemnicę. Zdradziła ich jednak ich własna ciekawość i z treści ich zapytań udało się księdzu wpaść na trop tajemniczej sprawy. Po nitce do kłębka doszedł ks. Turquetil do przekonania, że chodzi o balon.

Opowiedzieli mu też, że kiedyś przed laty przybyli do nich dwaj biali ludzie w latającym namiocie. Mieli z sobą psa. Przez jakiś czas żyli z nimi Eskimosi w zgodzie, lecz później obce jedno plemię zamordowało ich, gdyż zabijali na ich terenach reny. Owe plemię uważało białych ludzi za czarowników, zabijających na odległość piorunem.

Także Rasmussen badał sprawę i przekonał się, iż Eskimosi tamtejsi mieli płótno pochodzące z balonu i obijali niem swoje sanki.

Ojcostwo stwierdzić można przez badanie krwi.

Dnia 26 lutego b. r. przed sądem cywilnym w Wiedniu toczyła się skarga przeciw pewnemu nauczycielowi tańca o alimenta i uznanie go ojcem dziecka skarżącej pewnej kucharki. Oskarżony jak zwykle, chciał się wykręcić. Sąd postanowił na wniosek lekarza sądowego prof. Dr. Habrda, zbadać krew dziecka, matki i domniemanego ojca. Owa metoda naukowa niedawno temu ogłoszona, tem samem znalazła poraz pierwszy zastosowanie w sądzie.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla Gdańska przybędzie w środę.

Wysoki Komisarz Ligi Narodówp. van Hamel, który miał przybyć w poniedziałek do Gdańska nie przybył jeszcze. Z przybyciem jego liczą się dopiero w środę.

Nowy prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Na odbytem walnem zgromadzeniu Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku prezesem wybrany został jednogłośnie prezes dyrekcji P. K. P w Gdańsku, p. Czarnowski.

Sprawa Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Żeglugi.

Żądanie zwrotu okrętów zabranych w 1921 roku.

„Dziennik Związkowy" donosi, że członek parlamentu w Waszyngtonie, Polak z Detroit, b. oficer wojsk. St. Zjedn. wniósł projekt ustawy o zwrot statków zabranych Polsko-Amerykańskiemu Tow. Żeglugi.

W 1919 r. Tow. kupiło od zarządu floty handlowej 5 statków za 6.694.000 dolarów i zapłaciło gotówką 2.244.000 dol. Gdy następnie podczas depresji w żegludze ceny spadły na statki, Towarzystwo nie było w stanie wypłacić resztę należności. 40.000 amerykańskich Polaków, którzy zainwestowali pieniądze w przedsiębiorstwie straciło 2.250.000 dol., gdy państwowy zarząd floty handlowej odebrał statki od Towarzystwa w 1921 r. Obecna wartość tych statków przedstawia sumę 900.000 dol. i Tow. Żeglugi żąda oddania zabranych mu statków przez zarząd floty handlowej, który uzyskał z nich wielkie zyski i może bez straty zwrócić je pierwotnym właścicielom.

Alfred Nieżychowski, reprezentujący 40.000 akcjonarjuszów tego Towarzystwa, zażądał, aby kongres załatwił spór Towarzystwa z zarządem floty handlowej. Kongr. Sosnowski oświadczył, że Polsko-Amerykańskie Tow. Żeglugi było założone pomiędzy amerykańskimi obywatelami, pośród których było około 40.000 obywateli polskiego pochodzenia.

Rozwój prasy polskiej w Chicago.

Dziennik Związkowy w Chicago, organ Związku Narodowego Polskiego, mieszczący się w wspaniałym gmachu tejże organizacji, zyskuje coraz więcej abonentów. Finansowo postawiony jest tak silnie, że pozwolił sobie na olbrzymie wydatki celem polepszenia wydawnictwa.

Instalacja nowej, kolosalnej prasy rotacyjnej, oraz odpowiednie urządzenie drukarni związkowej kosztem przeszło 60.000 dolarów, przywiązało Wydawnictwo już raz na zawsze do Domu Związkowego i trudno nawet marzyć o tem, by Wydawnictwa mogły być kiedyś w przyszłości przeniesione gdzieindziej, nawet gdyby Związek przystąpił wreszcie do budowy planowanego gmachu na rogu Division i Dickson ul. Zarząd Centralny Z. N. P., widząc to, myśli już serjo o przeniesieniu biur Związku z Domu Związkowego i wynajęcie na ten cel odpowiedniego do swych potrzeb lokalu, aby ustąpić niejako miejsca rozbudowującym się wciąż i rosnącym stale Wydawnictwom, które wtedy zajęłyby cały Dom Z. N. P. na swój wyłączny użytek.

Brak bowiem miejsca nie pozwala na należyte urządzenie drukarni. Niema po prostu miejsca na dole na wstawienie nowej prasy „Miehle", którą już Wydawnictwa zamówiły, bo nowa prasa zajęła lwią część drukarni, jak również i potrzebne dla niej machiny pomocnicze. Olbrzymie wały papieru, które są nieodzowne dla nowej prasy, domagają się zbudowania specjalnego elewatora w chodniku przed Domem, oraz założenia specjalnej kolejki, wewnątrz drukarni, aby je można było na wózkach dowozić do prasy.

Klęska na wyścigi konne w Anglji.

Pomysł ministra Churchilla. — Skarb ma zarobić 12 miljonów funtów szterlingów rocznie.

Londyn. (Tel. wł.) Pomysłowość angielskich ministrów skarbu jest niezwykła. I ministrowie innych krajów wymyślają coraz to nowe podatki, o czem opowiadać mogą cuda i u nas. Lecz obecnie p. Churchill, minister finansów Anglji wpadł na fortel zagłobowski, by ulżyć kieszeniom obywateli Wielkiej Brytanji. Chce on mianowicie spowodować ludzi chodzących na wyścig konne i zakładających się tamże nieraz o fantastyczne sumy, by też coś nie coś oddawali ze swej lekkomyślności na skarb państwa. Każdy zakład na wyścigach konnych ma być opodatkowany na rzecz państwa. Anglicy umieją liczyć gruntownie i skrupulatnie. Minister Churchill obliczył, że dochód z tego źródła dla państwa przyniesie skarbowi angielskiemu conajmniej 12 miljonów szterlingów rocznie. Wielka Brytanja nadomiar ma tak dowcipnych ministrów skarbu, że wyciągają pieniądze z kieszeni tym, którzy i tak ich mają dużo i nie odczują zbytnio straty. U nas inaczej. Trzebaby i u nas wpadać na oryginalniejsze źródła dochodów, aniżeli dotąd.

PAPIER — TOREBKI

Papiery pakowe w różnych gatunkach. Torebki, tytki: kolonjalne, piekarskie, galanteryjne, drogeryjne i t. p. poleca firma chrześcijańska 2487

Jan Szymański
Polska fabryka torebek
Bydgoszcz, ulica Poznańska 10. Tel. 1630

Wielka wyprzedaż!!!!
Win, likierów i konserw
po bardzo niskich cenach
BYDGOSKI DOM DELIKATESÓW
Leon Jankowiak
ulica Gdańska nr. 22. (5004) Telefon nr. 194.

Agentury Dziennika Bydgoskiego na miasto i przedmieścia.

Aleje Mickiewicza 10, Kostrzewska
Aleje Mickiewicza 13, Kozłowski.
Bełzka 15, Fietzner.
Bełzka 28, Kubiak.
Bernardyńska 10, Janicka.
Bielicka 13, Kowalski.
Bielicka 13, Stachowski.
Bielicka 48, Grylewicz.
Błonia 1, Grabowski,
Błonia 10, Dege.
Błonia 22 a, Bachnicki.
Bocianowo 3, Grzybowski.
„ 10, Górecki.
„ 18, Szott.
„ 21, Kordecki.
„ 21, Goc.
„ 26, Weyna.
„ 28, Pietruszewski.
„ 44, Wiśniewski.
„ 48, Wyrzucki.
Chełmińska 21, Siuda.
Chełmińska 23, Zirke.
Chodkiewicza 36, Bilecki.
Chocimska 4, Drogowski.
Chocimska 12, Kruczkowski.
Chocimska 14, Warchoł,
Chrobrego 18, Lewandowski.
Chrobrego 3, Rembowicz.
Chwytowo 14, Stodółka.
Chwytowo 15, Steinborn.
Czarneckiego 4, Zagórski.
Czarneckiego 6, Borowski.
Czarneckiego 9, Ziółkowski.
Dąbrowskiego 11, Sikorski.
Długosza 5, Kalitowski.
Dworzec, Czajkowski.
Dworcowa 14, Zagórski.
„ 17, Lewicki.
„ 52, Goniec.
„ 59, Krasiński.
„ 69, Krawczak.
Fordońska 75, Lenckowski.
Fordońska 76, Kościelski.
Gdańska 17, Idzikowski.
„ 36, Kapela.
„ 48, Jankowski.
„ 49, Paciorkiewicz.
„ 65, Chylmański.
„ 84, Cywiński.
„ 84, Gralewski.
„ 114, Staff.
„ 117, Kochański.
Gdańska 133, Manikowska.
„ 38, Perlik,
„ 58, Szlosowski,
„ 82, Żakowicz.
„ 94, Wełmiński,
„ 102, Zalewski,
Glinki 6, Dąbrowski,
„ 53, Bukowski.
Gołębia 86, Pawlikowska,
Grodztwo 27, Wegner,
Grunwaldzka, Kukuk,
„ Krawczyński,
„ Janke,
„ Zaremba,
„ Gierszewski,
„ Figiel,
„ Chruściński,
„ Arentowicz,
„ Burdelski,
„ 7a Chmara,
„ Bukolt,
„ Borowski,
„ Niemczewski,
„ Roszak,
„ Springer,
„ Szczeblewski,
„ Słaboszewski
„ Sikorski
„ Szczeciński,
„ Tomaszewski,
„ Urbanowski,
„ Wolf
„ Wegner,
„ Wierzchowiecki,
„ **Czyżkówko,** Polonja.
Herm. Frankego 4, Januszewski,
Hetmańska 25, Smoczyk,
Jackowskiego 13, Boch,
„ 14, Knebe
Jagiellońska 5, Rozmiarek,
„ 6, Jakuszkowiak,
„ 35, Hahn,
„ 35d, Jasiński,
„ 56, Goniec Inwalida,
Jasna 1, Andrzejewski,
„ 4, Bieszko,
„ 11, Kurzhalc,
„ 12, Błaszczyk,
„ 14, Ignowski
„ 16, Ogórkowski,
„ 23, Wick,
Kaszubska 33, Berg,
Konopna 24, Stachowiak,
Kordeckiego 27, Kujawski,
Kossaka 90, Poczekaj
Krasińskiego 10-13, Krzyżagórska,
Król. Jadwigi 7a, Florczyk,
Ks. Skorupki 24, Dąbrowski,
„ 84, Czarnecki,
Kujawska 17, Halagiera,
„ 17, Bogusławski,
„ 27, Węglarski,
„ 31, Rosiński,
„ 71, Gryska,
„ 72, Zamurowski,
Kwiatowa 7a, Pakowski,
Leśna 23, Lange,
Leszczyńskiego 2, Blum.
„ 11, Kunkiel,
Lenartowicza 3, Konieczka,
Lubelska 1, Parzemski,
„ 23, Bruziński,
„ 23, Kalke,
Łokietka 5, Kociński,
„ 8a, Rufenach,
„ 8c, Kuźmiński,
„ 20, Melcen,
Malborska 2, Grenda,
„ 1, Giełda,
„ 8, Klocek,
„ 9, Muchowska,
„ 20, Sołtysiak,
Mazowiecka 5, Polesik,
„ 8, Cieślewicz,
„ 11, Mikołajczak,
Na Wzgórzu 21, Tutlewska,
Nakielska 11, Wabich
„ 13, Bednarski,
„ 11, Stankiewicz,
„ 78, Karaś,
„ 54, Bergman,
„ 54, Doberstein,
„ 83, Dąbkowski,
„ 117, Marchlewski,
„ 122, Starzyński,
„ **Kicsk,** Słupaj,
Nowodworska 12, Kamiński,
„ 15, Zumkowski,
„ 29, Szymoniak,
„ 36, Jankowski,
„ 51, Trzebiatowski,
Orła 7, Majerowicz,
„ 11, Gorzelany,
„ 12, Karpiński,
Orla 18, Gliszczyński,
„ 56, Hybiak,
„ 62, Kowalkowski,
„ 109, Balke,
Parkowa, Kurjer.
Paderewskiego 2, Marcinkowski.
Piękna 17, Seehafer,
Plac Piastowski, Kucharzewski,
Plac Poznański 11, Stryszyk,
„ 14, Lewandowski,
„ 10, Fietz,
Pomorska 8 Prauze.
„ 13 Świmierski.
„ 14 Janowski.
„ 18 Chojnacki.
„ 30 Fiszer.
„ 42, Chudy,
„ 41 Langer.
„ 33 Lewicki.
Podgórna 12 Gordon.
„ 14 Prabucki.
Podgórze 40, Krzyżański.
„ 11 Szczepaniak.
Poniatowskiego 9, Ziółkowski.
Promenada 1, Sieradzki.
Promenada 5, Ekert.
Promenada 17, Suchocki.
Poznańska 19, Siuda.
Poznańska 21, Kieliszek.
Plac Poznańska 12, Trafas.
Plac Teatralny, Białecki.
Racławicka 1, Michalak.
Racławicka 16, Ruciński.
Różana 12, Pieniężna.
Rycerska 5, Nawrocki.
Rycerska 17, Deja.
Rycerska 24, Rachuba.
Siemiradzkiego 7, Saffian.
Sienkiewicza 21, Sieg.
„ 23, Błaszek.
„ 13, Wrzeszczyński.
„ 31, Treuchel.
„ 43, Rosenau.
„ 63, Molenda,
Śniadeckich 11, Barański.
„ 15/16, Kosiedowski.
„ 15/16, Preuss.
„ 17, Majak.
„ 59, księg. Świt.
Senatorska 9. Waszkiewicz.
„ 15, Neruszewicz.
„ 42, Mączyński.
Senatorska 70, Maj.
Sowińskiego 3, Zajczyk.
Sowińskiego 15, Warsiński.
Sowińskiego 20, Kropiński.
Szczecińska 1, Kręcki.
Sieroca 2, Apelbaum.
„ 3, Zaremba.
„ 7, Kuczkowski.
„ 12, Wieczorek.
Stara Szkólna 10, Dopslauf.
Stara Szkólna 12, Łassa.
Stary Rynek 5 6, Gawęcka.
Szubińska 8, Herzberg.
„ 10, Kaja.
„ 11, Hajman.
„ 14, Koszcząb.
Stroma 25, Bogdański.
Stroma 48, Dubiel.
Stawowa 15, Bochański.
Stepowa 7a, Panin.
Świecka 14, Brzozowski.
Seminaryjna 9, Chwistek.
Śląska 1, Jóźwiak.
Śląska 4. Borowiak.
Strzelecka 83, Reichert.
Strzelecka 88, Styler.
Św. Trójcy 12, Kruszczyński.
„ 16, Nadolny.
„ 19. Steinke.
„ 22 a, Cesarz.
„ 27, Zaparucha.
Św. Jańska 5, Gurdlach.
Toruńska 3, Klusak.
Toruńska 153, Kiliński.
Ugory 3, Wolfram.
„ 26, Trebicki.
„ 46, Daron.
„ 48, Górski.
Ułańska 8, Szmuge.
Ułańska 20, Rzeźnik.
Warszawska 4, Matuszewski.
Warszawska 24, Sadowczyk.
Wiatrakowa 9, Kasza.
Wełniany Rynek, Adamczewski.
Wileńska 8, Fac.
Wileńska 9, Coft
Wincentego Fela 11, Rogowski.
Wysoka 30, Pohopień.
Wysoka 21, Jarosell.
Zamojskiego 37, Brudzikowski.
Zygm. Augusta 19, Brząkała.

13. Państw. Loterja Klasowa

66 000 losów, 33 000 wygrane i 1 premja

Główne wygrane:

1 premja po 250.000 zł.
2 wygrane „ 150.000 „
2 wygrane „ 100.000 „ it. d.

Ciągnienie I-szej klasy: 21 i 22 kwietnia.

Cena losu do każdej kl.: 1/1 - 40 zł., 1/2 - 20 zł., 1/4 - 10 zł.

Kolektura Loterji Państwowej
M. Rejewska, BYDGOSZCZ Dworcowa 12.

Do siewu
poleceny
peluszkę i wykę
w każdej ilości. 6011
Kruczyński i Ska,
Bydgoszcz,
Grunwaldzka nr. 105.
Tel. 1323 i 1333.

Sól chilijską
Siarczan wapno
Tomasówkę
Kainit
poleca (5933
Landw. Ein- u. Verkaufs-Verein S. z. z o. od.
Bydgoszcz.
Tel. 100.

Cennik na żądanie gratis i franko.

Do siewu:

pierwszorzędne nasiona
warzywne, kwiatowe, gospodarcze
z krajowych i zagranicznych hodowli poleca

St. Szukalski

hodowla i skład nasion
Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 95a.
Telefon 839. (5928) Telefon 1162.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Na post!
Śledzie opiekane, zawijane, najlepsze sery, szorotki, bytlingi, cytryny, pomarańcze poleca F. Ziółkowski, Kościelna 11. 2328

Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20. przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Bilanse
zaprowadzenie ksiąg handlowych, regulacja zaległości, reklamacje podatkowe, przepisywanie i ćwiczenia na maszynie. L. Porzyński Król. Jadwigi 10. (6024

Polecam
Szanownej Publiczności mój skład z obuwiem przy ulicy Długiej nr. 51, zaopatrzony w najlepsze obuwie krajowe, ręczny wyrób z najlepszego towaru, pasowo szyte. Każda para gwarantowana. Ceny przystępne. — Obsługa grzeczna. (5780

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 30/41

Wózki
dziecięce w wielkim wyborze, najtaniej w firmie T. Bytomski, ul Dworcowa 15a, Gdańska 21 i 31/32. (3 87

Pracownia
kapeluszy poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze w wielkim wyborze, dodatki do stroju, fasony lnon a także przyjmuje przeróbki i przefasonowania podług najnowszych modeli. P. P. Modniarzom ustępstwa. Bydgoszcz, ul Dworcowa 76, N. Głowacka (5903

Krawcowa
mistrzyni poleca się na wszelką garderobę damską, wykonuje dobrze i tanio, przyjmie dwie uczennice zaraz. Misiewiczówna Pomorska 65 (6003)

Karłowe
wiśnie, czereśnie, śliwy, morele i brzoskwinie do ogródków podmiejskich i koło murów południowych oraz inne drzewka owocowe wysokopienne i 1/2-pienne polecają Szkółki drzew i krzewów owocowych Wielkopolskiej Izby Rolniczej przy Szkole Rolniczej w Janówcu (Poznańskie). (6012

Przyjmuję
reperacje i odpolerowanie wszelkich mebli stolarnia, Mazowiecka 43. (6014

SPRZEDAŻE

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S Ruszkowski. Biuro Polsko Amerykańskie, ul. Frankiego 1a obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Majątki
ziemskie, dzierżawy, domy, wile, poleca i poszukuje, Szarek, Dworcowa 90. (5359

185 morgowe
gospodarstwo dobrej ziemi w Poznańskiem, prywatne, w tem łąki 12 mórg, budynki masywne, dobre z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, bez długu. Cena 20.000, przy wpłacie 10 000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje Pogoń, Dworcowa 80 I.

Młyna wodnego
na dobrej wodzie niebyło jeszcze w anonsie tak pięknie położonego przy samej stacji kolejowej, 13 minut koleją do większego miasta. Wila o 7 pok., budynki masyw, dobre, park, ogród owocowy, przy tem 50 mórg ziemi, 1 para walcy, 2 pary kamieni, przemiał do 60 cent. Cena 28.000 zł. Zgłoszenia spieszne Dworcowa 80, Pogoń I.

Ma atek
300-morgowy blisko Bydgoszczy przy wpłacie 30 000 zł sprzeda Nowakowski, Kaszubska 34 (5950)

Meble
wszelkiego rodzaju także meble wyściełane, kanapy, leżanki, materace nakładane poleca najtaniej i na dogodnych warunkach W. Kosmowski, skład mebli, Sienkiewicza 1. Tel 307. 5951

Z powodu
objęcia składu p. K. Kiedrowskiej przy ul. Długiej 49, narożnik Jezuickiej wyprzedaje nabyte towary krótkie tylko przez kilka dni po bardzo niskich cenach. Leon Dorożyński. 594

Kanapy
leżanki, materace nakładane i szprężyne, otomany i inne. Wyrób własny, ceny niskie. Pracownia tapicerska, Bydgoszcz, Mazowiecka nr. 6. 5755

Kowalskie
narzędzia, maszyny: zgrubiarka, do gięcia wiertarka, kowadła, miech sprzeda jako zbyt nie Sperling następca Nakło. Tel. 80. (5581

Radjo
aparat 4 lampkowy bardzo dobry odbiornik sprzedam za 150 zł. w kompl 350 zł. Porzyński, Król. Jadwigi 10. (6025)

Sprzedam
ca 3000 butelek rozmaitych gatunków zakazanych przez Monopol Spirytusowy lecz dobrych dla domowego użytku po 5—10 groszy za sztukę. Józef Milchert fabryka likierów, ulica Jagiellońska 55 (5989

Samochód
Landolaid 6 osobowy w bardzo dobrym stanie nadający się na dorożkę jest za 2.500 zł. zaraz na sprzedaż. Oferty pod „Landolaid" do Dzien Bydgoskiego. 5610

Baczność!
Kompl. sypialka, kompl. jadalka mało używana natychmiast tanio na sprzedaż. Ul. Sowińskiego 2. 5925

Na sprzedaż
mało używane meble Gołębia 47. (6040

Jadalnie
sypialnie, łóżka, szafy stoły, kuchnie, dogodne warunki Zieliński, Śniadeckich 43 (5 42

Pianino
używane i gablotka do zbiorów na sprzedaż Piotra Skargi 6 II l. 6041

Prima
szczapy sosn. mtr. 8 50 franco stacja Cekcyn z załadowaniem oddaje Stanisław Marasz, Cekcyn, p. Tucholа. 6 35

Ca. 100 skrzyń
pustych w dobrym stanie korzystnie do oddania Wł. Kaptur. Gamma 2 (6039)

4 ciężkie
wozy, 1 wóz z platformą mają na sprzedaż Mensor & Avellis, Sowińskiego nr. 12/14. (6038

Rower
z wolnem biegiem w dobrym stanie tanio na sprzedaż Pomorska 70. Frankowski. 6054

Klacz
3 lat. źrebna zdrowa, dobrze ciągnie 1 68 m. sprzedam lub zamienię. Achtel, Gdańska 45. (5992)

Dobermann
korzystnie na sprzedaż. Kulpińska Sieroca 23 (6034

Na sprzedaż
krowa wysokocielna 5 letnia ul. Ginki nr 59 Bydgoszcz (5981

Pies
wilk) zły, oraz używane worki tanio na sprzedaż, ulica Długosza 14, 3 piętro. (6028

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby na trudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, alimentacyjne, podatkowe ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka
27310

Wypożyczalnia
książek na bardzo dogodnych warunkach otwarta. Książnica Pomorska 181 parter. 6107

Obwieszczenie
Podaję do publicznej wiadomości, że p. Lipiński Aleksander, dotychczasowy wspólnik Biura Handlowo Pośredniczego, „Uniwersalny Pomorzanin" utracił swój udział w spółce. Wszelkie wpłaty dotychczasowe i zobowiązania do rąk wyżej wymienionego z tego tytułu nie akceptuję. Biuro Handlowo - Pośredn cze „Uniwersalny Pomorzanin", właśc. Aleksander Edmud Wolff. (9050

FABR. STEMPLI POZNAŃ
L. KAPELA
Gdańska 37
Tel. 1006
FILIA BYDGOSZCZ

Wyborną
kaszę jęczmienną, kaszę perłową, pęczak poleca M. Mnichowski, Mogilno, tel 65, olejarnia i wytwórnia kaszy. Kupuję rzepik i siemię. (4.55

Bilansy
regulowanie, zakładanie wszelkich ksiąg handlow. podejmuje się samodzielny książkowy. Wyjazd na prowincję możliwy. Oferty pod „E. G." do Dz Bydg. (6045

Haftowanie
i rysowanie oraz abażury wykonuje się tanio, szybko i starannie. Marja Ligarzewska. Św. Trójcy 27 tylko I ptr. (6058

Pieniądze
zaoszczędzi każdy kupujący, wszystko cokolwiek bądź potrzebuje, ul. Jezuicka 6, taksator Marcinkowski. (6078

Przemysł Korkowy
Mundus-Toruń, Bydgoska nr. 10, telefon 524, poleca korki butelkowe oraz gumki do butelek wszelkiego rodzaju. (2499

SPRZEDAŻE

Dom
z ogrodem i wolne mieszkanie, tanio na sprzedaż Adres wskaże Dz Bydg. (6049

Wiatrak
holenderski, 2 pary kamieni francuskich, 1 para walcy, czyszczalnia, gniotownik, 23 morgi ziemi pszennej, dom murowany o 3 pok, kuchni, zabudowania murow. pod papą i dachówką, inwentarz martwy kompl., żywy 1 koń, 2 krowy. Urządzenie do motoru. Sprzeda biuro pośrednicze Taszyckiego, Dworcowa 13, telefon 78. (6050

Lokata
kapitału, dom parter dwa piętra z wjazdem, podwórzem, chlewami, przy wpłacie 6000 zł na sprzedaż. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (6092

Na raty
debowe sypialki, krzesła, stoły rozciągane i łóżka poleca Tapicernia Janowicza. Jagiellońska nr. 4, drugie podwórze (6100)

Platforma
Rolwóz dobrze utrzymana tanio na sprzedaż M. Bergmann, Nakielska 14. 6051

Zaraz
na sprzedaż 2 szafy 2 łóżka, kuchnia i duży stół krawiecki Ul. Farna nr. 6. II ptr. pr. 6076

Na raty
kanapy pluszowe, leżanki garnitury klubowo, otomany, materace poduszkowe i sprężynowe, poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4 drugie podwórze. (6090

Kanapa
z obudowaniem i rower męski jak nowy na sprzedaż Żakowicz, Gdańska 114 podw. lewo. (6067

Wózek
dziecięcy na sprzedaż Lewandowska Wełniany Rynek 15. II. 6112

Radio-aparat
4-lampowy, fabrykat francuski na sprzedaż Zbożowy Rynek 5 I. 6093

Łóżeczko
drewniane, 150 cm. długie sprzeda Müller, ul Chrobrego 4. 6096

Okazyjnie
damskie futro karakułowe, bardzo tanio do nabycia. Cieszkowskiego 16 II p. pr (6070

Pies
mały pokojowy, czystej rasy angielskiej, biały pinczer na sprzedaż Promenada 3. I prawo 5944

Krowa
młoda, dojna, 14 dni po cieleniu i młoda, wysokocielna krowa na sprzedaż. Dworcowa 47. (6077)

KUPNA

Poszukuję
kupna albo dzierżawy większego hotelu z restauracją w mieście. Zgł. pod „5907" do Dz Bydg. (5907

Szukam
kupna większego gospodarstwa pszennej ziemi, blisko szosy i stacji kolejowej. Wpłacić mogę do 30 tysięcy zł. O dokładny opis, warunki i cenę uprasza się pod „nr. 100" do Dzien. Bydg. (6016

Fortepjan
w dobrym stanie i pierwszorzędnej firmy kupię za gotówkę. Zgł. pod „Pierwszorzędne" do Dz. Bydg. (5912

Wierzarkę
i imadło używane kupię. Zgłosz do Dz. Bydg pod „Wierzarka". (6071

Wózek
dziecięcy kupię. Zgł. pod „Wózek" do Dz. Bydg (6081)

Płacę
najwyższe ceny za wszelkie skórki i włosie końskie Garbuję i farbuję wszelkie skórki obce. Mam na składzie zagraniczne i tutejsze skórki, również wykonuje się wszelkie futra. Wilczak, Malborska 13. (3427

LEKCJE

Darmo
wyucza stenografji listownie dając również bezpłatnie komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. (5422)

Kursa
modniarskie ul. Sniadeckich 2. Wpisy codziennie, na życzenie kursa wieczorowe. 5172

Lekcji
fortepianu udziela rutynowana nauczycielka podług najnowszej metody. Of. do Dz. Bydg. pod „Pianistka". 6047

Buchalterji
(księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie. Kursa Sekułowicza, Warszawa Żórawia nr. 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (5795

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Krucza 26. (6018

Potrzebna
dzielna marszantka. ul. Długa 65. (6000

Ekspedientkę
młodszą do restauracji przyjmę każdego czasu Zgł piśm. wraz z fotografją pożądane. B Kaus Znin. Dom Polski 6029

Podróżującego
z kaucją 30 zł poszukuję na Bydgoszcz i okolicę. Falk, Hotel International, Dworcowa, od 3—5 popoł. (6089

Poszukuję
czeladnika szewskiego na męską szytą pracę Bernadyńska 9. 5987

Praktykant biurowy
potrzebny natychmiast dla tutejszego przedsiębiorstwa warunek: polski jak i też niemiecki język w słowie i piśmie, oraz lepsze wykształcenie szkolne. Oferty pod „Praktykant" do Dzien. Bydg. (6095

Mleczarza
poszukuje Mleczarnia Spółdzielcza w Byszewie, pow. Bydgoski, od 1 kwietnia br. lub prędzej zgłosz. piśmienne przyjmuje M. Netring Stelanowo, p. Wierzchucin Król. (6002

Fryzjerski
uczeń potrzebny zaraz Grunwaldzka 85. Boniecki. (6014

Zegarmistrza
precyzyjnika, wysoce wykwalifikowanego poszukuję. Zgł Król. Jadwigi 7a Dzierzgowski pom godz 6—8 po poł. (6046)

Młodszego
pomocnika krawieckiego na warsztat wskaże. Adres wskaże Dz. Bydg. (6122

Pracownia
sukien damskich przyjmie w naukę inteligentne panienki. Filipowa. Dworcowa 7. 6113

Kolporterów
do sprzedaży książek poszukujemy. Książnica Pomorska Toruńska 181 (6116)

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuje Paweł Rode. Bocianowo nr. 24. 6095

Samodzielnie
pracującego fryzjera poszukuję od 15 go marca do prowadzenia mego interesu A. Wiśniewska. Pelplin, ul. Kościuszki 37. (5917

Osoba
pracowita i rzetelna umiejąca dobrze gotować i prasować, znajdzie natychmiast posadę gospodyni u samotnego pana Tylko dobrze polecone osoby mające doświadczenie w prowadzeniu gospod. dom. zechcą się zgłosić osobiście. Bydgoszcz, Kancelarja Notarjalna, Jagiellońska 18 Plac Teatralny). (5988

Modniarka
umiejąca również ręczne robótki i służąca mogą się zgłosić. Św. Trójcy nr. 19. Dembus. 6080

Rzeźbiarz
samodzielny, pracujący wedle danych rysunków i własnej kombinacji do składu mebli potrzebny zaraz. Of. piśm. z warunkami upr F. Gierchowski. Tuchola, ulica Chojnicka. 5906

Dziewczyna
dobrze mówiąca po polsku, kochająca dzieci, niech się zgłosi zaraz Gdańska 159. I lewo. Może być nawet młodsza. (6025)

Dziewczyna
do wszystkiego, znająca się na kuchni przyjmie posadę od 1 marca br Łask. zgłosz. do Dzien Bydg. pod „Nr 5366.

Czeladnik
szewski na lepszą robotę potrzebny Tafalski Warszawska 20. (6133

Dziewczę
silne, pracowite, uczciwych rodziców, potrzebne do posługi na kilka godzin dziennie zaraz Zgł. Gdańska 23 II ptr. lewo. (6037

Służąca
która także gotuje, potrzebna zaraz do jadłodajni. Herm. Frankiego nr. 8. 6009

Posługaczka
potrzebna. Gdzie wskaże Dzien. Bydg. 6027

Chłopak
od 17 lat. najchętniej ze wsi potrzebny, znajomość czyszczenie interesu i obchodzenie się z koniem konieczne. Zgł. w czwartek po poł. Lewicki, Dworcowa 17. (6105

Chłopiec
porządnych rodziców jako uczeń biurowy zaraz potrzebny. (6169
Dr. Murach i Sawicki, adwokaci.

Dziewczę
do dzieci, porządnych rodziców, czyste i dobrze polecone, może się zgłosić Drzewkowa 20 stycznia 28 II p. lewo (6097)

Służąca
z własną pościelą zaraz potrzebna. Wiadomość Stary Rynek 14, Tani Bazar. (5985

Służąca
tylko z dobremi świadectwami do wszystkich robót domowych może się zgłosić od godz. 3—5. Ronowicz, Gdańska 52. (5990

Starszy
kąpielowy poszukuje posady Of. pod „K." do Dz. Bydg. (5081

Piekarz
samodzielny, poszukuje posady Obeznany w wyrobie ciastek. Łask zgł upr Janowiak, Kopanina p. Damasławek. 3905

Leśnik
żonaty, lat 31, z kilkuletnią praktyką, obecnie w miejscu kawalera, trzeźwy, energiczny, tępiciel drapieżników, obeznany w rybołówstwie, poszukuje posady od 1. 4. 26. Łask zgł. pod „Leśnik" do Dz. Bydg. (6000

Złotowiec
dzielny w swym zawodzie, z 7-letnią praktyką, w poważnych przedsiębiorstwach zbożowych, obeznany z handlem wszelkich ziemiopłodów wewnątrz kraju i eksportowym, ze znajomością książkowości, dobremi świadectwami i referencjami zmieni posadę. Of. upraszam łask. przesłać do Dz. Bydg. pod „5998". (5998

Młynarz
w sile wieku z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz lub później Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „nr. 150". (6037

Służąca
z dobremi świadectwami ze wsi, pilna i czysta, zna się na kuchni dobrem praniu i prasowaniu sztywnej bielizny oraz każdą pracę domową poszukuje posady do wszystkiego od 15 3 26 lub zaraz. Adres wskaże Dz Bydg. 6131

Biuralistka
do wszelkich prac biurowych potrzebna zaraz Of do Dzien Bydg pod „Uczciwa W M" 6114

Młody
człowiek, żonaty, z małą rodziną, znajduje się w bardzo przykrej sytuacji, poszukuje jakiejkolwiek pracy magazyniera w dziale opałowym lub gospodarczym, woźnego, portjera lub tem podobne zajęcie, znam się na centralnem ogrzewaniu — przyjmę jako samotny. Oferty uprzejmie proszę przesłać do Dz. Bydg. pod „M. W. magazynier". (6013

Młoda
panienka poszukuje posady biuralistki, ekspedjentki lub innego zajęcia. Łaskawe oferty proszę do Dzien. Bydg. pod „Praca". (6048

Dobrze
umiem gotować, prać, prasować, poszukuję miejsca do niedużej rodziny, dobre rekomendacje. Łaskawe oferty upraszam do Dzien. Bydg. pod „Krakowianka". (6059

Młodszy
pomocnik z branży kolonj. i delik. pragnie, celem dalszego wydoskonalenia się, zmienić obecną posadę Wynagrodzenie obojętne. Łaskawe oferty poważnych firm upr. skierować pod „A B. C. 250" do Dz. Bydg. (6017

Młynarz
dobrze obeznany z wszelkiemi motorami i z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub później. Adr. D. Redlarski, Bydgoszcz, Kujawska 89 (6042

Panna
z lepszej rodziny poszukuje miejsca na większym majątku jako wyręczycielka pani domu, zna się dokładnie na kuchni i prasowaniu sztywnej bielizny i szyciu. Oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „Wyręczycielka". (6001

Poszukuję
posady szoferskiej zaraz lub później. Zgłoszenia przyjmuje: Dolata Jan, Gulczewo, poczta Mamlisz. pow. Szubin (6003

Szofer
samotny, trzeźwy, sumienny z dwuletnią praktyką, poszukuje posady zaraz lub później w domu prywatnem lub na taksę. Okolica obojętna. Ofer. pod „St" do Dz Bydg (6019

Krawcowa
z Warszawy znająca wszelkie prace wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej, poszukuje pracy w domach prywatnych z braku własnego lokalu. Warunki przystępne. Wykonanie solidne, modne i szybkie. Bocianowo 29 30, parter lewo. (5997

DZIERŻAWY

Ubikacji
fabrycznych poszukuję w centrum miasta z przyległym mieszkaniem 4 pokojowem Dzierżawę zapłacę podług umowy ewtl. za rok z góry. Ubikacje tylko na parterze wielkości 20—30 mtr. kwadratowych. Spieszne of. proszę składać do Dz. Bydg. pod „Widne ubikacje". (6098

Ubikacji
nadającej się na warsztat stolarski poszukuję Of. do Dzien. Bydg pod literą „P. Ł." 5931

Oberża
z salą do zabaw w dobrem punkcie wydzierżawię za 1200 zł. Interes i 2 pok. z kuchnią w śródmieściu 1200 zł wprost od gospodarza i wiele innych posiada i przyjmuje zlecenia Pogoń, Dworcowa 80, I.

Skład
z urządzeniem przy ul Jagiellońskiej wprost od gospodarza jest zaraz do wydzie żawienia. Zgł. pod „Jagiellońska" do Dzien Bydg. 5609

Skład
z przyległemi ubikacjami, w którym się mieścił przez 13 lat Kaisera skład kawy, do wydzierżawienia od 1. 4. 26 Łask. zgłosz. skierować do Józefa Kaźmierczaka, Kcynia, ulica Poznańska nr. 35. (5801

Skład
z przyległem pokojem dobre położenie zaraz korzystnie do wynajęcia. Informacji udzieli Dworcowa 18, sklep I. 5968

Skład
w centrum, mały poszukuje się. Zgł. do Dzien Bydg. pod „Skład". (6116

Składu
z mieszkaniem lub mieszkania na parterze w dobrem położeniu na krawiectwo poszukuję. Dzierżawę płacę z góry. Smól, Garbary 18, II. p. l. (6072

Ubikacje
fabryczne do wynajęcia Gdańska 40. 6063

MIESZKANIA

Zamienię
2 pokoje z kuchnią na 1 pokój z kuchnią na ulicy Gdańskiej. Gdzie wskaże Dz. Bydg Tylko za zgodą gospodarza. (6004

Mieszkanie
1 lub 2 pokoje z kuchnią poszukuję zaraz. Komorne płacę za cały rok z góry. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Z góry". (6002

Zamienię
1 pokój z kuchnią na takie same lub większe Sienkiewicza 4. Lewandowska. 6053

Mieszkanie
3—6 pokoi zaraz do oddania. Biuro Polonia, Parkowa 3. (6069

Mieszkanie
4 pokoje z kuchnią i wszelkie wygody blisko sądu natychmiast do wynajęcia. Spieszne oferty do Dz. Bydg. pod „6055". (6055

6 pokoi
z wygodami w śródmieściu zamienię na 4 z wygodami za zwrotem kosztów przeprowadzki. Of. pod „236" do Dzien Bydgoskiego. 6040

Mieszkanie
5 pokojowe z wygod. w centrum miasta oddam za udzielenie pożyczki 2—3 000 zł Procent podług umowy. Gdzie, wsk Dzien. Bydg. 5975

Kto
zamieni 1—2 pokoje z kuchnią na małe portjerstwo, wygodny pokój i kuchnia. Mikołajczyk, Chrobrego 16. 5957

Mieszkanie
2—3 pokoje z kuchnią, poszukuje i płacę czynsz za rok z góry. Adres wsk. Dz. Bydg. St Szczawiński, Kordeckiego 21. (5998

Mieszkanie
3—4 pokojowe w śródmieściu poszukuję. Zapłacę czynsz za rok z góry. Adr. w Dz. Bydg. (5986

Natychmiast
poszukuję pokój z kuchnią wprost od gospodarza czy sz podług umowy. dzielnica obojętna. Of. pod „43" do Dz Bydgoskiego. 6124

Zamienię
3 pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu na 4 pokoje. Of. pod „N N 20" do Dz Bydg. 6125

4-pokojowe
mieszkanie z częścią umeblowania zaraz do oddania. Of. pod „L. L." do Dz. Byd (6088

POKOJE

Pokój
umeblowany do wynajęcia, Cieszkowskiego 9 ptr. (6043

2 pokoje
umebl. z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Pomorska 51 I piętro. (6007

1—2 pokoi
z osobnem wejściem do wynajęcia. Chocimska 2, parter. 6103

Pokój
umebl. dla lepszego pana lub pani do wynajęcia Sniadeckich nr 11 III ptr. lewo. (5991

Pokój
umebl. z elektrycznem światłem i osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Gdańska 75d I ptr prawo. (5983

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia. Pomorska 22-23 ptr. lewo. (5999

Pokój
umebl. do wynajęcia Gdańska 47 I. (6023

Pokój
umebl. dla pana do wynajęcia. Lorenz, Cieszkowskiego 12-13 ptr. (6022

Pokoje
umebl. z elektr. światłem, osobnem wejściem dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. ul. Artura Grottgera 1. (6008

Krawiec
kawaler, poszukuje próżnego pokoju Adr. wskaże Dzien. Bydg. 5993

Pokój
umebl. (i wydaję obiady) Sienkiewicza 27 II p. p. (8083)

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sniadeckich 47a I ptr. (6071

Pokój
ładnie umebl., elektryczność, łazienka do wynajęcia. Garbary 23. I p. p. (6065)

Pokój
umebl. dla 1—2 osób do wynajęcia, ul. Pomorska nr. 30 II ptr. lewo. (6066

Pokój
z osobnem wejściem bez pościeli tanio zaraz do wynajęcia. Zduny 6a I. (6057

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr. 62 II ptr. lewo. (6111

Pokój
umebl. blisko dworca zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 30 I ptr. lewo. (6079

Pokój
umebl. zaraz lub od 15 marca do wynajęcia. Gdańska 45 II. (6082

Pokój
umebl do wynajęcia Sienkiewicza 8 II ptr lewo. (6110

Pokój
eleg. umebl. zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 2. II. (6127

2 pokoje
skromne, jeden z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia Cieszkowskiego 2. II 6123

Pokój
umebl zaraz do wynajęcia. Gdańska 137 Maiwald. 6077

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Obiady
i kolacje. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (3572

Obiady
prywatne wydaję. Gdańska 147 I ptr. prawo. (5774

Przyjaciółkę
materialnie niezależną dla spędzania wieczorów poszukuje inteligentny warszawianin, na wyższym stanowisku. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod nr. „6003" 6003

Józefa Kłopocka
15-letnia praktyka kojarzenia małżeństw poszukuje dla panny, lat 20, właścicielki przedsiębiorstwa handlowego, dla panny z dobrej rodziny, z posagiem 18.000 zł, panów w celu matrymonjalnym. Bydgoszcz, Gdańska 41. (6080

Poznanianka
lat 20, pragnie zapoznać pana do lat 30, oficera lub wyższego urzędnika celem towarzystwa Oferty proszę skierować do Dz. Bydg. pod „J. J." (6015

Kawaler
lat 35, ciemno-blondyn przystojny, solidny, łagodnego charakteru, rzemieślnik z branży drzewnej, szuka znajomości pań, celem ożenku Młode wdówki nie wykluczone. Panny którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskiem, raczą swe of. nadesłać pod „6083" do Dz. Bydg. (6083)

1000 złotych
pożyczki na 6—8 mies za pewną gwarancją i dobry procent poszukuję. Oferty pod „Dentysta" do Dzien. Bydgosk. (6073

Wdowa
lat 35, inteligentna, przystojna, pragnie zapoznać pana w celu matrymonjalnym. Panowie tylko inteligentni do lat 50 raczą złożyć łask. zgłoszenia do Dz. Byd. pod „R. S. H." (6061

Za wynajęcie
planina na dłuższy czas w Bydgoszczy, zapłacę 15zł. miesięcznie. Ignacy Żółty, Grudziądzka 13. (6064)

Spólnika!
Dzielny kupiec, powstaniec-wojak, któremu zostanie churtownia wyrobów tabacznych przyznaną, szuka dla braku pieniędzy spólnika z kapitałem 8—10000 złotych Lokal i urządzenie do nabycia za niską cenę. Zgł. pod „Z. B." do Dz. Bydgoskiego. 6033

Ważne
dla pp myśliwych. poszukuje pożyczki 500 zł. za dobrą gwarancją. Jako procent pozwolę danemu przez cały rok na moim terenie polować. Także jedna dobrze utrzymana fuzja szesnastka okazyjnie na sprzedaż. Łask. oferty upraszam pod „Polowanie 500" do Dz. Bydg (6020

2000 złotych
pożyczki poszukuję na krótki czas. Pewna gwarancja, procent podług umowy. Zgł. do Dz. Bydg pod „B. 200." 5932

Zaginione
dnia 23 bm w Wilczu dokumenty osobiste oraz zaświadczenie firmy Józef Szymczak, Bydgoszcz ulica Dworcowa 84/85 z dnia 22. II 26 r. wystawione na nazwisko Kazimierza Grabowskiego, niniejszem unieważniam. (5770

Zgubione
poświadczenie wojskowe unieważniam. Jan Mazella. (6021

✝

Dnia 27 lutego br. zmarł w Szpitalu Okręgowym w Toruniu członek naszego Klubu ś. p.

Walter Burzyński

w 20 roku życia

W zmarłym tracimy cichego i gorliwego członka, który cieszył się wśród członków Klubu ogólną sympatją.

Cześć jego pamięci.

Klub Sportowy „Polonja"
Bydgoszcz.

6070)

Ogłoszenie.

Wskutek okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16 stycznia 1926 Nr. S. F. 202/26 podaje się do publicznej wiadomości, ze niżej podpisany Bank wypłacać będzie począwszy od 8 marca r. b. przez Główną Kasę Krajową w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 29 odsetki za 1/2 roku od odstemplowanych obligacyj krajowych wydanych na cele Krajowego Banku Pożyczkowego (Provinzial-Anleihe-Scheine der Provinz Posen für Zwecke des Provinzial-Hülfsfonds). Odsetki wypłacać się będzie od obligacyj krajowych uznanych przy rejestracji za własność polską, a także od obligacyj krajowych, uznanych za własność obywateli obcych, z wyjątkiem obligacyj uznanych za własność obywateli anstrjackich, czeskosłowackich, niemieckich, rumuńskich i węgierskich.

Wypłacać się mające odsetki za 1/2 roku wynoszą od nom. 100 marek

3 % obligacyj	30	groszy
3 1/2 % „	35	„
4 % „	40	„

z których potrąci się podatek państwowy w wysokości 10 %.

Od wypłaty odsetek wyklucza się obligacje krajowe emisji II przywileju z dnia 19 stycznia 1911 mające następujące numera:

Lit.	A	nr.	6639/7458
„	B	„	13741/15340
„	C	„	15731/17280
„	D	„	18421/20020
„	E	„	17501/19100
„	F	„	6901/7700

Odsetki będzie się wypłacać za przedłożeniem obligacyj z talonami i kuponami i dołączeniem spisu ich numerów w dwóch egzemplarzach. Obligacje te po zaopatrzeniu w stempel dot. wypłacenia odsetek zwróci się okazicielowi dla ich późniejszej zamiany na nowe obligacje, które będą posiadały nowe talony i kupony, zaś stare talony i kupony zatrzyma Główna Kasa Krajowa celem kontroli.

Posiadaczy większych ilości obligacyj krajowych szczególnie Banki, uprasza się dzień przedłożenia obligacyj 8 dni przedtem donieść Głównej Kasie Krajowej, ażeby załatwienie sprawy w oznaczonym dniu napewno mogło się odbyć. (6010

Poznań, dnia 25 lutego 1926.

Dyrekcja Krajowego Banku Pożyczkowego.

(—) Begale. (—) Hahn.

Licytacja.

Dnia 13 marca br. o godzinie 10 rano odbędzie się **na składnicy kolejowo-celnej (gmach Ekspedycji Towarowej)** licytacyjna sprzedaż następujących towarów:

1. **Drut stalowy, części instrumentów muzycznych, wyroby stalowe i przybory do kreślenia** – wszystko pod warunkiem wywozu zagranicę.
2. **Wino, korki, kapsle, papier, wyroby z cynku i pasy napędowe.**

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupu towarów przed terminem licytacji, gdyż inaczej stracą prawo rozporządzania niemi. 5974

Urząd Celny Bydgoszcz.

Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór w Bydgoszczy, **Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór
LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**
Egzystuje od roku 1845.
Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio. Codziennie świeży wykrój w podeszwach. Cholewki na miarę. (3867

Maszyny do stepowania cholewek

tylko w dobrym stanie **kupię** za gotówkę.

J. Berg, Grudziądz, ul. Pańska 8.

6030

„Tivoli"
Św. Trójcy 12
koncert.

MAGAZYN MÓD

B. Cyrus

Bydgoszcz - ul. Gdańska 153.
— Telefon 1433. —

Tylko 5 dni!

Pierwsza serja **płaszczy wiosennych** *w najlepszym gatunku, najnowszego fasonu*

po 80.00 zł 6101

cena normalna od 125,00 do 160,00 zł.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 4. marca o godz. 11-tej przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 161 w lokalu pana Kozłowskiego, najwięcej dającemu i za gotówkę:

35 butelek różnych wódek i 15 butelek wiśniowego soku. (6121

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"

Sala Kleinerta — Bydgoszcz-Okole

W niedzielę, dnia 7 i w poniedziałek, dnia 8 marca

WIDOWISKA PASYJNE

współudział przy muje 100 osób.

Chóry, sceny masowe, organy, śpiewy solowe

Przedstawiciel roli głównej: śpiewak oratorjów Fassnacht w Freiburgu i Br., tenor.

Przedstawienia o godzinie 3 po południu i 8 wieczorem. Przedsprzedaż biletów od poniedziałku począwszy w Księgarni Johnego przy ul. Gdańskiej. Ceny biletów 4, 3 i 2 zł, stojące miejsce 1 zł. wyłącznie podatku. Przedstawienia popołudniowe tylko dla młodzieży. Bilet 50 gr. wył. podatku. 5947

Publiczność zamiejscową uprasza się, o nabycie biletów w przedsprzedaży.

Nadszedł nowy transport

FORNIERÓW

dębowych, topolowych, sosnowych, jesionowych, bukowych, mahoniowych, orzechowych i jaworowych, które sprzedajemy po cenach **bardzo korzystnych.** Oddajemy także w małych ilościach.

LLOYD BYDGOSKI Tow. Akc.
dawniej Bromberger Schleppschiffahrt 6120
ul. Grodzka 28-29. Tel. 471, 472 i 259.

Nie wyprzedaż lecz sprzedaż reklamowa!

Niebywale tanio gwarantowany Goodyear Welt

Dla zaznajomienia Szanownej Publiczności poleca największa w kraju **fabryka obuwia mechanicznego w Warszawie „SŁOŃ" Sp. Akc.** duży transport obuwia **męskiego i damskiego** po cenach następujących:

Męskie boksowe	buciki i półbuciki	27.10	**Damskie półbuciki** czarne chromowe i gemzowe. 23.35
Męskie czarne	gemzowe półbuciki	31.75	**Damskie półbuciki** chromowe kolorowe 27.50
Męskie kolorowe	bokskalfowe bociki	34.25	**Damskie buciki** wysokie zamszowe z lakierem 27.30
Męskie lakierowane	Sterling półbuciki	39.50	**Damskie półbuciki** czołenka i luksus. lak od 25.25

Damskie buciki wysokie czarne i kolorowe chromowe i gemzowe 22.30

Wszystkie ceny uwidocznione są na wystawie. — — — Obejrzenie bez przymusu kupna.

Sprzedaż tylko za gotówkę począwszy **od środy 3. bm.** w Bydgoszczy, w firmie:

Jan Zieliński - hurtownia obuwia

Bydgoszcz, Gdańska 164, tel. 1652. **Toruń,** Szeroka 30, tel. 175.

(6091

Do wynajęcia:

Objekt w Tczewie

składający się z: (5559

1. domu mieszkalnego 6 pokoi wraz z kuchnią, łazienką, wszelkiemi ubikacjami i terasą,
2. duż. podwórza, ca. 1200 m².
3. magazynu i śpichlerza oraz innych zabudowań, jak garażu, mieszkania dla magazyniera pp.

Odległość od stacji ca. 350 mtr. położonej przy głównej ulicy w mieście. Wszelkie instalacje i telefony na miejscu. Zgł. refl. do adm. „Dz. Tcz." ul. Kościuszki 21 pod nr. „509".

Farby

dla handlu i przemysłu poleca (3142

Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań, Plac Wolności 17.

Oferty i wzory na życzenie.

Sosnowe, dębowe, brzozowe, bukowe

deski i bale dębowe, sprychy sprzedają po zniżonych cenach (6038

Mensor & Avellis
Sowińskiego 12/14.

Dzielnego

ŚLUSARZA maszynowego,

który posiada upoważnienie na szofera do samochodu osobowego **poszukuje natychmiast**

6052

ALBERT BEHRING, T. z o. o. FABRYKA OBUWIA,
ul. św. Trójcy 22.

Fabryka ciężkiego przemysłu żelaznego
5944 **w Bielsku odda**

zastępstwo

na Pomorze pierwszorzędnej poważnej firmie, z należycie zorganizowanym aparatem sprzedaży, będącej także dostawcą władz rządowych i komun. Of. z pod referencji przyjmuje Tow. Rekl. Międz., Kraków, Zyblikiewicza 15, pod „Żelazo".

Dom

w Bydgoszczy w centrum przy wpłacie 15 do 25 tysięcy zł. kupię. Szczegółowe oferty pod „Kupno domu" do Dz. Bydg. (6062

Agentura „Dziennika Bydgoskiego"

Skład kolonialny
właśc. **Kwiatkowski**

ul. Promenada nr. 40. ul. Promenada nr. 40.

„Rekord" Długa trzydzieści dwa
Towar prima tylko ma, 6109
Jest konfekcja długa — krótka,
No i cena grunt malutka!

„Rekord"
Skład bławatów, bielizny i konfekcji
Bydgoszcz, Długa 32.

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele Opieki Dworcowej, poszukuje się zaraz. Zgł. pod „W. T. 30" do Dz. Bydg. (6056

!Stara Bydgoszcz!

Codziennie

- Koncert -

(Trio).

6111

Wszystkich, którzy dotychczas nie mieli sposobności i tych którzy z powodu natłoku na ostatnich przedstawieniach zniewoleni byli się wrócić **zapraszamy uprzejmie** odwiedzić nas w następnych dniach **w „KINIE KRISTAL"** jaknajprędzej, ponieważ wyjeżdżamy **w czwartek** wieczór do Kopenhagi

PAT i PATACHON.

6104

Składajcie ofiary na bezrobotnych.